

W związku z tragiczną katastrofą drogową w Żywcu-Oczkowie, I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przesłał rodzinom ofiar wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Kondolencje nadeszły od przywódców Związku Radzieckiego. W imieniu Rady Ministrów i swoim własnym — pisze premier ALEKSIEJ KOSYGIN — wyrażam głębokie współczucie w związku z katastrofą autobusową, która pociągnęła za sobą straty w ludziach. Proszę o przekazanie szczerych wyrazów współczucia rodzinom i krewnym ofiar.

W imieniu Egzekutywy KW PZPR w Bielsku-Białej zwrócił się również do rodzin ofiar katastrofy I sekretarz KW PZPR JÓZEF BUZIŃSKI.

Szanowne Obywatelki i Obywatele!

Drodzy!

15 listopada 1978 roku stał się dla Was — ale i dla całego społeczeństwa — dniem ogromnej tragedii. Śmierć zabrała trzydzieścioro ludzi. Dla Was, byli to najbliżsi. Ale są oni, chociaż nieznanu osobicie, bliscy każdemu z nas: jako rodacy, jako ludzie uczciwej, ciężkiej pracy. I dlatego, choć miara żalu jest różna, jest on udziałem każdego. Wiecie, że na miarę ludzkich możliwości ludzie czynili wszystko, aby zmniejszyć na ile można rozmiary strat i tragedii. Bądźcie przekonani, że w tych trudnych chwilach nie jesteście osamotnieni. Bądźcie pewni, że dołożymy wszelkich starań, aby udzielić Wam wszechstronnej pomocy i otoczyć najtroskliwszą opieką.

JÓZEF BUZIŃSKI

(na str. 16 publikujemy relację z miejsca tragedii)

Kronika

TYGODNIK ● ROK III ● 47 (117) ● 24 - 30 XI 1978 ● BIELSKO-BIAŁA ● CENA 3 ZŁ



Z POLSKĄ
DLA POLSKI



WADOWICE ● 650 LAT POLSKOŚCI ● MIASTO BOGATYCH TRADYCJI
KULTURALNYCH ● PRZEMYSŁ ● KOLEBKA WYBITNYCH JEDNOSTEK ●
WALORY TURYSTYCZNE

czytaj na str. 8 i 9

PLENUM KW PZPR OCENIŁO ROZWÓJ ROLNICTWA

NA STÓŁ I DLA PRZYSZŁOŚCI

W Bielsku obradowało Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone ocenie realizacji wojewódzkiego programu rozwoju rolnictwa na lata 1976—1990, ze szczególnym uwzględnieniem roli sektora uspołecznionego.

Przybyłych na obrady z sekretarzem KC Józefem Pińkowskim na czele powitał sekretarz KW Józef Buziński. Otwierając obrady posiedzenia plenarnego podkreślił, że poprzedziły je niemal półroczne przygotowania: narady sekretarzy i aktywu rolnego, wycinkowe i terenowe oceny programu rozwoju rolnictwa, kompleksowe oceny, sesje rad narodowych, opinie ekspertów itp. W ten sposób Plenum będzie ostatecznym podsumowaniem wnikliwego procesu oceny rozwoju rolnictwa w Bielskiem.

Następnie sekretarz KW Jan Chodura wygłosił referat Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej.

Omówienie referatu

Egzekutywy KW PZPR

Bilansując pozytywne dokonania ostatniego okresu mówca podkreślił nie tylko procentowy przyrost produkcji towarowej netto bielskiego rolnictwa wynoszący za okres lat 1975—1977 około 57 procent, ale przede wszystkim wzrost skupu żywego wieprzowego i wołowego równy obecnie spożyciu wojewódzkiemu i nadwyżki w produkcji żywego drobiowego w stosunku do spożycia miejscowego, oraz zwiększenie zaopatrzenia w mleko i jego przetwory. Dla porównania: w roku 1975 samozaopatrzenie w mięso wynosiło 74 procent, a w drób 90 procent.

W warunkach województwa bielskiego także sektor indywidualny notuje wysokie wskaźniki wzrostu produkcji towarowej. Zajmując w skali województwa 8 procent powierzchni użytków rolnych, gospodarstwa tego sektora dostarczają ponad 35 procent produkcji towarowej, a w produkcji zwierzęcej 23,7 procent. Obok zwiększania produkcji dla potrzeb rynku zapewniają również dostawy rolniczych środków produkcji niezbędnych dla realizacji wzrastających zadań produkcyjnych w całym rolnictwie.

Powiększenie arealu gospodarstw uspołecznionych o 6,5 tysiąca ha, jakie zanotowaliśmy na przestrzeni dwóch ostatnich lat związane było głównie z rozwojem rolniczych spółdzielni produkcyjnych, których powstało w ostatnim okresie trzynaście.

W gospodarstwach spółdzielczych zaszły jednocześnie głębokie przemiany jakościowe. Gospodarstwa te osiągnęły wysoki poziom produkcji, szczególnie towarowej z powodzeniem stosując nowoczesną technikę, technologię produkcji i organizację pracy. Wykazywać się również mogą stwarzaniem korzystnych, stale poprawiających się warunków socjalno-bytowych dla swych załóg, co powoduje zmiany mentalności i sposobu oceny spółdzielczego gospodarowania wśród rolników indywidualnych.

Konieczne jest dalsze doskonalenie systemu przejmowania ziemi źle zagospodarowanej i natchmiastowego włączania jej do produkcji rolnej przez gospodarstwa uspołecznione, zwiększanie zainteresowania załóg tymi procesami, stwarzanie

korzystniejszych warunków przejmowania tych gruntów przez gospodarstwa chłopskie i młodych rolników, uproszczenia w systemie przejmowania gruntów z zakupu. Nie wolno przy tym zapominać, że wszystkie podejmowane działania w tym względzie zmierzają jednak do korzystnego kształtowania procesu socjalistycznych przemian w rolnictwie.

W trosce o zachowanie ziemi i jej skuteczną ochronę dla celów rolniczych, musimy jak najszybciej uporządkować problemy związane z rozwojem budownictwa mieszkaniowego i letniskowo — rekreacyjnego. Sytuacja, z którą mamy obecnie do czynienia, zwłaszcza w atrakcyjnych rejonach turystycznych, jest nie do przyjęcia już dziś, a stwarza jeszcze większe zagrożenia na przyszłość.

Najistotniejszą sprawą — stwierdza referat — w praktycznym spełnianiu przez partię kierownictwa politycznego na wszystkich szczeblach struktur organizacyjnych jest działanie zapewniające rozwój świadomości politycznej ludzi pracy, kształtowanie socjalistycznych stosunków społecznych, a na tej bazie aktywnych i zaangażowanych postaw obywatelskich.

Za najbardziej skuteczną — a nie zawieszoną dotąd i nie w pełni wykorzystaną — metodą tych działań uważa należy bezpośrednie kontakty z ludźmi, od których zależy poziom produkcji rolnej i klimat społeczny wsi. Musimy posiadać gruntowną znajomość ludzi, ich potrzeb i nastrojów w poszczególnych środowiskach, zwracając większą uwagę na prawidłowe i sprawne załatwianie różnorodnych spraw ludzkich, zgłaszanych wniosków, skarg i zażaleń; na postawę kadry kierowniczej przedsiębiorstw i instytucji oraz jej oddziaływanie wychowawcze na zespoły pracownicze. Codzienną formę oddziaływania na środowisko powinny stanowić rozmowy indywidualne z rolnikami, zarówno w sprawach realizacji zadań produkcyjnych, wdrażania nowoczesnych metod gospodarowania, wywizywania się z obowiązków producentów żywności, jak i w sprawach ideologicznych. W warunkach stałego zmniejszania się liczby zatrudnionych w rolnictwie — szczególną rolę do spełnienia ma mechanizacja, która obok podnoszenia wydajności jest

praktycznym wskaźnikiem i nośnikiem szeroko rozumianego postępu.

Racjonalne wykorzystanie posiadanego potencjału technicznego rolnictwa wymaga od organizatorów tego procesu pełnej integracji w zakresie właściwej dystrybucji urządzeń technicznych i maszyn, organizacji bazy naprawczej, serwisu i zaopatrzenia w części zamienne.

Szczegółowe zadania z tego kompleksu spraw sprowadzają się do takich zagadnień jak: konieczność przyspieszenia i rozszerzenia usług kompleksowych, ułatwienia dostępności usług remontowo-warsztatowych.

Oceniając dotychczasowe efekty w tym zakresie trzeba stwierdzić, że technika w zbyt małym stopniu wywołuje zmiany w organizacji produkcji, a przeciwnie — dotychczasowe struktury organizacyjne stanowią barierę pełnego, efektywnego i racjonalnego wykorzystania nowoczesnej techniki.

Konkretnych efektów w tym zakresie oczekujemy od każdej gminy i wsi. Uporanie się z tymi zadaniami pozwoli nie tylko na znacznie lepsze wykorzystanie posiadanego potencjału technicznego, ale pozwoli na zasadzie reakcji łańcuchowej — rozwiązywać liczne inne problemy organizacyjne, transportowe, a także społeczne. Szczególną rolę mają tu do spełnienia gminy przykładowe jak Wieprz i Jasienica. Gminy przykładowe powinny być niejako kuźnią dla zdobywania i przekazywania innym doświadczeń w zakresie kompleksowego rozwoju tych organizmów, zarówno w aspekcie produkcyjnym jak również szeroko rozumianej infrastruktury.

Podstawowemu kierunkowi rozwoju produkcji rolnej jakim jest u nas produkcja zwierzęca, podporządkować musimy wszystkie działania organizacyjne zabezpieczające posiadanie pełnej i własnej bazy paszowej. We wszystkich gospodarstwach naszego województwa, we wszystkich sektorach istnieją w tym względzie ogromne rezerwy, przejawiające się nie tylko w konieczności zmian struktury zasiewów, w racjonalnym wykorzystaniu trwałych użytków zielonych, produkcji zbóż i roślin pastewnych, ale również w rozwijaniu takich technologii produkcji jak suszarnictwo i kiszonkarstwo.

W ostatnich kilku latach wraz z rozwojem produkcyjnym dokonały się ogromne przeobrażenia w warunkach życia wsi. Przemiany te widoczne są w każdej dziedzinie życia, w dynamicznie rozwijającym się budownictwie mieszkaniowym, powszechności oświaty i kultury. Rolnicy otrzymali pełne świadczenia zdrowotne, socjalne i emerytalne. Musimy to skutecznie upowszechniać, uświadamiać i podkreślać, że te doniosłe historyczne osiągnięcia, wieść polska zawdzięcza ustrojowi socjalistycznemu i konsekwentnej realizacji polityki partii. Prawda jest taka, że konto dokonania partii w 34-lecie Polski Ludowej jest niepodważalnie ogromne, a na wsi największe. Jest to zresztą proces ciągły, czego dowodem jest to wszystko co stało się na wsi w dekadzie lat 70-tych i co każdy może już sobie wyobrazić myśląc o wsi lat najbliższych. Jesteśmy za wsią żyjącą na poziomie takim jaki ma miasto. Dajmy do tego wytrwale i konsekwentnie. Mamy jednak prawo i obowiązek razem oczekiwać, że będzie ona środowiskiem produkcyjnym równie prężnym jak wytwórczość prze-

mysłowa, że i tam będą rodziły się coraz nowe wzorce nowoczesnego myślenia gospodarczego i nowe inicjatywy.

Po referacie odbyła się dyskusja w której wystąpili: Karol Węglarzy — przewodniczący RKS Goleiszów, Adam Łopatecki — I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR w Brzeźnicy, Władysław Gargas — dyrektor Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Osieku, Bogdana Góra — przewodnicząca RSP w Rakowie, Karol Molinek — I sekretarz KM PZPR w Wiśle, Mieczysław Rusin — rolnik z Nidka gmina Wieprz, Antoni Urbaniec — wicewojewoda bielski, Paweł Cieślak — pracownik naukowy ZZZ w Grodźcu, Zbigniew Błachut — prezes WZSR w Bielsku-Białej, Elżbieta Stołowska — naczelnik miasta i gminy Kalwaria, Ferdynand Łukaszek — prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Bielsku-Białej, Józef Midor — robotnik Fabryki Sprzętu Szpitalnego w Żywcu, Jan Janusz — prezes WZKR w Żywcu, Teofil Malcharck — prezes Gminnego Komitetu ZSL w Chybiu, Stanisław Baca — naczelnik Urzędu Gminnego w Stryszawie, Edward Pawlus — przewodniczący WRZZ w Bielsku-Białej.

W dyskusji przedstawiono szeroką panoramę problemów rozwoju rolnictwa w województwie bielskim.

Przypomnijmy, że wojewódzka instancja partyjna w oparciu o szczegółową analizę stanu i możliwości rolnictwa bielskiego stwierdziła, że istnieją warunki do uzyskania samowystarczalności w zaopatrzeniu regionu w takie artykuły pochodzenia rolniczego jak mleko i mięso. Stwierdzono również możliwość poważnego odciążenia banku żywnościowego kraju w przedmiocie produkcji owoców i warzyw, zbóż i innych artykułów żywnościowych. W wyniku tego wytyczono program działania oparty na świadomym i naukowym rozważaniu tematu.

Podkreślono również, że metody pracy partyjnej na wsi bielskiej muszą uwzględnić specyfikę danego terenu i takie zjawiska jak dwuzawodowość rolników, rozdrobnienie pól, mała nieekonomiczna powierzchnia gospodarstw rolnych, przewaga produkcji sektora indywidualnego, która utrudnia planowe sterowanie tą gałęzią produkcji.

Dyskusja koncentrowała się wokół dotychczasowego wykonania założeń programu wojewódzkiego, stwierdzając generalnie prawidłową jego realizację a także możliwości dalszej intensyfikacji produkcji rolnej oraz podnoszenia jej efektywności. Wskazywano zwłaszcza na stałe jeszcze punkty gospodarki rolnej i przeszkody utrudniające pełną realizację programu wojewódzkiego.

Mówiono w tym kontekście o potrzebie równania do najlepszych, szerokiego upowszechniania najlepszych osiągnięć, których nie brak w Bielskiem. Jest kilkadziesiątu mistrzów hodowli, produkcji mleka, dwa tysiące wysokołowarowych producentów ale jednocześnie tysiące gospodarstw indywidualnych, które nie sprzedają żadnych produktów. Mówiono o potrzebie poprawy zaopatrzenia kółek rolniczych w maszyny, zwłaszcza do zbiorów kukurydzy, mówiono o potrzebie rozwoju tradycyjnej w naszym regionie gospodarki hodowlanej ryb i potrzebie w związku z tym sprzętu do rekultywacji stawów. Mówiono też o niezbędności zdecydowanego rozwoju warzywnictwa i w tym kontekście o projektowanej budowie dużej, nowoczesnej szklarni, gdyż nie ma dotąd takiej w województwie bielskim. Wiele uwagi poświęcono potrzebie dalszego usprawnienia funkcjonowania administracji rolnej, roli gminy w rozwoju rolnictwa i wsi na swym terenie. Wskazywano na potrzebę aktywniejszego działania aparatu skupu i handlu w kierunku stymulowania prawidłowego rozwoju rolnictwa. Wiele uwagi poświęcono kapitalnemu problemowi efektywnego wykorzystania każdej pigdzy ziemi.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał sekretarz KC Józef Pińkowski.

Omówienie wystąpienia

sekretarza KC PZPR Józefa Pińkowskiego

Na wstępie swego wystąpienia mówca obszernie przedstawił sytuację w polskim rolnictwie na przestrzeni ostatnich trzech lat. W ślad za ogromnymi nakładami na ten dział gospodarki, obserwujemy niewielki jeszcze, lecz systematyczny wzrost globalnej produkcji rolniczej. Odbiega on jednak wciąż i od ustaleń dokonanych w uchwale VII Zjazdu PZPR, i od rzeczywistych potrzeb żywnościowych kraju. Na tym tle, województwo bielskie uzyskało wyższy od średniej krajowej przyrost produkcji rolniczej.

Prognozy dalszego rozwoju rolnictwa opierają się na trzech przesłankach.

Po pierwsze, wymienione już lepsze wyniki w produkcji rolnej. Rosną plony zbóż. Zebraliśmy znacznie więcej ziemniaków, zapewniając sprawne zaopatrzenie ludności i zgromadzenie większych rezerw zimowych. Powiększyły się zbiory siana, mimo słabszej gdzieś jakości. Poza niektórymi gatunkami, jak pomidory, mamy więcej warzyw i owoców. Również w hodowli — w wyniku decyzji podjętych w ostatnim dekadzie — następuje poprawa. Odbudowany został stan pogłowia trzody chlewnej do najwyższego w bieżącej dekadzie poziomu. Stworzono warunki znacznego wzrostu pogłowia bydła. Dzięki temu mogliśmy zaprzestać niezwykle kosztownego importu mięsa i tłuszczu.

Po drugie, wzrasta bardzo poważnie na przestrzeni ostatnich lat ilość środków produkcji dostarczanych rolnictwu. Widoczny jest na polach rozwój przemysłu maszyn rolniczych. Liczymy, że w najbliższym czasie skutki doniosłych decyzji partyjnych i rządowych w sprawie masowej techniki dla rolnictwa, będą jeszcze wyraźniejsze.

Po trzecie, na rozwój rolnictwa oddziałuje coraz sprawniej realizacja w terenie decyzji VI i XI Plenum KC PZPR. Ilustracją tego są przemiany zachodzące w regionie bielskim.

Sekretarz KC PZPR wskazał na fakty, świadczące o ze wszech miar pozytywnym umacnianiu się sektora państwowego w rolnictwie. Korzystne zmiany zachodzą również w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. W ciągu ostatnich 4 lat zorganizowano w kraju ponad tysiąc nowych RSP i obecnie działa ich już ponad 2 tys. Świadczy to m. in. o tym, że rolnicy mają zaufanie do polityki rolnej naszej partii, prowadzonej wspólnie z ZSL. Wiedzą, że każdy kto dobrze gospodaruje ma jasną perspektywę. Rozwój spółdzielczości idzie w parze z intensyfikacją produk-

cji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Musimy ten klimat zaufania umacniać na wsi, gruntując pewność, że nasza polityka jest trwała, niezmienna, a jej celem jest unowocześnienie rolnictwa i wsi, tworzenie warunków rozwoju dla wszystkich sektorów rolnictwa.

Trzecią należycie wykorzystac teraz pracę jesiennie-zimową na wsi, która obok elementów szkoleniowych powinna nosić charakter masowej pracy politycznej, indywidualnych rozmów z rolnikami — i to nie tylko na tematy produkcyjne, ale i polityczne. Musimy rozbudowywać obywatelskie poczucie w srogu iunności wiejskiej, odpowiedzialność stanu chłopskiego za stan kraju.

W warunkach województwa bielskiego rośnie rola działalności zakładowych organizacji partyjnych w powiązaniu z pracą gminnych organizacji. Zwrócić tam, skąd wywodzi się chłoporobotnicy. Nie może to być działalność akcyjna, lecz należy ją na trwałe wprowadzić do praktyki szeregu KZ i KOP.

Mówca wysoko ocenił osiągnięcia rolnictwa w Bielskim stwierdzając, iż obserwuje się tutaj jasność programu dalszego rozwoju wsi i rolnictwa z naczytą jego realizacją. Jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania pozostaje zmiana struktury agrarnej, od której będzie zależał dalszy postęp produkcyjny.

Przez trzy lata realizacji programu rolnego wojewódzkiej organizacji partyjnej — stwierdził mówca — uświadomiliśmy, że również w regionie silnie zurbanizowanym i uprzemysłowionym, o dużym rozdrobnieniu — można myśleć o intensyfikacji gospodarki rolnej, znaleźć siły i możliwości przyspieszenia tej intensyfikacji. Jest to dobry przykład promieniujący daleko poza region. Idzie o to, aby postęp następował jak najszybciej. Czas się bardzo liczy w produkcji rolniczej i żywnościowej. Szybki rozwój tej produkcji jest oczekiwany przez cały kraj, przez każdego obywatela.

W podsumowaniu obrad I sekretarz KW Józef Buziński zwrócił uwagę na podstawowe znaczenie rozwoju produkcji pasz roślinnych dla realizacji programu wojewódzkiego oraz potrzebę codziennego kontaktu organizacji partyjnych z rolnikami, rozmów, wymiany poglądów, wzmożenia pracy agitacyjno — propagandowej.

Na zakończenie Plenum KW podjęło uchwałę, której tekst zamieścimy w następnym numerze.

WISŁA - 2000

Na terenie naszego województwa bierze początek arcy polska rzeka Wisła i kończy swój bieg w województwie gdańskim. Biorąc za punkt wyjścia ten fakt z bardzo ciekawą inicjatywą związaną z decyzjami XII Plenum KC PZPR wystąpił Komitet Miejski PZPR w Wiśle, Naczelnik Miasta i Komenda Hufca ZHP. Chodzi w niej o przerzucenie mostu przyjaźni i patriotycznego działania między początkiem i ujściem królowej polskich rzek. Czytamy o tym w liście I sekretarza KM PZPR w Wiśle do Komitetu Zakładowego Stoczni Gdańskiej:

„W dniach 3—4 listopada br., w przededniu 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, miasto Wisła gościło Ogólnopolski Sejmik Harcerski, którego celem było wypracowanie programu udziału polskiego harcerstwa w ogólnonarodowym dziele zagospodarowania rzeki Wisły.

Rzeka ta, która bierze swój początek w naszym mieście, a kończy bieg nad Bałtykiem, w polskim Gdańsku, była zawsze i jest symbolem integralności terytorialnej kraju, wszystkiego co polskie. Broniły tej integralności wszystkie pokolenia na przestrzeni tysiącletniej historii naszego narodu. Nie zawsze z pełnym powodzeniem. Dopiero w warunkach, u podstaw których legło rozgromienie hitlerowskiego faszystwu, oraz przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, państwo polskie odrodziło się w swych historycznych i etnicznych granicach, a Wisła, od Czantorii po Gdańsk, jest znów polską rzeką.

Zawsze otaczaliśmy ją miłością. Dziś, dzięki uzyskanemu już potencjałowi gospodarczemu, mamy możliwość, by ten emocjonalny stosunek pogłębić przemyślaną działalnością na rzecz jej rozumnego, służącego Narodowi zagospodarowania. Historyczne decyzje XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zapoczątkowały dla nas miarę naszych narodowych ambicji, stworzonych przez socjalizm możliwości oraz współczesnych i przyszłych potrzeb Polaków.

Chcemy mieć udział w realizacji programu zagospodarowania królowej rzek polskich również my — mieszkańcy miasta, które nosi wspólne z nią imię, będziecie go mieli również Wy, gdańszczanie. Chcielibyśmy, aby poczynania nasze łączyła nie tylko jedność myśli i intencji, ale również działania. Pole dla tego rodzaju współpracy, z myślą o Wiśle, jest bardzo szerokie. Dobrym początkiem, w naszym przekonaniu, mogłoby być utworzenie MUZEUM RZEKI WISŁY w naszym mieście.

W związku ze zbliżającą się trzydziestą rocznicą historycznego Kongresu Zjednoczeniowego, pragniemy w imieniu Komitetu Miejskiego PZPR, Naczelnika Miasta i Komendy Hufca ZHP serdecznie zaprosić w miesiącu grudniu do źródeł Wisły jednego z Waszych zasłużonych pracowników — działacza partyjnego wraz z rodziną, który, wypoczywając w naszym ośrodku wczasowym, zaszczyliłby również swą obecnością uroczyste spotkanie pokoleń.

Sądymy, że spotkanie to przyczyni się do zbliżenia ziemi beskidzkiej — regionu ukształtowanego tradycją całych dziesięcioleci ofiarnej pracy dla kraju — do ziemi gdańskiej, na której wykuwa się w twarde, mozołnym trudzie z każdym dniem większe i okazalsze okno Polski na świat.

I sekretarz KM PZPR
KAROL MOLINEK

REWOLUCJONISCI

Życie dla idei

Miałby dzisiaj lat 71, lecz życie przerwała mu hitlerowska kula 19 października 1942 roku w wieku 36 lat. Nim do tego doszło — Józef Maga, rodowity dankowicz, zapisał się złotymi zgłoskami w historii ruchu robotniczego okręgu bielskiego. Jego postacią szczyła się obecnie nie tylko mieszkańcy małych Dankowic, z dawnego powiatu bielskiego, ale patronem obrały go niektóre fabryki i szkoły naszego województwa. Niejedna też ulica nosi Jego imię.

Starzy działacze pamiętają jeszcze tego sympatycznego bruneta w okresie międzywojennym, kiedy w wielkim trudzie zdobywał wiedzę i doświadczenie życiowe. Współczesna młodzież, niestety, niewiele mogła powiedzieć o tym czołowym działaczu — rewolucjoniscie, konspiratorze i wielkim patriotcie. Przypomnijmy kilka epizodów z jego krótkiego, ale jakże bogatego w wydarzenia życia:

Urodził się 10 marca 1907 roku w Dankowicach. W czternastym roku życia pracuje już w kopalni „Silesia” w Czechowicach, potem krótko na PKP w Jawiszowicach i znowu w kopalni, tym razem w Brzeszczach. Interesuje się bardzo literaturą, dużo czyta, spotyka się z ludźmi o podobnych zapatrywaniach. Zna już „Kapitał” i „Manifest Komunistyczny”, wie gdzie jest jego miejsce w społeczeństwie. Był to okres kryzysu gospodarczego lat trzydziestych. W 1933 roku nawiązuje ścisłą współpracę z działaczami Komunistycznej Partii Polski. Organizuje i wygłasza liczne odczyty w środowiskach młodzieżowych i robotniczych na terenie Dankowic, Brzeszcz, Dziedzic i wielu innych miejscowości. Wraz z Elżbietą Barborą, Franciszkiem Lubańskim i Józefem Zarębskim zakłada w Dankowicach Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Nieco później organizuje komórki partyjne w Dankowicach, Dziedzicach i okolicy. Po utworzeniu Komitetu Dzielnicowego KPP „Dziedzice” Józef Maga zostaje se-

krzarem tegoż komitetu i pełni tę funkcję do kwietnia 1935 roku.

Zaczyna się najtrudniejszy okres w Jego życiu. Aresztowany za działalność komunistyczną i osadzony w więzieniu w Wadowicach, wyrokiem Sądu Okręgowego w tym mieście w październiku 1936 roku skazany zostaje na dwa i pół roku pozbawienia wolności. Wskutek amnestii zostaje zwolniony z więzienia, ale już w 1938 roku zostaje ponownie aresztowany i uwięziony w Cieszynie.

Kraj, a wraz z nim rodzinne Dankowice znajdują się pod hitlerowską okupacją. trwa wojna na śmierć i życie, toczy się walka o przetrwanie naszego narodu. Józef Maga nie przypatruje się jej z boku. Przystępuje do pracy konspiracyjnej, w której znajduje swe ujście jego aktywność i wrażliwość społeczna. Nawiązuje kontakty z Kołami Przyjaciół Związku Radzieckiego, wspólnie z innymi komunistami redaguje pierwsze numery konspiracyjnej „Trybuny Robotniczej” i „Gwardzisty”. Jest współorganizatorem pierwszych oddziałów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Dwukrotnie przedostaje się do ZSRR. Ukrywa się przed gestapowcami. Po zorganizowaniu Polskiej Partii Robotniczej zostaje sekretarzem Komitetu Okręgowego w Bielsku. Pełni tę funkcję aż do ostatnich godzin swego życia.

19 października 1942 roku. Poniedziałek. Józef Maga przebywa chwilowo u rodziny. Zniemacka zostaje osaczony przez policję z posterunku Jawiszowice. Był wtedy zajęty czyszczeniem swego pistoletu, którego jednak nie zdążył złożyć. Ucieka. Biegnie przed siebie. Nie dane mu było jednak osiągnąć kryjówki — kula hitlerowskiego policjanta jest szybsza i trafia go w brzuch. Pada na ziemię ciężko ranny. Dobiła go komendant posterunku strzałem w skroń. Tragedia rozegrała się na oczach matki i całej rodziny.

(cw)



Prezydium plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej.
Foto: Bogdan Ziarko

FOTO - KRONIKA



Wojewoda bielski Józef Łabudek dekoruje Złotymi Krzyżami Zasługi ofiarnych krwiodawców: Ryszarda Bartnika, Winibalda Łazika i Edwarda Surzyne.

Foto: Bogdan Ziarko



Pierwszą wystawę członków Beskidzkiego Towarzystwa Fotograficznego otwarto w Bibliotece Wojewódzkiej. Swoje prace prezentuje na niej 20 fotografików.

Foto: Zdzisław Czajkowski



W domu gminnym w Dębowcu, w którym znajdują się pomieszczenia administracji terenowej, ośrodek zdrowia, sklep spożywczy, salki Koła Gospodyń Wiejskich, otwarty zostanie klub rolnika.

Foto: Paweł Czupryna



Zachód słońca w Beskidach.

Foto: Bogdan Ziarko

Rady narodowe - gospodarzem terenu

W Bielsku obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcona głównie ocenie funkcjonowania rad narodowych stopnia podstawowego. Oceny dokonano na podstawie szczegółowej analizy pracy Miejskiej Rady Narodowej w Ustroniu, Rady Narodowej Miasta i Gminy w Zatorze, Rady Narodowej Gminy w Jasienicy, w Gilowicach-Slemieniu oraz dyskusji, w której udział wzięli: Jan Rymorz — przewodniczący MRN w Ustroniu, Zbigniew Kloss — przewodniczący Rady Narodowej w Zatorze, Janusz Stwora — przewodniczący GRN w Jasienicy, Kazimierz Stanaszek — działacz MRN w Suchej Beskidzkiej, Leszek Kraciuk — członek Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska WRN, Kazimiera Wawro z teje komisji, Jan Barabas — członek Komisji Produkcji Rolnej WRN, Jan Knoppek — członek Komisji Oświaty, Wychowania i Kultury WRN, Andrzej Bryś — członek komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN, Stanisław Czerwiński — radny, członek ZSL, Kazimierz Kamiński — radny, członek SD.

W dyskusji omawiano takie problemy jak: metody aktywizacji pracy radnych w komisjach, rola radnego w zakładzie pracy i jego współpraca z samorządem robotniczym, zakładowe zespoły radnych, wymiana doświadczeń między radami narodowymi stopnia podstawowego.

Dyskusję podsumował przewodniczący WRN Józef Buziński podkreślając, że system demokracji socjalistycznej jest żywy, rozwijający się razem z całym krajem. Stąd wynika potrzeba stałego wzbogacania skutecznych form i metod działania. Mówca zwrócił następnie uwagę na kontrolne uprawnienia rad narodowych i ich nadrzędną pozycję wobec wszystkich organów państwowych na

danym terenie. Należy szerzej korzystać z bogatych możliwości koordynacji poziomej w praktyce rad narodowych stopnia podstawowego. Mówca stwierdził dalej, że niektóre rady zbyt bezkrytycznie przyjmują do wiadomości analizy, materiały i wyjaśnienia organów administracji i na tej podstawie podejmują uchwały, podczas gdy należałoby się wnikliwiej przyrzeć problemom i zbadać wszystkie okoliczności. Wiele miejsca poświęcił też mówca współdziałaniu rad z komitetami kontroli społecznej, podkreślając potrzebę stworzenia powszechnego klimatu ujawniania wszystkich negatywnych zjawisk społecznych. Dyskusja wykazała, że w województwie bielskim nastąpił dalszy, znaczący

postęp w praktycznym wcielaniu w życie idei ludowładztwa.

Następnie wiceprzewodniczący WRN Andrzej Barzyk przedstawił projekt uchwały WRN dotyczącej oceny funkcjonowania rad narodowych stopnia podstawowego w województwie bielskim, stwierdzając umocnienie ich rangi i prawidłowe ich oddziaływanie na administrację. Projekt zawierał też postanowienia zmierzające do dalszego umocnienia rad narodowych stopnia podstawowego jako suwerennego gospodarza terenu. Uchwała została podjęta.

W sesji WRN wziął udział wojewoda bielski Józef Łabudek.

(kam)

Młodzież - rolnictwu

14 listopada odbyło się w Skoczowie wojewódzkie podsumowanie ZSMP-owskich akcji „Każdy kłos na wagę złota”, „Zbieramy plony jesieni” oraz współzawodnictwa o najlepszą młodzieżową żniwną brygadę remontową i najlepiej pracującą „zielony klub” gier i zabaw dla dzieci, których rodzice brali udział w żniwach.

Młode ręce służyły dużą pomocą bielskiemu rolnictwu w czasie tegorocznych trudnych żniw. W akcji „Każdy kłos na wagę złota” wzięło udział na terenie naszego województwa ponad 8 tysięcy młodych ludzi. Przepracowali oni społecznie w okresie żniw prawie 40 tysięcy godzin. Spore znaczenie dla właściwego przebiegu żniw miała także sprawna praca młodzieżowych brygad remontowych oraz opieka ZSMP-owców nad dziećmi rolników. We współzawodnictwie „Zbieramy plony jesieni” wzięło udział 4400 członków wojewódzkiej organizacji ZSMP, którzy przepracowali społecznie ponad 22 tysiące godzin. O udziale mło-

dzieży w tych akcjach mówił m. in. w swoim wystąpieniu — podczas skoczowskiego spotkania — przewodniczący ZW ZSMP Maciej Majkut.

W akcji „Każdy kłos na wagę złota” najlepszą okazała się młodzież ze Skoczowa, która (już po raz drugi) zdobyła Puchar Przewodniczącego ZW ZSMP. We współzawodnictwie o najlepszą młodzieżową brygadę remontową zwyciężyli młodzi z SKR Skoczów - Pogórze. Zielone kluby gier i zabaw dla dzieci najlepiej prowadzono w Swinnej. We współzawodnictwie „Zbieramy plony jesieni” wygrała młodzież z Kęt, zaś w kategorii szkół najlepsi w tym współzawodnictwie okazali się uczniowie Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Zatorze.

Podczas spotkania wręczono Franciszkowi Krasoniowi Brzozową Odznakę im. Janka Krasińskiego. Kilka osób otrzymało odznaki „Młodzież dla postępu” i dyplomy ZG ZSMP. Kilkunastu innych ZSMP-owców otrzymało w tym dniu legitymacje kandydackie PZPR. (rs)

14 listopada odbyła się inauguracja roku kształcenia politycznego dla kierowników Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej i Kół Młodych Racionalistów, zorganizowana przez Radę Wojewódzką Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Komendę Chorągwi ZHP i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w Bielsku-Białej.

W Strumieniu obradował Miejski Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Uczestniczył w nim poseł na Sejm, członek Centralnego Komitetu SD Mieczysław Tarnawa. Tamtejszej organizacji wręczono także sztandar.

Filatelistyka stanowi najbardziej bodaj rozpowszechnioną formę kolekcjonerstwa na świecie. Fascynacja znaczkami pocztowym nie jest obca wielu mieszkańcom województwa bielskiego. Aktualnie Polski Związek Filatelistyczny zrzesza w tym okręgu ponad 3 tys. członków.

Przed kilku dniami Zarząd Okręgu PZF przyjął program działania w latach 1978-1981. Zakłada on w ogólnym zarysie zwiększenie ilości członków Związku, głównie poprzez żywsze kontakty z organizacjami młodzieżowymi. PZF prowadzi także porady dla zbieraczy, organizować akcje propa-



gandowe, wystawy oraz szkoleń aspirantów i jurorów. Dla sprawnej realizacji tych założeń powołano przy Zarządzie Okręgu PZF kilka komisji problemowych.

Sala Klubu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku-Białej była onegdaj miejscem podniosłej uroczystości, poświęconej 60-leciu odzyskania niepodległości Polski, a zorganizowanej przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej. Tłumnie zebrana publiczność wysłuchała najpierw koncertu fortepianowego w wykonaniu uczennicy Liceum Muzycznego i chóru szkolnego, a następnie niezwykle ciekawej i bardzo szczegółowej prelekcji dra Eugeniusza Kopcza, poświęconej wydarzeniom sprzed 60 lat. Ze szczególnie żywym zainteresowaniem spotkały się zwłaszcza te fragmenty prelekcji autora, które mówiły o zmaganiach o ustanowienie władzy polskiej na

Spółdzielcy

na Zjeździe RSP

W VII Zjeździe Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie uczestniczyło także 7 delegatów z województwa bielskiego. W gronie zaproszonych gości był również sekretarz KW PZPR Jan Chodura i członek Prezydium WK ZSL Lech Jachna.

W grupie spółdzielców przyjętych przed Zjazdem przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego była przewodnicząca RSP „Przyjaźń” w Zamarzkach Janina Andrkiewicz, a wśród odznaczonych brygadystką z RSP Inwald Edyta Rokowska, którą udekorowano Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Do Rady Centralnego Związku RSP wybrany został przewodniczącym RSP w Siemoradzu Roman Kubalok. (cz)

terenie Śląska Cieszyńskiego w historycznym 1918 roku. (cw)

W urzędzie Miejskim w Cieszynie odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych ludziom dobrej roboty. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor naczelny CFFIL „PoliFarb” Józef Mędrak, zaś Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Huberta Sudygę, Marię Golik, Franciszka Halskiego, Jerzego Dygosia i Wilhelma Keniga. Wręczono także 49 złotych, srebrnych i brązowych Krzyży Zasługi. 5 osób otrzymało odznaki „Za zasługi dla województwa bielskiego”. Aktu dekoracji dokonał: I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tomiczek i naczelnik miasta Stanisław Łuczkiwicz.

Przy ulicy Hażlaskiej w Cieszynie zostanie wybudowany hotel robotniczy dla pracowników miejscowej Cielmy. Obiekt będzie posiadał 87 pokoi dla 243 osób. Koszt tej inwestycji wyniesie 20 150 tys. złotych.

Jeszcze parę dni — do 26 listopada br. — oglądać można na sztucznych lodowisku w Oświęcimiu POLSKA REWIE NA LODZIE — studiosowy zespół taneczny, który po 9-miesięcznym, pełnym sukcesów tournée na Dalekim Wschodzie powrócił do kraju.

WOJEWÓDZKI ZJAZD PCK

Ludzie ludziom

W Bielsku-Białej obradował I Wojewódzki Zjazd PCK, który podsumował działalność tej organizacji w latach 1975—1978, nakreślił zadania na przyszłość i dokonał wyboru nowych władz.

O rozwoju PCK w tym okresie świadczy m. in. 28 nowo powstałych kół zakładowych i terenowych oraz 8.120 nowych członków organizacji. Obecnie w woj. bielskim działa 490 kół zrzeszających ponad 105 tysięcy członków dorosłych oraz 425 szkolnych kół. Oprócz działalności oświatowo-zdrowotnej ZW PCK może pochwalić się olbrzymimi osiągnięciami w dziedzinie honorowego krwiodawstwa (piszemy o tym w innym miejscu) i w zakresie pomocy społecznej. PCK będzie obchodził w przyszłym roku 60-lecie swego istnienia.

Na wstępie obrad, w których uczestniczyli przedstawiciele władz z województwa bielskim Józefem Łabudkiem, sekretarzem KW PZPR Andrzejem Barzykiem i prezesem WK ZSL Ferdynandem Łukaszkim, najbardziej zasłużonym działaczom PCK wręczono odznaczenia. Złote Krzyże Zasługi nadano trzem honorowym dawcom krwi: Ry-

szardowi Bartnikowi, pracownikowi Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, który do tej pory oddał 29 litrów krwi, Winibaldowi Łazikowi, pracownikowi zakładu „Łabędy” w Wadowicach (42 litry krwi) i Edwardowi Surzynie, pracownikowi Fabryki Papy w Oświęcimiu — Brzezince (26 litrów krwi). Prezydium WRN przyznało 10 działaczom PCK odznaki „Za Zasługi dla Woj. Bielskiego”. Wręczono ponadto 28 odznak honorowych PCK, 6 odznak „Zasłużony Opiekun Szkolnego Koła PCK” i 9 odznak „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”. Odznaki honorowe PCK otrzymali także: sekretarz KW Andrzej Barzyk, wojewoda Józef Łabudek i prezydent Bielska-Białej Marian Kaloń. Sprawozdanie z trzyletniej działalności wojewódzkiej organizacji złożył prezes ZW PCK, wicewojewoda bielski Jan Wałach. Zwracając się w imieniu władz Józef Łabudek podkreślił znaczenie PCK i dorobek organizacji wojewódzkiej. I Zjazd wybrał nowy 25-osobowy Zarząd Wojewódzki i 11 delegatów na krajowy Zjazd. Prezesem ZW PCK wybrano ponownie Jana Wałacha.

(zł)

Dziękujemy wam...

Od 22 do 26 bm. trwają Dni Honorowego Krwiodawstwa. Województwo bielskie ma poważny udział w tej bezinteresownej i szlachetnej formie niesienia ludziom pomocy. W naszym województwie działa 67 klubów honorowych dawców krwi, które zrzeszają ok. 6 tysięcy osób. Podczas konferencji prasowej zorganizowanej z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa oraz zbliżającego się 60-lecia PCK, prezes ZW PCK, wicewojewoda bielski Jan Wałach, mówiąc o honorowych dawcach krwi podkreślił m. in. udział junaków OHP w tej akcji. Otóż 70 procent junaków oddaje systematycznie krew, co ma również duże znaczenie wychowawcze. W 1975 roku junacy OHP oddali honorowo 280 litrów krwi, a w 1977 r. 600 litrów.

W woj. bielskim mamy trzech „rekordzistów”, którzy oddali już więcej niż 25 litrów krwi: Winibald Łazik, Edward Surzyn i Ryszard Bartnik.

Propagowaniem honorowego krwiodawstwa, tworzeniem klubów i pozyskiwaniem nowych członków zajmuje się powołana przez ZW PCK 10-osobowa komisja pod przewodnictwem dr Andrzeja Szkody. M. in. z inicjatywą tej komisji honorowi krwiodawcy spotykają się z przedstawicielami władz i ze społeczeństwem. Komisja organizuje ponadto konkursy dla zakładów pracy, szkół, junaków OHP. Największe zainteresowanie wzbudził konkurs „Zjść — dziękuję ci honorowy dawco krwi”.

Trwają dni, tych wszystkich bezimiennych dobroczyńców, którym jakże często człowiek chory zawdzięcza nie tylko wyzdrowienie ale i życie. Dziękujemy im serdecznie, bo tylko tak można wyrazić wdzięczność za bezcenną krew, która zawsze jest lekarstwem na wagę złota. (zł)

Niesprzyjająca była w tym roku aura dla hodowli stawowej karpia. Niskie temperatury sprawiły, że w większości gospodarstw nie odłowiono zaplanowanej ilości tej smacznej ryby. Tym bardziej odnotować należy, że zakład rybactki w Pogórze, przekroczył zaplanowane odłowu przygotowując na świąteczne stoły 204 tony karpia (102 proc. planu). Zrealizowano także zadania w odłowach krocza i narybku.

Realizację zadań ułatwia — twierdzi dyrektor tej placówki mgr inż. Zdzisław Dombke — posiadanie własnego narybku. Wybudowana w filii w Dębowcu wylegarnia karpia pozwala na otrzymanie rocznie ok. 10 mln sztuk narybku. Aby zachować przy życiu jak największą ilość karpia w tej najtrudniejszej fazie hodowli wybudowano podchownię. Dzięki tej niedrogiej inwestycji pracownikom zakładu rybactkiego udało się włączyć do cyklu produkcyjnego 90 proc. 3-tygodniowego narybku, a nie jak dawniej tylko 30 proc. Teraz myśli się o kolejnej inwestycji, aby w pobliżu podchowni wybudować planktoniarnię. Ten jeden z nielicznych w Europie obiektów pozwoliłby na zapewnienie gospodarstwu stałej, potrzebnej dla produkcji narybku ilości pożywienia. Taki sposób zdobywania planktonu, jeszcze bardziej zwiększyłby produkcję narybku, dla dalszego cyklu hodowlanego.

Aby odłowić więcej trzeba rozszerzyć powierzchnię stawów. PGR posiada w gminach Skoczów i Dębowiec 70 zbiorników. Znaczna ich ilość wymaga gruntownej przebudowy. Np. w Dębowcu trzeba tym zabiegiem poddać 180 ha powierzchni stawowej, a w Kowalach 40 ha. Dotychczas tylko 50 ha najbardziej zaniedbanych akwenów zmodernizowano. Inwestycja ta zamortyzowała się w ciągu dwu lat. Stąd prosty wniosek, że należy jak najszybciej przywrócić do pełnej używalności pozostałe baseny. Na przyszłość w realizacji tych zamierzeń stoi brak w województwie ope-

oczyszczalnia ścieków w Czeskim Cieszynie — jak wynika z oświadczenia kierownika tej placówki — produkuje z fekalii metan do podgrzewania kotłów. Chemicznie przerobione odpady mogą służyć jako nawóz. Dzięki oczyszczalni w Czeskim Cieszynie, a także w Jabłonkowie i Ropicy zaistniały dogodne warunki dla ożywienia życia biologicznego w Olzie.

Cwierć miliona wypożyczonych książek notują rocznie biblioteki polskie w Czechosłowacji. Chodzi zarówno o polskie samodzielne biblioteki, jak

Karpie z Pogorza
na wigilijne stoły

ratywnej, specjalistycznej, dobrze wyposażonej w sprzęt grupy do wykonywania tych prac. Obecnie z hektara stawu wydobywa się w zakładzie od 1000 do 2000 kg karpia. Ale są stawy, gdzie ryby żywi się granulatami paszowymi wysokobiałkowymi i tam wydajność wynosi 3200 kg.

W ub. środę rybacy z Pogorza

zakończyli odłow. Obecnie karpie przetrzymywane są w magazynach wodnych, aby w grudniu trafić na nasze stoły. Odłow trwa półtora miesiąca. Był to dla 30-osobowej załogi ciężki okres. Teraz czas na dożynki, które rybacy obchodzą na swój sposób. Przymakiem wtedy jest pyszny karp wędzony. (cz)



Półtora miesiąca trwały odłow karpia na 70 stawach Zakładu Rybackiego w Pogórze.

Foto: Bogdan Ziarko

za OLZY

i miejskie biblioteki publiczne dysponujące zbiorami polskich książek. Jest ich ogółem na terenie powiatów frydecko - miśteckiego i karwińskiego siedemdziesiąt osiem.

W roku przyszłym upłynie 70 lat od założenia Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej. Z murów tej „kuźni wiedzy” wyszło wielu wybitnych uczonych, organizatorów życia gospodarczego, techników i inżynierów, a także przedstawicieli innych zawodów.

Blisko 400 występów dał w okresie 25 letniej działalności oktet męski „Gama” z Suchej Górnjej. Aż 179 razy zespół górnosuski występował poza granicami Czechosłowacji, głównie w Polsce.

„Scena Polska” w Czeskim Cieszynie wysławiła z okazji Miesiąca Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej sztukę Aleksandra Arbuzowa pt. „Ten miły, stary dom...” MOST

Uczelniana

Konferencja SZSP

19 listopada obradowała w filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej VI Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Konferencja dokonała oceny całorocznej pracy Związku, wytyczyła kierunki działania na najbliższy rok oraz wybrała nowe władze. W Bielsku-Białej na plan pierwszy wyszła sprawa ściślejszej współpracy z zakładowymi organizacjami Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Dużo mówiono także o potrzebie dalszej aktywizacji społecznej środowiska studentckiego.

Nowym przewodniczącym Zarządu Uczelnianego Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej wybrano studenta czwartego roku Wydziału Mechanicznego Zbigniewa Rusina. (rs)

Od gwoździ — po maszyny budowlane

55 lat — tyleż liczy sobie Zakład Maszyn Budowlanych w Wadowicach. Początek dała mu w 1923 roku spółka udziałowców, a fabryczkę nazwano — Wadowicki Przemysł Druciany. Firma produkowała druty, siatki ogrodzeniowe i gwoździe. Zatrudniała niespełna 50 ludzi.

Różne były koleje zakładu na przestrzeni minionych lat. Druciarnię — bo tak nazywali go potocznie miejscowi — modernizowano, wprowadzono nowe asortymenty produkcji. Gruntowny postęp i rozwój zakładu nastąpił po przyłączeniu go do Kombinatu Urządzeń Mechanicznych „Bumar” — Łabędy”. W ślad za tym dokonano zmiany programu produkcyjnego oraz wprowadzono nowoczesne metody organizacji i zarządzania. Dzisiaj ponad półmilionna załoga liczy się jako wytrwały producent urządzeń mechanicznych dla budownictwa. Pomysłom też zrealizowano zadania produkcyjne w trzech kwartałach w jubileuszowym 55 roku.

W minioną sobotę załoga Zakładu Maszyn Budowlanych uświetniła swój jubileusz uroczystą akademią. Przybyli na nią: wicewojewoda bielski — Jan

Wałach, I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Wadowicach — Stanisław Dula, naczelnik miasta — Marian Skrzyżpek oraz dyrektor kombinatu „Bumar — Łabędy” — Witold Szczepański.

Po referacji okolicznościowym dyrektora zakładu Jerzego Hurasa, przekazano z służonej załozce sztandar, któremu nadał też odznakę Za Zasługi dla Województwa Bielskiego. Wielu pracowników otrzymało wysokie odznaczenia państwa, resortowe i związkowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Antoniego Porzyckiego, Złotym Krzyżem Zasługi Mariana Sałławę, Srebrnym Krzyżem Zasługi Jana Budę. 16 członków załogi otrzymało Brązowe Krzyże Zasługi. Odznakę Za Zasługi dla Województwa Bielskiego nadano Adamowi Świętkowi. (jl)

Co cieszy co boli

Mieszkańcy wciąż rozbudowującego się Osiedla Beskidzkiego w Bielsku Białej) z zadowoleniem przyjęli nową, uruchomioną 19 bm. linię autobusową. WPK, zgodnie z sugestią „Kroniki”, przedłużyło na to osiedle kurs autobusu nr 6, który kończył swój bieg na rogu ulic Piastowskiej i Sobieskiego. Tak więc Osiedle Beskidzkie ma już bezpośrednie połączenie również z placem Wolności, ul. Dzierżyńskiego i dzielnicą Lipnik. WPK zmieniło także trasę linii nr 23, która wprawdzie nadal łączy Osiedle Beskidzkie z Osiedlem 22 Lipca przy ul. Michałowicza, ale już znacznie krótszą drogą, bo ul. Piastowską, Lenina i Partyzantów.

Jeszcze jednym, też postulowanym przez nas „prezenterem” dla wspomnianego osiedla jest drugi kiosk „Ruch”, użytkowany obok „Supersamu”. Miejmy nadzieję, że te dwa kioski położone na dwóch krańcach osiedla będą się nawzajem uzupełniać.

Cieszy to mieszkańców nowego osiedla, którym do pełnego zadowolenia brakuje jeszcze np. oświetlenia ulicznego, kasy na śmieci i wycieraczek do obuwia u bram, zwłaszcza czteropiętrowych domów. Część osiedla w rejonie ul. Siernej ma już od dawna zainstalowane lampy uliczne, ale jak dotąd nie podłączono ich do sieci. Wieczory są coraz dłuższe, a bez światła trudno przejść niektórymi, wiecznie zablokowanymi podczas deszczu chodnikami. (zł)

ZAPROSILI NAS

● Koto Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Bielsku-Białej na konferencję Okręgowego Stow. Tematem było omdlenie ujęte jako problem w codziennej praktyce lekarskiej.
● Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy na uroczyste spotkanie w Rudzicy z okazji 15-lecia tamtejszego klubu „Ruch”.
● Wojewódzka Spółdzielnia

Mieszkaniowa w Bielsku-Białej na koncert kameralny w wykonaniu Beskidzkiego Kwartetu Smykowego.

● Członkowie Zespołu Regionalnego „Brenna” na jubileusz 15-lecia działalności brenneńskich artystów.

● Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych CZSR „SCh” w Cieszynie na jubileusz 60-lecia szkoły handlowej.

● Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Strumieniu na uroczyste wręczenie miejskiej Instancji SD sztandaru.

DZIĘKUJEMY



WERSAL

Panowie ośmieszacie się tylko drukując list p. Beaty Michalak w sprawie marnotrawstwa papieru, dalszcie dowód, że pod względem intelektu nie sięgacie wyżej. Nie pierwszy to raz odnoszę takie wrażenie, poziom czasopisma jest taki jak jego redaktorów nie słyszałam dobrej opinii ani razu, a Wasze nieuctwo wręcz kłuje w oczy. To nie jest czasopismo za którym się tęskni, które się chce przeczytać. Przeczytałam artykuł o budowie domków letniskowych, który bardzo mnie oburzył. Sądzę, że autor tego artykułu bierze pobory idzie do knajpy i wszystko przepija, nawołując do tego innych. Takie wyciągnęłam wnioski. Na wasze czasopismo naprawdę szkoda papieru i pieniędzy na wasze pobory — bo nic nie jestcie w stanie dać społeczeństwu.

(Nazwisko i adres nieznane Redakcji)

Red.: Przedstawiając próbkę anonimowego poplufania informujemy, że odtąd nie będziemy publikowali ani czytali listów niepodpisanych. Jednocześnie powtarzamy gwarancję, że dopisek czytelnika na liście „nazwisko i adres do wiadomości redakcji” jest dla nas czymś świętym. Nie zdarzyło się, nie zdarza i nie zdarzy, aby komukolwiek zostały udostępnione zastrzeżone personalia np. skarżącego się czytelnika.

BRAK PAPIERU

W związku z notatką w „Kronice” dotyczącą marnowania papieru na oznakowanie chleba „Bionvit”, WSS Spółem w piśmie wiceprezesa mgr Adama Dyczka wyjaśnia, że oznakowanie „Bionvitu” reguluje norma branżowa BN-74/8072-04, która przewiduje dla tego rodzaju pieczywa banderole. Każde odstępstwo od normy jest niedopuszczalne. W wyniku opiniowania w.w. normy wnieśliśmy do Zakładu Badawczego Przemysłu Piekarniczego poprawkę na zastąpienie banderoli etykietką, ale nie zostało to przyjęte. Podobnie unormowana jest sprawa pakowania towarów luzem. Centralny Związek Spółdzielni Spożywców sporządził szczegółowy wykaz artykułów dla których przewidziane są torebki z nadrukiem względnie bez nadruku z dołączoną banderolą, której wymiary ujednolicono w całym kraju. Zgodnie z tym wykazem dla kaszy pęczak i gryczanej nie przewiduje się torebek z nadrukiem. Z uwagi na centralne zamówiennictwo i wykonawstwo nie mamy wpływu na wielkość, gramaturę i szatę graficzną papieru, torebek i banderoli.

Red.: Mimowolnie opisana tutaj „działalność naukowa” w dziedzinie banderoli, torebek na pęczak i norm, od których odstępstwo jest niedopuszczalne, jest do prawdy zabawniejsza niż historia sprzed kilku lat z pracą doktorską o palancie. Rzecz w tym, abyśmy mieli wpływ na ukrócenie marnotrawstwa jednego z najcenniejszych obecnie surowców, jakim jest papier — i to mimo „centralnego zamówiennictwa i wykonawstwa”. Prosimy więc tym razem o odpowiedź wymienione tutaj instytucje centralne.

WARTOŚĆ POLSKIEJ ZŁOTÓWKI

Tyle się mówi o kulturalnej i uprzejmej obsłudze klienta. Nie wszystkich jednak to obowiązuje. Przekonał nas o tym inicydent mający miejsce 8 bm. po południu w kawiarni „Caffe-Mocca” na pl. ZWM w Bielsku. Poprosiliśmy o dwie „coca-cole”, mając odliczoną kwotę 16 zł w monetach 1, 2 i 5-złotowych. Pan z za bufetu tylną na nas i na pieniądze i pyta: „Co to jest”? Odpowiadamy, że pieniądze. Wtedy słyszymy, że za „takie śmiecie coca-coli nie dostaniemy” po czym odsunięto od nas szklanki już napelnione. Zapłaciliśmy jednak banknotem tysiączłowym, co bufetowy przyjął. Zdumiała nas postawa tego człowieka, mającego w takiej pogardzie polski pieniądz. Już nawet nie idzie nam o jego rynkową wartość, ale o to, że na monetach uznanych za „śmiecie” jest jednak — polski orzeł i napis „Rzeczpospolita...”.

(Nazwiska i adresy znane Redakcji)

Red.: Bardzo będziemy radzi, jeśli przełożeni natrą uszu panu bufetowemu — a on zarumieni się. Wstyd.

O DWOJAKI BESKIDZKIE »KRONIKI«

Konkurs zrobił swoje

Skończył się konkurs „O Dwojaki Beskidzkie Kroniki” i komisja wojewódzka pod przewodnictwem Jerzego Chrystowskiego, dyrektora Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego wytypowała trzy najlepsze lokale, przyznając ponadto pięć wyróżnień. Przypomnijmy jeszcze raz kolejność: pierwsze miejsce restauracja „Podgórska” w Wadowicach oraz dwa drugie miejsca bary „Na Rozdrożu” w Jasienicy i „Pod Gwiazdą” w Bielsku-Białej, a następnie lokale wyróżnione — bar „Relaks” w Suchej Beskidzkiej, Dom Wycieczkowy PTTK w Zwardoniu, Dom Wycieczkowy PTTK „Nad Zaporą” w Wiśle, jadłodajnia „Żywiec” w Bielsku-Białej i restauracja — „Ludowa” w Gilowicach.

Czy werdykt jest słuszny, czy w pokonanym polu nie pozostały lokale gastronomiczne, które serwują na co dzień może i smaczniejsze potrawy, są popularniejsze wśród konsumentów? Niewątpliwie tak, ale o zakwalifikowaniu do finałowej dziesiątki decydowało także zaangażowanie personelu pomysłowość w reklamowaniu potraw konkursowych i — jak to się określa w sporcie — stabilność formy. Bo oto weźmy dla przykładu duże restauracje, które były już o krok od nagrody lub wyróżnienia, a mianowicie „Myśliwska” w Ujsołach i „Staromiejska” w Skoczowie. Obydwie, będąc już w finale zostały dyskwalifikowane za podstawowe odstępstwo od regulaminu, a mianowicie za skreślenie w karcie dania konkursowe. Inny przykład: bar „Relaks” sprawdzony wcześniej kilkakrotnie otrzymywał maksymalne oceny zarówno za pomysłowe i smaczne potrawy regionalne (głaz podhalański) jak i za efektywne naczynia w postaci oryginalnych dwojaków beskidzkich. Pech chciał, że zachorowała kierowniczka baru i nie było jej podczas decydującej kontroli w dniu 3 bm. Zachwalane wcześniej potrawy po prostu źle przyrządzono, a o stanie sanitarnym kuchni lepiej nie mówić. „Relaks” przegrał niemal pewne czołowe miejsce jak ten pięściarz który w ostatnich sekundach trzeciej rundy nadziewa się na nokautującą kontrę przeciwnika.

Były też przypadki lekceważenia przez lokale naszego konkursu. Zdarzało się np. że kelnerka zapytana o konkursowe potrawy z „Dwojaków Beskidzkich Kroniki” ze zdziwioną miną odpowiadała, iż pierwszy raz słyszy o takim konkursie. Wolelibyśmy więc, aby w przyszłym roku, uczestnictwo w konkursie zgłaszały sami kierownicy lokali i to dobrowolnie, bez nacisków jednostek nadrzędnych z WSS, WZSR, OZGT PTTK i miejmy nadzieję z WPT „Beskidy”. które w tym roku zignorowało ten bądź co bądź turystyczny konkurs. Jasne, że za-

leży nam na ilości uczestników, ale takich, którzy rzeczywiście chcą konkurować o „Dwojaki”, o chyba jeszcze wyższą niż tego roku nagrodę pieniężną.

Jakie potrawy „podbili” podniebienia jurorów? Nie sposób wyliczyć wszystkich, które smakowały. Niewątpliwie jednak do najprostszych, smacznych, a jednocześnie najtańszych zaliczyć trzeba prąchuchy ze zsiadłym mlekiem w DW PTTK w Zwardoniu, jadło gospodarskie w jadłodajni „Żywiec”, przekładaniec ziemniaczany w barze „Pod Gwiazdą”, omlet kminkowy w „Podgórskiej”, głaz podhalański w „Relaksie” i haśnik w „Ludowej”.

Drugi co do wielkości obok „Srebrnej Patelni” konkurs gastronomiczny już w pierwszej edycji zrobił swoje: dźwignął z pewnej stagnacji lokale nie tyle mało znane, ile często nie cieszące się zbyt dobrą opinią. Wyzwolił ponadto kulinarne inicjatywy szefów kuchni, które postaramy się wykorzystać w formie regionalnej książki kucharskiej.

Myślmy już o przyszłorocznym konkursie „O Dwojaki Beskidzkie Kroniki”. Jaki winien być i co nowego trzeba wprowadzić do regulaminu? O odpowiedź poprosiliśmy członków Wojewódzkiej Komisji Konkursowej.

Przewodniczący Komisji, red. naczelny „Kroniki” Tadeusz Wielgolański:

— Bardzo się cieszę, że już za pierwszym razem konkurs udał się i przyniósł pożytek. Bardzo się cieszę, że wygrała „Podgórska”, że drugie miejsce zajęły bary „Pod Gwiazdą” w Bielsku i jasienicki „Na Rozdrożu” — skromniutki na pierwszy rzut oka, nieokrzyżdane lokale. Bo trudno o lepsze potwierdzenie tezy, iż dobra kuchnia zależy od talentu i ochoty ludzi. Druga edycja powinna, moim zdaniem, iść ze zmianami regulaminowymi. Najważniejsza to ta, aby nie dopuszczać

do konkursu podłych knajp. A było takich kilka w pierwszej edycji — i były to przeważnie duże, z wystrojem lokale. Nikt nikogo nie zmusza do konkurowania w umiejętnościach gotowania, kelnerowania, kierowania lokalem. Niech startują tylko ci, którzy naprawdę mają na to ochotę. I więcej też należy dawać punktów za poziom kulinarny potraw: w końcu najważniejszym człowiekiem w gastronomii jest kucharz. Niech będzie tak, aby ludzie jeździli na jedzenie nie np. do wadowickiej „Podgórskiej”, lecz — do mistrza Woźniaka.

Wiceprezes Zarządu WZSR Bogusław Herman:

— Konkurs był pożyteczną imprezą. Wyzwolił pewne inicjatywy i możliwości w załogach pracowniczych. Z drugiej strony konkurs trwał w sezonie turystycznym i przyczynił się do poprawy wyżywienia turystów, którzy mogli zapoznać się nie tylko z naszym folklorem, ale także z jednym z jego elementów — kuchnią regionalną. Dalsze kontynuowanie konkursu jest wskazane, choćby dlatego, że wyzwała inicjatywy we współzawodnictwie załóg zakładów gastronomicznych różnych pionów w województwie bielskim.

Dyrektor OZGT PTTK Aleksander Maderak:

— Konkurs jest cenną inicjatywą, która na pewno przyczyni się do powrotu stawy kuchni polskiej, w ostatnim okresie nieco zaniedbanej. Szczególnie ważne jest to, że konkurs przyczynia się do przypomnienia potraw beskidzkich. Chciałbym, aby niemal wszystkie schroniska górskie i domy wycieczkowe PTTK brały udział w konkursie i w swoich jadłospisach serwowały przynajmniej po dwie potrawy beskidzkie. Nie chcemy aby były to wyszukane potrawy, ale proste i smaczne. Jestem przekonany, że kierownicy naszych obiektów włącznie przygotują się do przyszłorocznego konkursu i znajdą się wśród laureatów.

Jerzy Waligórski, wiceprezes Zarządu „Społem” WSS:

— Najistotniejszym efektem konkursu jest podnoszenie poziomu jakości potraw w lokalach uczestniczących w nim. Dlatego właśnie widzę potrzebę zwiększenia ilości uczestników w następnej edycji tej imprezy. Aby konkurs lepiej spełnił swoje zadanie — w ocenie powinni uczestniczyć także konsumenci. Udało nam się chyba udowodnić pracownikom gastronomii, że kuchnia regionalna może być atrakcyjna dla konsumenta, a jednocześnie rentowna dla lokalu.

Korzystając z okazji chciałbym się podziękować za współpracę Wydziałowi Handlu i Usług oraz Wydziałowi Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, WZSR, „Społem” WSS i OZGT PTTK, a szczególnie Jerzemu Waligórskiemu, wiceprezesowi do spraw gastronomii Zarządu „Społem”, który osobiście opracował regulamin konkursu i cały czas czuwał nad jego przebiegiem.

ZBIGNIEW LOEGLER



GS-owski bar „Na Rozdrożu” w Jasienicy zdobył drugą nagrodę (wraz z barem „Pod Gwiazdą”) w konkursie „O Dwojaki Beskidzkie Kroniki”. Na zdjęciu załoga tego baru (od prawej: bufetowa Gertruda Krzyżaniak, kucharka Wanda Przywara, kierownik Józef Gorkowski, szef kuchni Janina Penkala oraz kelnerki Helena Kubaczka i Anna Ogródzka. Foto: Bogdan Ziarko

Koordinacja i inspiracja

Jak już informowaliśmy, podczas Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej 31 sierpnia br. został powołany Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej. O celach komitetu rozmawiamy z jego przewodniczącym, sekretarzem KW PZPR Stanisławem Szczepanikiem.

— KKS, jeszcze jedno ogniwo kontroli społecznej. Czy mamy za mało instytucji kontrolujących?

— Pytanie to nie jest dla mnie zaskoczeniem. Spotykamy się z nim często. Świadczy ono, że część społeczeństwa mimo sporej już ilości informacji na ten temat sugeruje się, użytym w nazwie określeniem — komitet i kontrola.

— Jeżeli twierdzicie, że komitety kontroli społecznej nie są jeszcze jedną jej nową formą, to prosimy o dokładniejsze sprecyzowanie ich roli.

— Celem inicjatywy i sekretarza KC Edwarda Gierka przedstawionej na II Krajowej Konferencji Partyjnej, nie było absolutnie powiększenie ilości instytucji społecznej kontroli, których jest dostatecznie dużo. Posiadają one ściśle wytyczony zakres problematyki, a tematy dla każdej z nich są inne, co m. in. powoduje, że działając na własnym polu nie orientują się w tym, co robią inni. Dochodzi do nakładania się, lub ciągu kontroli w określonym kierunku, z pominięciem szeregu innych, równie ważnych odcinków.

— A więc funkcja koordynacyjna instytucji kontroli społecznej?

— To jedno z zadań. Dotyczy też koordynacji pracy wszystkich instytucji kontroli społecznej w dwóch zasadniczych kierunkach. Jeden odnosi się do sterowania działalnością. Drugi polega na bieżącej analizie najistotniejszych problemów społecznych i zjawisk mogących wywoływać negatywne skutki i na te kierunki właśnie naprowadza kontrola. Krótko mówiąc, trzeba brać pod uwagę zjawiska, które stanowią problem w określonym czasie i w danym środowisku. Implikuje to drugą, istotną funkcję komitetów kontroli społecznej, a mianowicie wyznacza się im rolę inspiratorów. Muszą one z sygnalizowanych i pojawiających się ujemnych dla naszego życia zjawisk tworzyć określone uogólnienia, dostrzegać problem. Tam należy koncentrować działania w celu ich likwidacji lub niwelowania.

— Określiście dwa zadania: koordynację działania kontroli społecznej i inspirowanie poczynań organów do tego powołanych. Chyba to nie wszystko?

— Instytucjonalne zharmonizowanie wszystkich interesujących form kontroli społecznej i integracja przedsięwzięć, z ukierunkowaniem ich na najbardziej od-

czuwalne w terenie dolegliwości i niedomagania życia społeczno-gospodarczego wyznacza dalsze zadania. Komitety muszą być organami zobowiązanymi do zapewnienia skuteczności kontroli społecznej, a zwłaszcza pełnego egzekwowania wniosków z zaleceń pokontrolnych.

— Jakimi problemami zainteresuje się Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej w najbliższym okresie?

— Przyjęty do realizacji plan uwzględnia zagadnienia wynikające z aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Będzie to np. całość spraw związanych z zaopatrzeniem ludności naszego województwa w ziemiopłody i opał w sezonie jesienno-zimowym. Analizie poddamy także wyniki kontroli badających realizację ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach m. in. dla rolników i ich rodzin, jak również ustawy o podwyższeniu najniższych rent i emerytur. Według naszej oceny są to problemy istotne i wymagające zaangażowania. W trakcie pracy wynikną inne sprawy.

— Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej posiada swoje terenowe odpowiedniki. Jak wygląda struktura organizacyjna komitetów w województwie i jaka jest ich rola w środowisku?

— Komitety działają przy radach narodowych i są im podporządkowane. Nie ma natomiast — podkreślam — zależności pomiędzy Wojewódzkim Komitetem, a odpowiednikami w terenie. Daje to ogromną szansę tym ostatnim. Przywykliśmy do rozumowania, że jeżeli coś istnieje na szczeblu niższym, to musi podlegać. Tak nie jest. Każdy komitet kontroli społecznej działa samodzielnie w swoim środowisku. Układ taki wynika z logicznego uwarunkowania problematyki regionu. Fakt ten winien stanowić siłę tego organu, który nie ograniczamy wytycznymi, zaleceniami i dyrektywami, może pracować elastycznie, widząc zagadnienia swojego najbliższego otoczenia. Natomiast Wojewódzki Komitet musi dostrzegać i rozwiązywać problemy istotne dla całego regionu.

— Układ taki stwarza pewne niebezpieczeństwo pracy na zasadzie — każdy sobie...

— Mówiłem już o funkcji koordynacyjnej Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej w odniesieniu do istniejących organów kontroli. Widzimy również wymianę w pytaniu wątpliwość.

Wojewódzki Komitet musi obejmując problematykę całego regionu utwierdzać poczynania organów terenowych. Te z kolei obowiązują zasada sygnalizowania zjawiska o szerszym zasięgu. Wtedy podejmuje się próby wspólnego ich rozwiązania. Dokonać trzeba tego równocześnie i przy maksymalnej kontroli wysiłku wszystkich ogniw. Działanie takie daje autonomię i zmusza równocześnie do koordynowania poczynania na wszystkich szczeblach. Zadanie trudne, ale właśnie takie pojęcie funkcji komitetów daje gwarancję wypełnienia wyznaczonej im roli.

— Z wypowiedzi tej wynika, że jest to jeszcze jedna instytucja skarg i wniosków?

— Właśnie o to nam chodzi. Liczymy się, szczególnie w pierwszym okresie, z napływem indywidualnych skarg i wniosków. Przyjmując je do załatwienia, zmniejszilibyśmy cały sens i istotę powołanych organów. Sfera ta leży w gestii właściwych i działających już instytucji. Wychodząc z inicjatywą powołania komitetów kontroli społecznej, Partia odpowiedziała przede wszystkim na konkretne zapotrzebowanie, jakim jest zwiększenie efektywności kontroli społecznej i całościowe jej widzenie w działaniu dla poprawy warunków życia społeczeństwa.

— Jak więc będzie wyglądał kontakt obywatela z nowym organem?

— Odcieję się w poprzedniej wypowiedzi od przejęcia przez komitety roli instytucji zbierającej zażalenia nie oznacza pozabawienia kontaktów z obywatelami. Rozpoznamy pełnienie dyżurów, będziemy również zapoznawali się z sygnałami pochodzącymi z innych źródeł. Nie będą to jednak tzw. sprawy do załatwienia „od ręki”. Chociaż i od tego nie będziemy się uchylać, jeśli rzecz będzie tego wymagała. Powtarzanie się informacji będzie sygnałem o problemie.

Zwracamy się do społeczeństwa z apelem, aby reagowało na wszelkie istniejące i pojawiające się negatywne zjawiska w naszym życiu społecznym i gospodarczym. Kontakt ten winien przede wszystkim istnieć z komitetami działającymi w terenie. Zależy nam — i o tym mówiłem — na sygnalizowaniu zjawisk mających większy zasięg, a więc takich, które dotyczą szerszego środowiska, lub całego społeczeństwa. W tak rozumianej roli widzimy również środki masowego przekazu. M. in. z „Kroniki” odnotowywać będziemy wszystkie sygnały i podpowiedzi.

„SPRZEDAŻ”

Czy istnieją jakieś zasady sprzedaży — tym razem wirówek do bielizny w „Czantorii”? 3 bm. byłam tam z siostrą i małym dzieckiem, w mojej obecności personel oglądał niemiecką wirówkę stojącą w kartonie w sklepie. Zaraz potem wyniesiono ją na zaplecze. W sklepie pozostała ostatnia wirówka. Nie było na niej kartki „sprzedane” z nr rachunku, co nierzadko widzimy, więc chcieliśmy kupić. Ekspedientka powiedziała, że wirówka jest już zapłacona i klient po nią przyjdzie. Zebrał się koło nas tymczasem tłumek i chciałam dać za wygraną, gdy zobaczyłam, że wirówkę zabiera jeden z ekspedientów i chowa pod swoje stoisko. Wróciłyśmy i pytamy, co to ma znaczyć. Ta sama ekspedientka mówi nam, że to wirówka kolegi, że właśnie był przy kasie gdy pytaliśmy ją o możliwość kupna. W ciągu kilku minut już druga wersja, więc poszliśmy do kierownika. Ten rozłożył ręce i mówi, że on nie pilnuje personelu, że ekspedientki wiedzą ile wirówek jest sprzedanych, że wirówka może stać w sklepie i to bez kartki „sprzedane”, że mogliśmy przyjść 15 minut wcześniej itd. Kiedy zaoponowałam, usłyszałam, że nie znam się na sprzedaży. Może więc ty, Redakcjo, znasz się na tym?

Czesława Skeris

Bielsko, ul. Broniewskiego 62

Red.: Niestety, na takiej „sprzedaży” nie znamy się. Ale chętnie opublikujemy instrukcję i... wyjaśnienie WPHW.

GAZU! GAZU!

Nawiązując do notatki w „Kronice” pod tym tytułem, na którą otrzymaliśmy od wadowniczej „komunalki” po prostu głupią odpowiedź, mieszkańcy Wadowic i okolic zostali w efekcie swej interwencji tyle, że obecnie Zakład... w ogóle nie przyjmuje zamówień na gaz. Dopiero w grudniu mają zamówienia przyjmować na styczeń 1979 r. Wypada zawiadomić! Jak ugotować dziecku obiad czy inny posiłek, skoro — mamy tylko gaz a i to... nie mamy go?! Czy naprawdę nie ma czegoś, aby wziąć się za taką grandziarską obsługę ludzi? Przecież ludzie ciężko pracują i muszą jeść coś gotowanego, nie mówiąc już o dzieciach. Wiadomym nam jest, że w innych okolicach województwa gdzie dowieziony jest gaz płynny, to dostarczają go w dniu zamówienia, a u nas przez okres trzech miesięcy nie można doczekać się na butle gazu.

Genowefa Słonka

Wadowice, Osiedle XX-lecia

Red.: Coś nam się zdaje, że Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wadowicach w zakresie dostaw gazu osiągnęło stan jak ze snu blurokracji: działalność nie biorącej pod uwagę, że klienci w ogóle istnieją. Prosimy naczelnika miasta o energiczne zajęcie się rzeczoną sprawą. Dotychczasowe wyjaśnienia absolutnie nie przekonują, że przedsiębiorstwo uczyniło wszystko, aby być w porządku wobec ludzi, ale tylko zaś „mieć podkładki”.

BALAGAN NA LENARTOWICZU

W odpowiedzi na notatkę pod powyższym tytułem, zamieszczoną w nr 43 „Kroniki” PGKiM w Andrychowie wraz z Samorządem Osiedlowym nr 3 informuje, że notatka wasza spełniła swoje zadanie, gdyż przyspieszyła naszą interwencję w KB „Oświecim”, kierownictwo robót nr 8 w Andrychowie, dotyczącą zakończenia wykopów budowy kanału pod ciąg ciepłowniczy. Roboty związane z budową kanału zostały zakończone 4 bm. wraz z dojazdem do budynku (chłodnik). Powolne tempo robót tłumaczono było brakiem betonów do przykrywania kanału oraz brakiem sprzętu ciężkiego. Jeżeli chodzi o teren rekreacyjny, w chwili obecnej ze względu na nasyp ziemi, wykonanie ich jest niemożliwe dla czasu osiadania ziemi. Możliwe jest także zastrzeżenie na ulicę przyszłego kanału, co jest widoczne w planach Andrychowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która jest podwykonawcą całej architektury, na terenie całego osiedla. Natomiast wydzielenie terenu przeznaczzonego pod pracownicze ogródki działkowe na teren rekreacyjny jest niemożliwe, ponieważ same ogródki zlokalizowane naprzeciw osiedla — będą terenami rekreacyjnymi.

Z-ca dyr. PGKiM

mgr Edward Sawera

Red.: Bądźmy przyjrzyć się wiosną 79 jak mieszkańcy osiedla w czynnie czynią zieleni wokół swych domostw.

Wzrost eksportu do Kraju Rad

Z inicjatywy KW PZPR w Bielsku-Białej oraz oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego odbyła się w „Bewelanie” narada przedstawicieli zakładów eksportujących swoje wyroby do Związku Radzieckiego. Jej celem była wymiana doświadczeń, służąca dalszemu wzrostowi eksportu z województwa bielskiego do Kraju Rad. Spore osiągnięcia, jakie ma do odnotowania w tej mierze przemysł naszego regionu nie powinny bowiem przesłaniać konieczności likwidacji występujących jeszcze niedociągnięć oraz wykozystania istniejących rezerw. Ocena aktualnego stanu oraz perspektyw rozwoju produkcji eksportowej zawarta została w referacie wygłoszonym podczas narady.

W dyskusji głos zabrali zaproszeni na naradę goście: Borys Pawłowicz Koltunow — przedstawiciel handlowy ZSRR w Polsce, Franciszek Kubiczek — zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR oraz Władysław Gwiżdża — wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Obecni byli także: Franciszek Hernas — wiceminister przemysłu lekkiego oraz wiceprezes PIHZ Henryk Ciszewski. W dyskusji wypowiedzieli się ponadto przedstawiciele zakładów przemysłowych eksportujących swoje wyroby do Związku Radzieckiego.

Podczas spotkania Borys Koltunow wręczył dyrektorowi nacelnemu „Lafado” dyplom uznania dla całego tego zakładu za wysoką jakość obuwia i miewego dostarczanego na rynek radzi eki.

Na zakończenie prowadzący naradę sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik przedstawił praktyczne wnioski, których realizacja przyczynić się powinna do jeszcze bardziej dynamicznego, niż dotychczas, rozwoju produkcji eksportowej i wymiany handlowej z radzieckimi partnerami gospodarczymi.

W tym roku przemysł naszego województwa wyeksportuje 18,5 procent swojej produkcji. 32 zakłady utrzymują stałe kontakty z odbiorcami radzieckimi. Wyprodukują one w bieżącym roku na eksport do Kraju Rad towary wartości około pół miliarda złotych dewizowych. Oznacza to znaczny wzrost w porównaniu do roku ubiegłego. Poważny

udział w tym dynamicznym rozwoju eksportu mają zakłady przemysłu lekkiego — wysyłające na rynek radziecki blisko 60 procent całej swojej produkcji eksportowej. Sprzedajemy też coraz więcej maszyn i urządzeń. Zespoły zgrzebne z „Befamy”, silniki elektryczne z „Indukty” i „Celmy”, wyłączniki zwarcie z „Apeny”, silniki z WSW Andrychów montowane w polskich maszynach budowlanych, farby i lakiery z Marklowic, obuwie z Chełmka, sprzęt sportowy — to tylko niektóre wyroby z bogatej oferty eksportowej bielskiego przemysłu. Zakłady naszego województwa zobowiązały się zakończyć tegoroczne zadania eksportowe dla Związku Radzieckiego do 15 grudnia.

Wyroby bielskiego przemysłu zyskują wysoką ocenę radzieckiego odbiorcy (bardzo niski wskaźnik reklamacji). Nie zwalnia to jednak producentów od konieczności systematycznej troski o ich jakość i funkcjonalność. Partnerowi radzieckiemu zależy na poszerzeniu asortymentu oraz większych ilościach niektórych towarów. Nie zawsze jednak okazuje się to możliwe. Np. w przypadku „Befamy” na przeszkodzie stoją ograniczone możliwości produkcyjne. Tam, gdzie są rezerwy (Fabryka Pił i Narzędzi, Fabryka Sprzętu Szpitalnego „Famed”) producenci wzbogacają swoją ofertę eksportową. Nie najlepiej jest z terminowością dostaw. Zasadniczą przyczyną występujących opóźnień są trudności transportowe. Znaczne rezerwy tkwią jeszcze w dziedzinie kooperacji oraz we współpracy bankowo-technicznej. Dla dalszego rozwoju eksportu i wzajemnej wymiany handlowej nieodzowny jest wzrost aktywności zjednoczeń i przedsiębiorstw przemysłowych, które same powinny zadbać o wzbogacenie oferty eksportowej, nawiązując bezpośrednie kontakty z potencjalnymi partnerami. Konieczna jest pełniejsza, obustronna informacja o możliwościach eksportowych i importowych.

Rosnący ciągły import ze Związku Radzieckiego stawia przed naszą gospodarką wymóg systematycznego wzbogacania oferty eksportowej. Stąd konieczność intensyfikacji produkcji tych wyrobów, które znalazły sobie już trwałe miejsce na rynku Kraju Rad, jak również poszukiwania nowych możliwości.

(mc)

— Czy obraz miasta jaki pozostawił na kartach swoich powieści E. Żegadłowicz, a który jak sądzę funkcjonuje nadal w ludzkiej świadomości, zachował swoją aktualność?

— A czy istnieją śląskie kopalnie takie, jakie znał Morcinek? W trzydziestym dziewiątym Wadowice liczyły około 9 tysięcy mieszkańców. Dziś jest ich w samym mieście 15 tysięcy. Za czasów Żegadłowicza przemysł tworzyły cegielnie, parowy tartak, kaflarnia. Robiło się trochę drutu i papieru. Obecnie sam zakład Żywieckiej Fabryki Wtryskarek daje pracę 1200 osobom, a Zakłady Maszyn Budowlanych „Bumar-Łabędy” siedmiuset. Łącznie zatrudniamy w gospodarce społecznej 13,5 tysiąca kobiet i mężczyzn a wartość produkcji i usług przekroczyła w minionych trzech kwartałach br. 3 miliardy złotych.

— Miasto, o ile dobrze pamiętam, obchodziło w ubiegłym roku sześćsetpięćdziesiątą rocznicę. Byłoby dziwne, gdyby nie z niegdysiejszych tradycji nie pozostało.

— Gruntownie zmieniły się warunki życia, struktura socjalna ludności, niebawemu przyspieszeniu uległo w okresie władzy ludowej tempo społeczno-gospodarczego rozwoju. Ale zawsze buduje się na czymś, nic nie jest zawieszona w próżni. Nawiązujemy oczywiście do dobrych tradycji.

— Ma towarzysz sekretarz na myśli „Czartaka”?

— Niekoniecznie. Mówiłem o tutejszym przemyśle z okresu międzywojennego trochę z przekąsem, mając na uwadze zwłaszcza jego potencjał. Ale pozostaje faktem, że tradycje najpierw rękodzieła, a potem produkcji fabrycznej się liczą i owocują dziś kulturą pracy, zdyscyplinowaniem załogi, dobrą jakością produkcji. Otrzymaliśmy inwestycje, nowoczesne wyposażenie techniczne, to prawda. Ale jest również prawda, że skierowane tu środki wykorzystujemy dobrze. po gospodarstwu — właśnie dzięki między innymi nawykowi dobrej roboty.

— Ale mówił towarzysz sekretarz, że zatrudniamy w gospodarce społecznej 13,5 tysiąca osób, a liczba ludności wzrosła w porównaniu z okresem międzywojennym o ponad 6 tysięcy. To oznacza, musi oznaczać, że spora część zatrudnionych wywodzi się ze wsi?

— Zgadza się. około 60 procent mieszkańców miasta pochodzi ze wsi. Tylko, że ludzie ci napływali stopniowo, asymilując się w miejskiej i fabrycznej społeczności, przejmowali zastane tradycje, uczyli się nowoczesności. W Wadowicach proces wrastania w środowisko przebiegał oczywiście szybciej i łatwiej aniżeli na przykład w Hucie imienia Lenina.

— Stopień aktywizacji zawodowej jest w Wadowicach wysoki, zatrudniamy jednak chyba również mieszkańców gminy?

— Oczywiście. Mamy 4460 gospodarstw ale wyłącznie z rolnictwa utrzymuje się zaledwie 700 rodzin. Są to właściciele gospodarstw liczących powyżej 5 hektarów. Średnia powierzchnia gospodarstwa wynosi w gminie około 1,5 ha, ale ponad 2,5 tysiąca warsztatów rolnych nie przekracza dwóch hektarów.

— Czy znaczny udział dwuzawodowców wśród zatrudnionych nie stwarza przemysłowi problemów?

— Ależ tak. stwarza i to nie tylko przemysłowi. Mamy poważne kłopoty ze skupem płodów rolnych, z właściwym zagospodarowaniem ziemi wypadającej z produkcji. O ile wysoko przekraczamy na przykład plany skupu mleka i nieźle radzimy sobie ze skupem żywca, w czym znaczny udział mają gospodarstwa specjalistyczne i zespołowe, o tyle dość opornie idzie skup zboża i ziemniaków. A trzeba nadmienić, że ustalone zadania nie są przecież wygórowane, nie przekraczają realnych możliwości produkcyjnych naszego rolnictwa. Mamy na przykład skupić 560 ton ziemniaków, podczas gdy tylko same zakłady pracy rozprowadziły już wśród swych załóg ponad 600 ton, nie mówiąc o setkach ton potrzebnych na zaopatrzenie sieci handlu i placówek żywienia zbiorowego. Nie wykonując skupu u siebie, musimy sprowadzać z innych rejonów kraju. Będziemy zatem i tutaj dłużnikami wobec państwa. Chodzi wszakże o to, by stopień obciążenia banku żywnościowego kraju możliwie maksymalnie obniżyć. Twierdzą, że rolnicy



W żłobku nr 1 dzieci otaczane są troskliwą opieką.

STARE I NOWE WADOWICE

(Wywiad z I sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy Stanisławem DULĄ)

naszej gminy mogą i powinni się do tego przyczynić w stopniu dużo większym niż dotychczas, między innymi poprzez efektywne wykorzystanie każdego kawałka ziemi uprawnej, wzrost towarowości swoich gospodarstw i większe poczucie osobistej współodpowiedzialności za sytuację żywnościową kraju.

— A jak wywiązują się chłopo-robotnicy z obowiązków zawodowych?

— Nie sądzę, by pracownicy dzielili się na dobrych i złych w zależności od tego, czy mają gospodarstwo rolne na wsi czy też mieszkają w mieście. Są wśród ludności dwuzawodowej tacy, którzy pracują kłopsko i w fabryce, i w gospodarstwie. Są inni, którzy harują w polu i w oborze, a do zakładu przychodzą poniekąd wypocząć. Mamy także ludzi, którzy serio traktują robotę w fabryce, a gospodarstwo rolne po macoszemu. Ale nie brakuje i takich, co pracują bardzo dobrze zarówno w zakładzie, jak i na roli. Choć nie sądzę, by to był swego rodzaju ideał, do którego mielibyśmy dążyć. Podwójne bowiem obowiązki to prawie żadna szansa wypoczynku, to rujnowanie sił i zdrowia. Na pewno nie o to nam chodzi. Wyższą jakością pracy musi oznaczać także wyższą jakość życia — taki jest cel społeczno-gospodarczej polityki naszej partii.

— Sześćdziesiąt lat odzyskania niepodległości skłania do zadumy nad tym, co stanowi kontynuację, a co przeciwstawienie okresu otwartego listopadem pamiętnego roku 1918...

— Okresów po roku 1918 i po 1945 nie wolno malować, używając barw li tylko czarnych i białych. Byłoby to spojrzenie jednostronne. W latach trzydziestych nasze miasto otrzymało na przykład pierwszą część sieci wodociągowej. Dzięki zapobiegliwości znaczącego tu lekarza, dyrektora Józefa Sołtysika nastąpiła rozbudowa i modernizacja szpitala miejskiego. Zorganizowane w 1914 roku Towarzystwo Upiększania Wadowic i Okolicy doprowadziło do utworzenia na wzgórzu południowej części miasta pięknego parku. Liczy się także działalność grupy „Czartaka”, która stworzyła liczący się dorobek w dziedzinie literatury i sztuki.

— Właśnie na okres międzywojenny przypada również ważny etap kształtowania się świadomości wadowickiej klasy robotniczej. Znaczące wpływy miały u nas Komunistyczna Partia Polski i Polska Partia Socjalistyczna, aktywnie działał też ruch ludowy. Nurt lewicowy w ruchu robotniczym zaprowadził najbardziej świadomą część wadowiczian w szeregi PPR i Gwardii Ludowej, a po zakończeniu działań wojennych ułatwił zwycię-

stwo władzy ludowej na tutejszym terenie.

— Wadowice należały w okresie okupacji do Rzeszy czy do Generalnej Guberni?

— Granica biegła Skawą. I właśnie przygraniczny charakter miasta powodował, że terror był tu podwójny. Wszystko, co polskie, hitlerowcy z całą bezwzględnością niszczyli. Już w roku 1940 rozpoczęły się masowe aresztowania, ofiara których padali przede wszystkim działacze ruchu robotniczego, społecznicy, przedstawiciele inteligencji. Jednocześnie szeroki zasięg przybrała akcja przesiedleńcza. Ludność dorosłą skazywano na tułaczkę do Generalnej Guberni. Młodzi natomiast byli wywożeni na przymusowe roboty w głąb Reichu. Wielu wadowiczian straciło życie. Okupant utworzył w mieście getto dla ludności żydowskiej, skąd wywożono ludzi wprost do obozu zagłady w Oświęcimiu.

— Ale brutalny terror nie załamał mieszkańców. Ofiarna grupa nauczycieli prowadziła tajne nauczanie, działał ruch oporu, który organizowała przede wszystkim Polska Partia Robotnicza, istniejąca na tym terenie już od roku 1942.

— Widziałem w mieście pomnik wdzięczności upamiętniający wkład Armii Radzieckiej w wyzwolenie Wadowic, które miało miejsce w trakcie ofensywy styczniowej.

— Dokładnie 26 stycznia czterdziestego piątego. Wolność przyniosły nam oddziały 38 Armii IV Frontu Ukraińskiego, pod dowództwem generała pułkownika Kirila Moskalenki. W walkach z wojskami hitlerowskiego okupanta oddało na naszym terenie życie 1500 radzieckich żołnierzy i oficerów.

— Czy wojenne zniszczenia miały tu szerszy zasięg?

— Owszem. Zniszczone były obydwa mosty na Skawie, leżało w gruzach wiele domów, a około 40 procent spośród nich uległo dewastacji do tego stopnia, że wymagały natychmiastowego remontu. I to również trzeba uwzględnić, mówiąc o współczesnym dorobku Wadowic. W dodatku leczenie wojennych ran odbywało się w warunkach ostrej, spowodowanej przez siły reakcji, walki. Z rąk bandy Wadolnego zginął między innymi przewodniczący Stronnictwa Ludowego, poseł do Krajowej Rady Narodowej Jan Rusin z Bieńkówek, raniony był i sekretarz Komitetu Powiatowego PPR Władysław Pasternak.

— Macie rozwinięty przemysł. W jaki sposób oddziałuje to na rynek pracy?

— Za wyjątkiem budownictwa, gdzie ciągle brak ludzi do pracy, większych kłopotów nie mamy. W pierwszym półroczu br. skierowaliśmy do różnych przedsiębiorstw 961 osób, w tym 351 kobiet. Liczba wolnych miejsc była oczywiście o wiele większa. Sporo perturbacji powoduje natomiast fluktuacja. Jej przyczyn upatrywałbym między innymi w dysproporcjach płacowych. W niektórych zakładach — dla przykładu — zarabia się o 50—70 procent więcej od średniej ogólnomiejskiej. Poza tym nie wszystkie zakłady mają jednakowo dobre warunki pracy i możliwości zabezpieczenia swoim pracownikom mieszkań. Większość małych zakładów ich nie ma. Prowokuje to ruch kadrowy i nawet tzw. kaperownictwo. Zakład „Bumar” zbudował na przykład w bieżącym roku budnek o 50 mieszkań, a dodatkowo uzyskał przydział 5 mieszkań od wojewody. Jest to liczący się atut w sytuacji, gdy inne zakłady tym nie dysponują.

— Ale sytuacja mieszkaniowa nie jest w Wadowicach zła?

— Do dobrych też raczej trudno byłoby ją zaliczyć. Choć w ostatnich latach zrobiliśmy w tym zakresie naprawdę sporo. Liczba ludności wzrosła o ponad 6 tysięcy, a do nowych mieszkań przeprowadziło się co najmniej 7,5 tysiąca osób. To o czymś świadczy, prawda?

— W moim odczuciu dowodzi to właśnie, że sytuacja mieszkaniowa jest u was dobra.

— Tymczasem i jako sekretarz organizacji partyjnej i jako przewodniczący tu-tejszej Rady Narodowej najwięcej ludzi przyjmuję w sprawach mieszkaniowych. W spółdzielni zaś mamy zarejestrowanych 1400 osób z pełnymi wkładami; w tym 960 członków. Na klucze do własnego „M” czeka się średnio 7 lat.

— Perspektywę poprawy?

— Jeszcze nie w tej pięciolatce. Mamy bowiem oddać w sumie 780 mieszkań, a to nie ułatwia sprawy.

— Plan, aby wykonać?

— Na pewno tak, a może nawet go przekroczymy o ilość mieszkań z budownictwa zakładowego. Dotąd plan realizowany jest prawidłowo. Te sprawy są przedmiotem stałej uwagi i troski zarówno władzy partyjnej, jak i Naczelnika Miasta. Nie dopuszczamy do powstawania żadnych „korków” na budowlanej drodze. Zadania całego przyszłego pięcioletnia realizować na przykład będziemy na kolejnym osiedlu, które na roboczo nazwaliśmy „Pod skarpą”. Przygotowania do budowy tego osiedla są już daleko zaawansowane i planujemy, że do pierwszych 101 mieszkań wprowadzą się lokatorzy już w roku 1980. Naszym intensywnym staraniem przysła tutaj w sukurs efektywna pomoc władz wojewódzkich, bo bez nakładów na oczyszczalnię ścieków, czy rozbudowę rejonowej kotłowni, realizacja całego przedsięwzięcia byłaby niemożliwa.

— Jesteście w tym szczęśliwym położeniu, że macie wykonawstwo u siebie.

— I bardzo sobie to chwylimy. Mimo, że po 27 latach samodzielnego bytu główny wykonawca inwestycji na tym terenie

Wadowickie Przedsiębiorstwo Budowlane zostało włączone w skład Kombinatów Budownictwa Ogólnego w Oświęcimiu.

— Z jakim skutkiem?

— Dziewięciosobowa załoga pozostała, jest dalej na miejscu dyrektora zakładu, z którą jak zawsze można się dogadać. Ale powstały również pewne kłopoty, na przykład transportowe, zaopatrzeniowe, kadrowe. Oddalenie od głównego źródła decyzji nie wychodzi na dobre. Jest natomiast chyba jakaś szansa, że poprawi się wyposażenie techniczne naszego zakładu budowlano-montażowego.

— Takie kiepskie?

— Powiedziałbym bardzo słabe. Nie można na przykład budować z wielkiej płyty. Większość budynków realizuje się metodą tradycyjną, mało wydajną. A z drugiej strony nasi budowlani słyną w regionie z dobrej jakości oddawanych obiektów.

— A budownictwo jednorodzinne? Chętni są?

— Chętnych jest dużo. Ich ilość stale rośnie. Dowodzi to, że ludzie mają pieniądze, a własny domek to dobra lokata kapitału. Więc nie zrażają się rozlicznymi kłopotami i lepią swoje gniazda. Zresztą coraz okazalsze i piękniejsze. Tyle, że brak materiałów powoduje wydłużenie cyklu budowy do 5 lat i więcej. Przewidywaliśmy, że w bieżącym roku oddane zostaną 73 budynki, ale w 9 miesiącach ukończono jednak tylko 35. Aktualnie w stadium budowy jest 448 domów jednorodzinnych, w tym 160 na terenie miasta. Fakt ten i inne świadczą chyba najlepiej o zamożności naszego społeczeństwa. Niestety nie potrafimy jeszcze sprostać tym rosnącym stałym potrzebom. Nie mamy przygotowanych terenów i zorganizowanego wykonawstwa. Do budynków prawie gotowych nie mogą się wprowadzić właściciele, bo brakuje wody, elektryczności, albo kanalizacji. Poza tym nie ma wciąż właściwego zainteresowania dla budownictwa jednorodzinnego ze strony spółdzielczości mieszkaniowej.

— Zwrócimy na to uwagę kierownictwu Wadowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej podczas obrad plenum instancji miejsko-gminnej, które zajmie się kompleksowo oceną realizacji inwestycji na naszym terenie. Dobrym przykładem może być w tym zakresie inicjatywa zarządu oddziału WUSP, który powołał kiedyś zespół budowy domków jednorodzinnych i pomaga mu jak tylko może, a więc dokumentacją, materiałami, transportem itd. No i już widać tego efekty — za dwa lata powstało 17 domków.

— Póki człowiek nie ma dachu nad głową, interesuje się przede wszystkim postępiami budownictwa. Wkrótce jednak przekonuje się, że ważny jest również sklep w sąsiedztwie, przedszkole...

Otóż to. A z infrastrukturą jest w Wadowicach niedobrze. Proszę sobie wyobrazić, że ani w jednym osiedlu mieszkaniowym, a powstało ich od roku 1960 pięć, nie zbudowano dotychczas żłobka, przedszkola, czy ośrodka zdrowia, choć w projektach oczywiście figurowały. Nieodmiennie obiekty te „wypadały” z planu. Stad też bardzo sobie cenimy pomoc I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR towarzysza Józefa Buzińskiego, dzięki której mogliśmy przystąpić do budowy szkoły zbiorczej wraz z przedszkolem. Chciałoby się wierzyć, że skończy się w ten sposób zła passa.

— Słyszałem jednak, że oddaliście już do użytku żłobek i przedszkole?

— Owszem ale zrobiliśmy to własnym sumptem. W 1974 roku utworzyliśmy z inicjatywy miejskiej instancji partyjnej Społeczna Radę Dyrektorów. Nie, to nie chodzi o okazje do towarzyskich spotkań, cel mieliśmy całkiem określony. Po prostu zastanawiamy się w gronie aktywnych z większych przedsiębiorstw, co jest pilnego do zrobienia i na tym skupiamy główne siły. Dzięki pomocy Rady właśnie oddaliśmy z początkiem roku żłobek na 60 miejsc, a we wrześniu przedszkole na 250 miejsc. W pomieszczeniach zaadaptowanego na ten cel budynku Wydziału Finansowego byłej Powiatowej Rady Narodowej. Zbudowaliśmy również piękny stadion sportowy. Przy pomocy społecznych środków i zakładów pracy wybudowany został pawilon szpitalny dla oddziału chirurgicznego, odrestaurowaliśmy i wyremontowaliśmy wszystkie kamieniczki w rynku.

— Wasze przedsiębiorstwa nie są przecież jakimś potentatami...

— I nie prowadziwa w zasadzie większych inwestycji, które są zazwyczaj obciążają do uszczelnienia jakiejś okrągłej sumki na rzecz środowiska. Załogi zadeklarowały

jednak po 0,3 procent plac na Społeczny Fundusz Rozwoju i Upiększania Wadowic. Rocznie daje to nam około 1.200 tysięcy. Szkoda, że nie wszyscy jeszcze na ten cel świadczą. Kwotą tą możemy swobodnie dysponować na realizację zadań i spraw szczególnie pilnych. Z tych pieniędzy można na przykład nabyć wyposażenie dla żłobka czy domu kultury, lub pokryć wykonanie projektu na budowę basenu kąpielowego, gazociągu, na rozbudowę i modernizację szpitala. A tak nawiasem mówiąc, to ważny jest nie tylko potencjał zakładu, ale społeczna postawa i dobre chęci. Nie sposób wymienić wszystkich kolektywów zakładowych, które chciałyby się przy tej okazji wyróżnić i podziękować za okazaną pomoc. Między innymi są to: Zakład nr 3 Fabryki Wtryskarek, Zakład Ceramiki Rezystorowej, „Bumar”, „Skawa”, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Rejon Energetyczny i wiele innych. Bardzo dobre efekty przynoszą niedziele czynu partyjnego. Mamy przeszło 2350 członków i kandydatów, to zorganizowana i duża siła. Siła bezpośrednio zaangażowania i osobistego przykładu, który wciąga również członków bratnich stronnictw i bezpartyjnych. Budowę wspomnianego stadionu czy obecnie przebudowę ulicy Składowej na Osiedlu Kopernika rozpoczynaliśmy właśnie w ramach PZPR-owskiej niedzieli, kontynuując roboty przez wiele kolejnych sobót i niedziel — aż do niemal całkowitego ukończenia prac.

— W czym upatruje towarzysze sekretarz największy sukces waszej miejsko-gminnej organizacji?

— W stworzeniu takiej społeczno-politycznej atmosfery wśród pracowniczych załóg, która sprzyja pełnej realizacji zadań. Jeżeli mówimy o społecznej postawie, o zaangażowaniu mieszkańców — partyjnych i bezpartyjnych — ma to swój materialny wymiar. W okresie minionych trzech kwartałów daliśmy ponadplanową produkcję wartości około 60 milionów złotych, mimo że zatrudnienie było o półtora procent niższe od planowanego. Zadecydowała o tym lepsza organizacja, wydajność i efektywność pracy, która jest naszym hasłem bieżącej pięciolatki.

— Co budzi natomiast niezadowolenie?

— Różne, poważniejsze i drobniejsze sprawy, bez rozwiązania których jednak życie społeczności miejskiej nie może prawidłowo funkcjonować. Na przykład to, że trzeba sprowadzać chleb i drobne pieczywo z połowy województwa, gdzie istnieją nadwyżki, że są wąskie i zatłoczone ulice — co stało się już przyczyną dwóch śmiertelnych wypadków na przepełnionym dworcu PKS, że ludzie muszą latami czekać na zainstalowanie butli z gazem, że często już od południa brak wody w południowej części miasta, akurat tam, gdzie mieści się szpital i dom rencistów.

— I coż wy na to?

— Tłumaczymy sobie i innym, że jednak nie od razu Kraków zbudowano. I próbujemy wiele spraw rozwiązywać we własnym zakresie. Robimy na przykład coś w rodzaju mini-obwodnic miejskich. Na przebudowaną ulicę Składową

skierujemy ruch samochodów z Suchoj Beskidzkiej do Krakowa i z powrotem, a ulicą Bulwarową z Zatora w kierunku Bielska. Są to oczywiście tylko półśrodki, ale czynimy także usilne starania u władz wojewódzkich o perspektywiczne rozwiązanie tych problemów. Dzięki ich zrozumieniu i przychylności udało nam się rozpocząć budowę masarni i piekarni. Tyle że zaawansowanie robót na tych obiektach jest bardzo małe, na poziomie około 20 procent rocznego planu, bo są inne ważniejsze inwestycje, a moce przerobowe ograniczone. Chcieliśmy włączyć do tych robót Oddział Budowlano-Montażowy WZSR, który mamy na miejscu i gdzie w pierwszym półroczu były znaczne rezerwy produkcyjne, ale bielska centrala — jak mi oświadczyli — nie wyraziła na to zgody.

— Jedną z najstarszych placówek oświatowych w mieście jest podobno Liceum Ogólnokształcące. O ile wiem, tam właśnie uczył się Karol Wojtyła — późniejszy metropolita krakowski. Jak przyjęli jego wybór na papieża wasi mieszkańcy?

— Istotnie. Szczycimy się tym, że wadowickie Liceum Ogólnokształcące ma już prawie 110 lat, że wychowywało się tutaj wielu później wybitnych ludzi.

— Wybór Polaka na najwyższe stanowisko w katolickiej hierarchii kościelnej i głowę państwa nas satysfakcjonuje. W tym mieście się przecież urodził i wychowywał, ma tutaj wielu przyjaciół i znajomych.

— A jakie problemy dominować będą w pracy miejsko-gminnej organizacji PZPR w najbliższym okresie?

— Czynimy przygotowania do uroczystych obchodów 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, w wyniku czego jak wiemy powołana została do życia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Rocznica ta będzie kapitalną okazją do rozwinięcia szerokiej działalności organizatorskiej i ideowo-wychowawczej, której celem będzie upowszechnienie w społeczeństwie prawdy o historycznej roli PZPR w pomyślnej realizacji przemian, jakie zaszły w okresie Polski Ludowej oraz prezentacja wielkich osiągnięć uzyskanych w oparciu o jedność polskiego ruchu robotniczego i sojusz robotniczo-chłopski.

— Przygotowujemy się również intensywnie do obchodów w roku przyszłym 35-lecia Polski Ludowej. Jestem przekonany, że wszyscy mieszkańcy Wadowic — partyjni i bezpartyjni — rzetelną pracą, rosnącą gospodarnością i powszechnym udziałem w realizacji bieżących zadań społeczno-gospodarczych oraz programu czynów społecznych wniosą swój możliwie największy wkład dla uczczenia tego pięknego jubileuszu.

Rozmawiał:

ROBERT DANIEL



Liceum im. E. Żegadłowicza w Wadowicach.

Zdjęcie: Bogdan Ziarko



Zespół regionalny z Wilamowic już przez 30 lat popularyzuje piękny i oryginalny folklor.
Foto: Bogdan Ziarko

Tradycje przetrwały stulecia

W kwietniu 1954 roku pojawił się w wilamowickiej świetlicy ówczesny premier Józef Cyrankiewicz. Taki odskok od wyznaczonej protokołem, oficjalnej marszruły. A wkrótce po tej nieoczekiwanej wizycie nadeszła przesyłka: akordeon dla zespołu regionalnego „Wilamowice”. Przechowują go do dzisiaj, bo był to pierwszy własny instrument.

Trzydziestolecie zespołu regionalnego. Niewiele, gdy odnieść to do ponad siedemsetletniej tradycji miasteczka Wilamowice. I dużo — bo te trzy dekady oznaczają pracę wielu entuzjastów, którzy postanowili gromadzoną przez stulecia a zamierającą tradycję — ocalić.

Wilamowice są osobiwą zgoła enklawa tradycji kulturowej. Niepowtarzalna. Obyczaje, język, stroje i nazwiska, np. Foxów, wskazują na flamandzki, może szkocki rodowód. Historycy i etnografowie nie zdołali jeszcze tego rozstrzygnąć. Wiadomo, że pierwsi osadnicy przybyli tutaj po najazdach tatarskich. Wiadomo że i niektóre okoliczne wsie powstały w tym samym czasie. Ale nie zachowały nic z własnych, pewno równie osobliwych obyczajów. Wilamowice — tak. Skoro przetrwały wieki, niech zostaną żywe nadal. Oczywiście nie na co dzień — bo stąd wyrugował je nieuchronny postęp cywilizacji. Ale odświeżenie, widowiskowo na pokaz. Ocalenie obyczajów, języka pieśni i tańców oryginalnej grupy etnicznej — to dewiza leżąca u podstaw założenia i działalności zespołu regionalnego „Wilamowice”.

Jego powstanie, w roku 1948, poprzedzone zostało wieloletnią pracą oświatową i kulturalną. Jeszcze pod zaborem austriackim działało przy tutejszej szkole Towarzystwo Szkoły Ludowej. Skupione wokół niego amatorskie zespoły artystyczne sięgały nierzadko po ambitny repertuar, np.

„Zaczarowane koło” L. Rydla, by krzewić patriotyzm, narodowe tradycje. Towarzystwo działało również aktywnie po odzyskaniu niepodległości, prowadząc czytelnictwo i świetlice. W 1930 roku Eugeniusz Bilczewski nowy kierownik szkoły i rodowity wilamowiczanie zorganizował regionalny zespół dziecięcy. W repertuarze znalazły się przyśpiewki i zwyczajne wesele. Do zespołu dołączyły wkrótce miejscowe dziewczęta i kobiety. Mężczyźni — nie, bo nie było strojów. Wprawdzie pod koniec lat trzydziestych udało się kilka zrekonstruować, ale na występy było już za późno.

Po wojnie przy szkole powstaje świetlica miejska i od razu staje się ośrodkiem życia kulturalnego. Jego zaś animatorką — nauczycielka miejscowej szkoły, Jadwiga Stanecka, córka Eugeniusza Bilczewskiego. Wieczornice poetyckie, spektakle teatralne, między innymi: „Grube ryby” M. Bałuckiego, „Dom pod Oświęcimiem” T. Hołuję. Występy przy wypełnionej widowni — bo ludzie zlaknieni są wszystkiego, co polskie. A również tego, co w nią wrosło, a co jest rodzime, ich wilamowickie.

W 1948 roku Jadwiga Stanecka wprowadza do repertuaru swojej „trupy” pieśni, tańce i stroje wilamowickie. Wszystkim się to bardzo podoba. Starszym — bo to dla nich czy ich rodziców żywa jeszcze niekiedy treść codzienności. Młodszym — bo dostrzegli całe bogactwo i barwność

zapoznanego już prawie obyczajowi swych przodków. A szczególnie podoba się, wręcz urzeka, ludzi obcych. Bo zupełnie nieznane, na wskroś oryginalne.

Na sukcesy nie trzeba długo czekać. Już w 1949 roku, wówczas jeszcze tylko dziecięcy zespół, zdobywa I miejsce na eliminacjach wojewódzkich w Krakowie. Występuje coraz częściej i z coraz większym powodzeniem. Ale szczególnie upamiętnia się występ na scenie Filharmonii Narodowej w Krakowie podczas Festiwalu Muzyki Polskiej w 1951 roku. Tym bardziej, że zakończony sukcesem w postaci zajęcia pierwszego miejsca. W dwa lata później — pierwsze nagrania radiowe — wilamowickie pieśni i melodie wesele. Występy na imprezach powiatowych, ale również w Pucku i w Żyrardowie. A w roku 1955 wyjazd do Warszawy na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Nowe wrażenia, nieoczekiwane przyjaźnie. Wiele udanych występów i, jakby na przekór wszystkiemu — decyzja lokalnych władz (1957) o likwidacji świetlicy i rozwiązaniu zespołu. Próby jednak trwają, nieoficjalnie, wręcz potajemnie. Po roku karta zostaje odwrócona. Kolejne występy. Wciąż wzbogacany, dzięki inwencji Jadwigi Staneckiej, repertuar. W 1963 roku przyjeżdża do Wilamowic pani Mira Sygietyńska. „Mazowsze” wprowadza wilamowickie pieśni, tańce i stroje do swojego repertuaru. Czyni to także „Śląsk”. Lokalny „zaściankowy” folklor zyskuje nowy blask, nabiera rangi. To ogromna satysfakcja.

Kolejne nagrania radiowe. Pierwszy wyjazd na Centralne Dożynki w Warszawie. I pierwsze występy podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle. I wreszcie u siebie, ale w jakże znaczących obchodach: 700-lecia Wilamowic.

Przełom 1966 i 67 roku. Nowy program: „Pastorałka Wilamowicka”. Rewia folkloru okraszona całkiem już „cywilną” satyrą pod adresem miejscowych władz. Ogromne powodzenie wśród publiczności. Niebawem pierwszy występ w ogólnopolskim programie telewizyjnym — „Wesele Wilamowickie”. I w tymże 1968 roku pierwszy wyjazd do NRD. Gorące przyjęcie, pochlebne recenzje w prasie i zaproszenia na następne występy. Koncertują w Erfurcie, Weimarze i Buchenwaldzie. Do kraju napływają podziękowania.

W styczniu 1976 roku pierwsza nagroda w Karnawale Beskidzkiej w Żywcu. Występy w programie TVP Katowice pt. „Jutro sobota”. A wkrótce przerwa w występach: żałoba po śmierci założycielki i wieloletniej kierowniczkii zespołu Jadwigi Staneckiej.

W sierpniu tegoż roku przyjeżdżają goście z Belgii — flamandzki zespół regionalny „De Eglantier”. Wspólnie z zespołem „Wilamowice” biorą udział w XIII już Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Nowe przyjaźnie. W 1977 roku kolejny sukces — I miejsce w kategorii zespołów inscenizowanych podczas Godów Żywieckich, za wystawienie „Pastorałki”. I jeszcze jedna wizyta Flamandczyków. Tym razem z zespołem „De Eglantier” przyjeżdża ekipa telewizyjna i radia belgijskiego. I rycho — wyjazd do Belgii, 17 występów. Serdeczne przyjęcie Polonii belgijskiej. Pochlebne recenzje w prasie. Podziękowania od konsula PRL w Brukseli. Wiele satysfakcji i niezapomnianych wrażeń.

W kronice zespołu równie wiele wplisów, wycinków z gazet i czasopism, proporczyków, plakietek, podziękowań, telegramów i dyplomów. Dla mnie — fakty. Dla nich, byłych i aktualnych członków zespołu — również. Tyle, że ozywające we wspomnieniach. Odległych i całkiem bliskich, ale zawsze niezapomnianych.

PS. 18 listopada, w sobotę, odbyła się w Wilamowicach uroczysta inauguracja obchodów 30-lecia zespołu. Przyłączamy się do serdecznych gratulacji i życzymy Jubilatowi długich lat znaczących sukcesami.

MARIAN CZESAK

SZPALTA POEZJI

ME SOM ROM

Cygańskiej poetce Papszy
dedykuję

1
Cyganie się nie rodzą:
— spadają w żołądźkach,
a potem długo jeszcze mówią —
dębom: Dat;
kochając się nasienie rzucają
na wiatr —
stąd wzięło się przysłowie:
„Cygany ma wiatr w lędźwiach”...

2
Miał raz Cygan
ostrzy kozik,
kozik ostrzy i składany,
tym kozikiem Cygan
groził,
podniósł rękę na Cyganów.
I stało się Cyganowi
— nie z przypadku,
nie z przypadku,
że go własny kozik
zdradził
w ciemnym lesie
i bez świadków.

3
Dęby, buki, jawory,
i mchy, i ogniska,
konie
z mgły wynurzone,
jak Pegaz z obłoku. —
O pieśni roztrwonione
w szczerolotych iskrach,
o wiersze układane lasowi
i Bogu.
Ej, Cygany, Cygany...
Sypią się popioły,
śniadych stóp zacieraają
runiczne symbole.
Las — nie las —
i zazula wróży mu z jemioli:
jek, duj, tryn — po cygańsku.
I w drogę... i w pole...

MIECZYŚLAW STANCIK

Bywalcy wydarzeń artystycznych w naszym mieście z satysfakcją przyjmują nową ekspozycję prezentowaną przez Bielskie Biuro Wystaw Artystycznych. Są to tkaniny artystyczne Haliny Gocyły-Kocybowej.

14 wystawianych prac jest rezultatem ponad 20-letniej działalności twórczej autorki. Polski nurt tkactwa artystycznego zajmuje dziś znaczące miejsce w światowym ruchu plastycznym. Prezentowany zestaw gobelinów, bardziej znanych pod nazwą arrasów pozwala przybliżyć tę dziedzinę plastyki, która mimo wielowiekowej, bo od 13 stulecia datowanej tradycji, w tak oryginalnej formie istnieje od niedawna. Widza obcuje po raz pierwszy z tego rodzaju dziełami, zakochać musi ich odmienność zwłaszcza gdy będzie on doszukiwał się odwołań do tradycyjnych prac z tej dziedziny, pomimo iż wystawiane dzisiaj stanowią linię rozwojową swych historycznych poprzedników. Twórczość Haliny Gocyły-Kocybowej nie mieści się bowiem w ramach dotychczas rozumianej tkaniny artystycznej.

Artystka eksperymentując odeszła od uświęconych kanonów i nie rezygnując ze swoistości warsztatu tkackiego, stworzyła utwory niepowtarzalne. Artysta plastyk nadając swym odczuciom kształt dzieła, każdorazowo stał przed zadaniem nietatym. Przekazanie zaś odbiorcy zamysłu przy pomocy tkaniny jest przedsięwzięciem szczególnie złożonym. Tkactwo rządził się bowiem

BIELSKIE ARRASY



swolnymi rygorystycznymi zasadami. Poczynania twórcy wówczas dopiero mogą się uzewnętrznic, gdy samo rzemiosło osiągnęło stopień najwyższy, właśnie działalność artystyczną.

Dzieła Haliny Gocyły-Kocybowej — pedagoga, od kilkunastu lat związanej z bielskim środowiskiem plastycznym — twórcze przy pomocy krosna, metodą plecionki, szycia czy cerowania dokumentują niepowtarzalnie w swym wyrazie świadectwa jej własnych przeżyć. Pewne bogactwo odnośnie zawartości treściowej prezentowanych prac znaleźć można w tytułach jakimi je opatrzone. Jest tu i elegia i kłopot i nocturno i wiele tematów innych muzycznych utworów. O ile jednak ukierunkowują one odbiorcę odbiorcy, przestrożę należą przed doszukiwaniem, bo w nich jednoznacznego komentarza. Faktem jest, że określone utwory muzyczne mogą powodować wywołanie bardzo czytelnego wrażenia. Moją się nawet przybliżyć w konkretnych kształtach i kolorach. Nie znaczy to jednak, iż zaprezentowane prace są ilustracją nadanych im tytułów. Artystka sama improwizując, decyduje się bowiem na takie właśnie ich nazwanie, widząc je raczej jako punkt wyjścia dla mającego się zrodzić u widza ostatecznego wrażenia. Odbiorca bowiem tworzy nadal dzieło artysty, nadając mu według własnego wyczuła końcową ocenę. Dzieło przeciętne istnieje tylko o tyle, o ile jest odbierane i interpretowane. Oglądający wystawę zetknął się więc z utworami nie narzucającymi jakiegokolwiek określenia, lecz zachęcającymi do własnych przemysłów i refleksji.

Tekst i zdjęcie:
WŁODZIMIERZ OCZKO

KATASTROFA

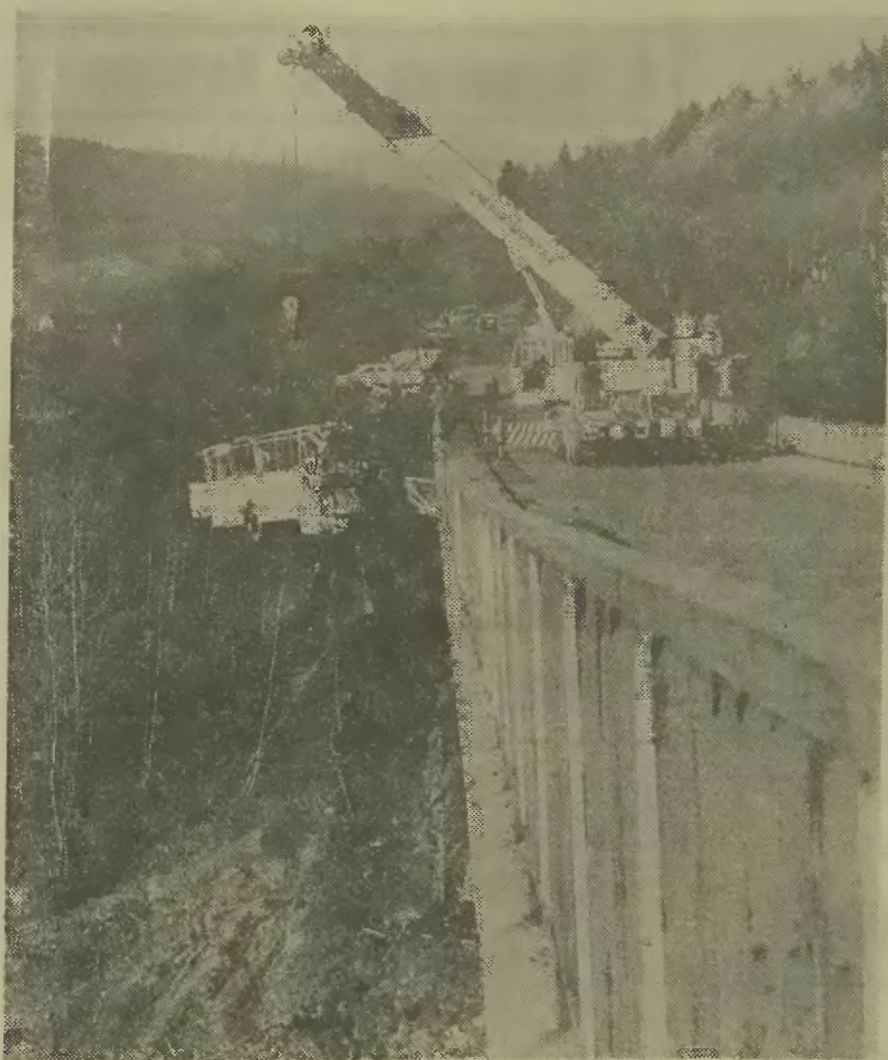
dokończenie ze str. 16

ciężkimi obrażeniami, jakich pasażerowie autobusu doznali w czasie upadku z 17-metrowej wysokości. Oględzinom zwłok asystują dwaj prokuratorzy, mgr mgr Adam Zborek i Aleksy Ryba. Ich zadanie nie jest łatwe. Trzeba przeszukać trzydzieści sztywnych, mokrych ciał. W niejednej kieszeni znajduje się rozmozczone kromka chleba. W niejednym portfelu zdjęcie uśmiechniętej dziewczyny, matki-staruszki, nagiego bobaska. To przekracza granice ludzkiej wytrzymałości. Nawet prokuratorskiej.

ZYWIEC, PEWEL ŚLEMIĘSKA, ŚLEMIĘŃ, RYCHWAŁDEK, TRZEBINIA, GIŁOWICE, ŁĘKAWICA, CZWARTEK, 16 LISTOPADA. W co drugim domu żałoba. Wszędzie czerń nekrologów. „Nasz najukochańszy tatusz”. „Nasz drogi nieodżałowany syn”. Nikt jeszcze nie pyta: „Dlaczego? Nikt nie zastanawia się nad zależnością ludzkich losów. Ci, którzy utracili swych najbliższych, łączą się w żalu z tymi, których los oszczędził. Mimo różnych słów, użytych w ostatnim pożegnaniu, mimo rozbieżnych dróg, którymi podążają pogrzeby, dramat staje się udziałem całego społeczeństwa. Ci ludzie zginęli przecież w drodze do pracy. Byli górnikami. Ojcami rodzin. Popatrzmy zresztą:

Ustaleniem przyczyn tragicznej katastrofy zajmuje się specjalna komisja rządowa pod przewodnictwem wicepremiera Franciszka Kaima. Niezależnie od prac tej komisji, wnikliwe śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Wojewódzka w Bielsku-Białej. Mimo stosunkowo krótkiego upływu czasu przeprowadzono dotychczas szczegółowe badania techniczne wraków obu autobusów ujawniając szereg faktów, istotnych dla wyjaśnienia przyczyn katastrofy. W oparciu o oryginalną dokumentację budowy drogi Żywiec — Czernichów dokonano również analizy przydatności i bezpieczeństwa tej ważnej arterii komunikacyjnej w warunkach żywiołowego rozwoju motoryzacji i towarzyszących temu procesowi zagrożeń. Wystąpiono również do Polskiego Radia i Telewizji z prośbą o nadesłanie tekstów wszystkich komunikatów meteorologicznych, emitowanych zarówno w przeddzień jak i w godzinach, poprzedzających bezpośrednio katastrofę oraz wykonano szereg czynności zmierzających do ustalenia wszystkich, nawet najbardziej odległych przyczyn tragedii.

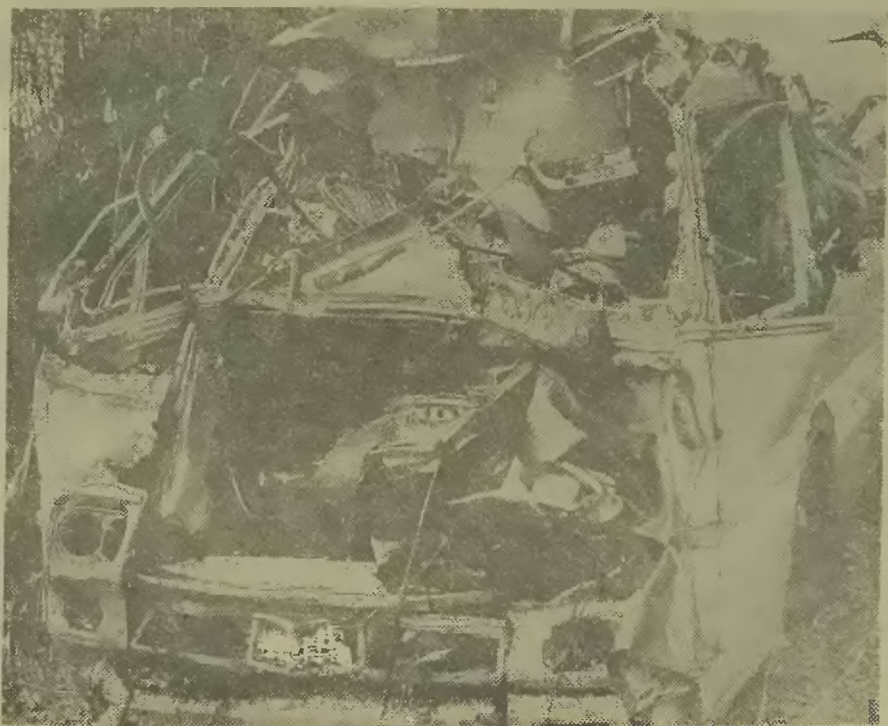
Na wyciąganie wniosków w tej sprawie jest jeszcze za wcześnie. W rozmowie z prokuratorem wojewódzkim, dr Stanisławem Wyciszczakiem uzyskaliśmy jednak zapewnienie, że śledztwo, prowadzone równoległe do prac komisji rządowej zmie-



Moment podnoszenia autobusu BBA 020E z dna Wilczego Jaru.



Fragment akcji ratowniczej. Płetwonurek Zespołu Płetwonurków KW MO w Katowicach holuje do brzegu zwłoki kolejnej ofiary katastrofy.



Trudno uwierzyć, ale 9 pasażerów tego autobusu jednak ocalało...

- Józef Górny z Gilowic. Lat 30. Żonaty. Górnik PRG Mysłowice.
- Jerzy Walaszek z Okrajnika. Lat 19. Kawaler. Ślusarz Kopalni Węgla Kamiennego Ziemowit.
- Janusz Kobza z Pewli Ślemieńskiej. Lat 22. Żonaty. Ojciec dziecka w wieku 8 miesięcy. Pracownik fizyczny KWK „Brzeszcze”.
- Kazimierz Kastelik z Łekawicy. Lat 30. Żonaty. Ojciec dziecka w wieku 1 roku. Górnik PRG Mysłowice.
- Czesław Wróbel z Rychwałdku. Lat 24. Kawaler.
- Franciszek Wieczorek z Żywca. Lat 38. Żonaty. Ojciec trojga dzieci w wieku od 3—12 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Tadeusz Kupczak z Żywca. Lat 27. Żonaty. Ojciec nie narodzonego jeszcze dziecka. Górnik KWK Brzeszcze.
- Natalia Walaszek z Okrajnika. Lat 23. Wdowa. Matka dziecka w wieku 1 roku. Pracownica fizyczna ZPW „Krepol” w Bielsku-Białej.
- Stanisław Urbaniec z Pewli Ślemieńskiej. Lat 18. Kawaler. Górnik KWK Brzeszcze.
- Stanisław Widuch z Pewli Ślemieńskiej. Lat 18. Kawaler. Górnik KWK Brzeszcze.
- Leszek Mrowiec z Trzebini. Lat 20. Kawaler. Górnik KWK Brzeszcze.
- Roman Fic z Żywca. Lat 23. Żonaty. Ojciec 2 dzieci. Górnik KWK Brzeszcze.
- Henryk Fidyk z Pewli Ślemieńskiej. Lat 44. Żonaty. Ojciec 7 dzieci w wieku od 3—16 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Bolesław Cader z Żywca. Lat 46. Żonaty. Ojciec 3 dzieci w wieku od 12—19 lat. Górnik strzałowy KWK Brzeszcze.
- Kazimierz Ścierka z Pewli Ślemieńskiej. Lat 22. Kawaler. Górnik KWK Brzeszcze.
- Bogumił Kucharski z Żywca. Lat 35. Żonaty. Ojciec 1 dziecka w wieku 6 miesięcy. Górnik KWK Brzeszcze.
- Jan Pach z Żywca. Lat 27. Żonaty. Ojciec 1 dziecka. Górnik KWK Brzeszcze.
- Antoni Habiciak z Rychwałdku. Lat 27. Żonaty. Ojciec 2 dzieci w wieku 2 i 3 lat. Stolarz KWK Brzeszcze.
- Andrzej Lach z Żywca. Lat 21. Kawaler. Górnik KWK Brzeszcze.
- Jan Tomaszek z Pewli Ślemieńskiej. Lat 29. Żonaty. Ojciec 2 dzieci w wieku 4 i 5 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Tadeusz Bargiel z Pewli Ślemieńskiej. Lat 36. Żonaty. Ojciec 3 dzieci. Górnik KWK Brzeszcze.
- Tadeusz Filipiak z Żywca. Lat 27. Żonaty. Ojciec 1 dziecka w wieku 2 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Waldemar Kubalańca z Żywca. Lat 18. Żonaty. Ojciec 1 dziecka w wieku 2 miesięcy. Górnik KWK Jawiszowice.
- Leszek Barteczko z Trzebini. Lat 26. Kawaler.
- Jan Górny z Pewli Ślemieńskiej. Lat 31. Żonaty. Ojciec 2 dzieci w wieku 6 i 7 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Stanisław Wrzeszcz z Żywca. Lat 27. Żonaty. Górnik KWK Brzeszcze.
- Antoni Wiewióra z Żywca. Lat 26. Żonaty. Ojciec 1 dziecka w wieku 2 lat. Górnik KWK Brzeszcze.
- Zygmunt Kupczak z Żywca. Lat 32. Żonaty. Ojciec 3 dzieci w wieku 7—15 lat. Pracownik fizyczny KWK Brzeszcze.
- Józef Adamek z Gilowic. Lat 35. Żonaty. Ojciec 4 dzieci w wieku 2—14 lat. Kierowca PKS Żywiec.
- Bolesław Zoń z Koszarawy. Lat 48. Żonaty. Ojciec 2 dzieci. Kierowca PKS Żywiec.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Pod troskliwą opieką lekarzy przebywają:

Janusz Kinak, Władysław Paško, Ryszard Kołodziej, Piotr Dziki, Kazimierz Gibas, Ryszard Bargiel, Andrzej Janik i Bronisław Lach.

Ich życiu nie zagraża już bezpośrednio niebezpieczeństwo.

BIELSKO-BIAŁA, 19 LISTOPADA. Stan czynności śledczych w sprawie tragicznej katastrofy drogowej na moście w Oczkowie — Wilczym Jarze:

rzać będzie do tego, aby wszystkie okoliczności tragedii zostały w pełni wyjaśnione a ewentualni winowajcy ponieśli zasłużoną karę.

Nie zwróci to co prawda życia trzydziestu ofiarom tragicznej katastrofy — ale może uratować życie innym...

Tekst: TADEUSZ PATAN
Zdjęcia: autor i BOGDAN ZIARKO

Uwaga! W relacji podano czasy orientacyjne.

EMOCJE POD SIATKĄ

Popisowe mecze BKS

To nie były porażki, to był pogrom. Warszawski AZS „od zawsze” był bardzo trudnym przeciwnikiem dla siatkarek BKS, nie mówiąc już o łódzkim Starcie, z którym w jej ligowej karierze bielszczanki jeszcze nie wygrały. Do ubiegłej niedzieli, kiedy to eksmistrzyni Polski, mimo że zdobyły jednego seta, formalnie zostały zdeklasowane. W jeszcze większym stopniu dotyczy to akademikzek, które w ub. sobotę doprawdy niewiele miały do powiedzenia i po 55 minutach mogły już jechać do Krakowa na mecz z Wisłą. Nawiasem mówiąc, Start bronił się tylko 53 min.! Coś niesamowitego, jeśli weźmie się pod uwagę, że obydwa te zespoły mają w swych szeregach po kilka kadrowiczek...

Switaj, Nowak, Krogulska Majchrzak, Malinowska, Ostojńska i Bizoń — oto siódemka, która praktycznie bez kłopotów ograła zupełnie nie spodziewając się takiego obrotu sprawy warszawianki 3:0 (5, 10, 12). Trzeci set pozornie mógłby wskazywać na nieco ostrzejszą walkę, ale w rzeczywistości tak nie było. Tylko chwilowa dekoncentracja bielszczanek, które myślały, że już jest po meczu, pozwoliła akademikkom na próbę zbliżenia. W decydującym momencie BKS znów zaczęła grać serio i...było po wszystkim.

Start wystąpił co prawda bez kadrowiczki Kopyzińskiej (kontuzja podczas meczu z Wisłą), ale „za to” z uczestniczkami ostatnich mistrzostw świata: Beldzińską i I. Skonecką oraz liczącą 184 cm wzrostu Cukier; ponadto grały jeszcze: Kaliska, Karasińska, Klepacka, Danecka, Gibka i U. Skonecka. Bielszczanki — w swoim „złaznym” składzie: Switaj, No-

wak, Malinowska, Ostojńska, Majchrzak, Krogulska oraz Bizoń i Kurowska.

Pierwszy set był bardzo szybki: 5:0, 10:2, 12:4 i 15:4 dla BKS — po 11 minutach gry! W drugim mniej więcej wyrównana walka trwała tylko do stanu 5:5, później zrobiło się 10:5 dla bielszczanek i po 13 minutach — 15:7. Najdłuższy trwał set trzeci, który BKS przegrał. Mocne tempo z dwóch pierwszych partii trochę zmęczyło podopiecznych trenera Jerzego Matlaka, które nieco odпочывając (i w efekcie popełniając mnóstwo błędów), pozwoliły rywalkom odskoczyć na 7:1, aby po 17 minutach przegrać 9:15. Czwararty set był już tylko formalnością. 3:0, 10:3 i w 12 min. gry 15:4 dla BKS, w sumie rezultat potwierdzający bardzo wysoką formę drugiej w tej chwili w tabeli drużyny bielskiej.

W nadchodzącą sobotę BKS spotka się w Krakowie z Wisłą i tym meczem zakończy pierwszą rundę eliminacyjną tegorocznych rozgrywek. Rewanżowa rozgrywa się 2 i 3 grudnia: bielszczanki podejmować będą mistrzynię Polski — drużynę Czarnych Słupsk oraz Świdnicką Polonię. Może wreszcie będzie komplet widzów w hali przy ul. Leszczyńskiej...? (JJ)



Bardzo żywiołowo reagowała widownia podczas obu spotkań Beskidu.

Foto: Tadeusz Herma

Beskid zapłacił frycowe

Ogromne zainteresowanie towarzyszyło inauguracji rozgrywek I Ligi siatkarki w Andrychowcu. Po 1.200 osób na obydwóch spotkaniach (wielu chętnych nie dostało się na widowie) i... głęboka wiara w końcowe sukcesy beniaminka (po raz trzeci) ekstraklasy — Beskidu. Mimo, że przeciwnicy byli bardzo groźni: mierząca w tym roku w tytuł mistrzowski Gwardia Wrocław i zdobywca Pucharu Europy — Płomień Miłowice. Niestety, nie udało się. Po niezwykle ambitnej walce gospodarze przegrali obydwa spotkania po 2:3, choć naprawdę niewiele brakowało, aby odnieśli przynajmniej jedno zwycięstwo. Ich pech polegał nie tylko na słabszych warunkach fizycznych (przeciętna wzrostu zawodników Beskidu — 189 cm, Gwardii — 192,5 cm, Płomienia — 191,5 cm), ale przede wszystkim na braku doświadczenia. Rutyna i mocne nerwy okazały się decydujące w momentach krytycznych, nie mówiąc już o — obiektywnie rzecz biorąc — wyższych w sumie umiejętnościach zespołów gości.

Sobotni mecz z Gwardią andrychowianie rozpoczęli od przegrania pierwszego seta 8:15, w którym wyraźnie było widać, jak gospodarze są sremowani w obliczu Ciaszkiewiczza, Kłosa, Łaski, Barańskiego, Marszałka i Jarosza (wchodzili jeszcze: Woźniak, Skup i Zachciał). Jednak drugi set, to przy olbrzymim dopingu publiczności, wspaniały popis Beskidu! Zaskoczeni wrocławianie przegrywają go 2:15 (1) — po 17 min., przerywają także trzeci (22 min.). Czwararty set, jak się wydawało, zdecydował o wszystkim. Beskid przegrywał już 0:5, doprowadził jednak do stanu 8:8, miał też zagrzywkę, ale... po ataku Matvaszek posłał piłkę w aut. Zamiał 9:8 dla Beskidu, za chwilę wynik brzmiał 13:8 dla Gwardii, która też wygrała 15:8 (19 min.). W serie piątym załamaniu andrychowianie, zanim się spostrzegli przegrywali już 1:0, później 4:14, obronili 7 meczboli. zdobyli 1 punkt aby w końcu przegrać 5:15 i 3:3.

Spotkanie z Płomińcem gospodarze rozporzeli wręcz znakomicie. Pierwszy set 15:8, drugi 15:2 (znów 15:2,1 jak z Gwardią) i... co się znowa w sprawie działającej maszynarii Beskidu. Trzeci set — przegrany 12:15 i znów decydujący okazał się set czwarty. Andrychowianie, po wspaniałej walce, prowadzili już 12:7, ale... znów nerwy, utrata tak potrzebnej spokoju w wyniku niespotykanej postawy miłowiczan, znów brak rutyny w konsekwencji „most” błędów i w efekcie 15:15 i 17:15 dla gości. Piąta partia to już formalność — 15:5 i 3:2 wygrywa Płomień, który — jak to się mówi — wrócił z bardzo dalekiej podróży. W obydwóch spotkaniach Beskid wystąpił w zestawieniu: Skotnicki, Zaremba, Matvaszek, Gójski, Gacek, Żaludnik, Guzdek, Siwek, Zoń, Woźniak.

Mimo porażek, podopiecznym trenera Jana Tomiczka należało się słowa uznania za wspaniałą postawę i olbrzymie serce do walki. Trudno, przyszło zapłacić „frycowe”, ale nie ma co z tego robić tragedii. Teraz najważniejsze są mecze... najbliższe, tym trudniejsze, że wyjazdowe: z AZS Olszyna i Stoczniowcem Gdańsk, AZS — jak AZS, ale z portowcami w finale Pucharu Polski andrychowianie już wgrali... (JJ)

wak, Malinowska, Ostojńska, Majchrzak, Krogulska oraz Bizoń i Kurowska.

Pierwszy set był bardzo szybki: 5:0, 10:2, 12:4 i 15:4 dla BKS — po 11 minutach gry! W drugim mniej więcej wyrównana walka trwała tylko do stanu 5:5, później zrobiło się 10:5 dla bielszczanek i po 13 minutach — 15:7. Najdłuższy trwał set trzeci, który BKS przegrał. Mocne tempo z dwóch pierwszych partii trochę zmęczyło podopiecznych trenera Jerzego Matlaka, które nieco odпочывając (i w efekcie popełniając mnóstwo błędów), pozwoliły rywalkom odskoczyć na 7:1, aby po 17 minutach przegrać 9:15. Czwararty set był już tylko formalnością. 3:0, 10:3 i w 12 min. gry 15:4 dla BKS, w sumie rezultat potwierdzający bardzo wysoką formę drugiej w tej chwili w tabeli drużyny bielskiej.

W nadchodzącą sobotę BKS spotka się w Krakowie z Wisłą i tym meczem zakończy pierwszą rundę eliminacyjną tegorocznych rozgrywek. Rewanżowa rozgrywa się 2 i 3 grudnia: bielszczanki podejmować będą mistrzynię Polski — drużynę Czarnych Słupsk oraz Świdnicką Polonię. Może wreszcie będzie komplet widzów w hali przy ul. Leszczyńskiej...? (JJ)

BBTS coraz

groźniejsze

Świetnie spisują się w rozgrywkach II-ligowych siatkarki BBTS-Włókniarza Bielsko. W ostatniej rundzie grali oni w Kędzierzynie, z dotychczasowym wiceliderem — Chemikiem i odnieśli dwa zwycięstwa 3:0 i 3:2. Dało im to 3 miejsce w tabeli, z takim samym dorobkiem punktowym, jak drugi w klasyfikacji Górnik Siemianowice (7 pkt., prowadzi AZS Częstochowa — 8 pkt.). Mówi trener bielszczan — Wiktor Krebok:

— W przeciągu dwóch lat Chemik przegrał u siebie tylko 2 mecze: z Beskidem Andrychów i Resovią, w Pucharze Polski. Tym większa jest nasza radość, że tak groźny zespół pokonał dwukrotnie i to naprawdę po wspaniałej walce. W pierwszym meczu: 15:12, 15:9 i 15:12, w drugim: 15:11, 7:15, 14:16, 15:7 i 15:13. W tym ostatnim secie zdecydowały dwa udane ataki Bogdana Czaji przy stanie 13:13. Atmosfera w zespole jest znakomita, a przeciwnicy na pewno drużyna stała w więcej, niż pokazała do tej pory. Dlatego jestem optymistą przed najbliższymi pojedynkami z Chemikiem Wałbrzych (sobota godz. 17.30, niedziela godz. 11, w hali Beskidu Bielsko — red). (JJ)

W dniach 25—29 bm., w Ośrodku Wypoczynkowym DRKP w Węgrowskiej Górze rozegrane zostaną XX Drużynowe Mistrzostwa Polski Kolarzy w Szachach. Startować będzie 8 reprezentacji DOKP (każda liczy 4 zawodników).

Ostatnio rozegrany został II wojewódzki turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym A oto jego zwycięzcy: seniorek — Małgorzata Pałak (LZS Ż-wadka), seniorek — Andrzej Wiśniewski (Sola Zyrardów), juniorek — Maria Kowal (OKS Dębno), juniorki — Marek Gawron (Sola), młodzieży — Małgorzata Pałak (LZS Ż-wadka), młodzieży — Wiesław Siwek (LZS Ż-wadka).

Po 6 rundach rozgrywek klasyfikacyjnych A siatkówek mężczyzn, na czele tabeli znajduje się Olimpia Góleszów 6 pkt., przed Arletem Węgrowska Gorka — 6 pkt. i Hejnaltem Kęty 5 pkt.

Zakończyła się jesenna runda rozgrywek w piłce ręcznej mężczyzn — klasa A Prowadzi Beskid Bielsko 17 pkt. (tylko 1 punkt stracony w 9 meczach), przed Polonią Łaziska 14 pkt., Spartą 1b Katowic

A. Grzegorzek i K. Kurczyzna

wicemistrzami Europy!

Sport bielski dość długo czekał na sukcesy tej rangi. Podczas rozegranych ostatnio mistrzostw Europy juniorów w Miskolcu (Węgry) w dżudo, dwaj zawodnicy, podopieczni trenera Mieczysława Malczewskiego: Andrzej Grzegorzek (Gwardia Katowice), ale trenuje w Bielsku) i Krzysztof Kurczyzna (Gwardia Bielsko) zdobyli srebrne medale i tytuły wicemistrzów Starego Kontynentu. Dodajmy, że Grzegorzek startował w kategorii juniorów starszych (do 20 lat) w wadze do 78 kg, a Kurczyzna w tej samej wadze, ale wśród juniorów młodszych (do 18 lat). W sumie, na wspomnianych mistrzostwach, Polacy zdobyli 3 medale: brązowy wywalczył jeszcze Eligiusz Mankowski w kategorii do 75 kg (juniorzy młodszy). Serdecznie gratulujemy!

(JJ)

PS. Niejako na marginesie odnotować trzeba dość charakterystyczny dla działania niektórych władz sportowych przypadek. Otóż wychowawca obydwóch srebrnych medalistów — Mieczysław Malczewski „nie zmieścił” się w ekipie wysłanej na ME przez Polski Związek Dżudo. W Miskolcu jednak był, dzięki finansowemu zastrzykowi Wojewódzkiej Federacji Sportu w Bielsku-Białej, która pokryła związane z tym koszty. Komentarz chyba zbędny.

Pierwsze głosy w plebiscycie

Prawdę mówiąc, nie spodziewaliśmy się, że nasz tegoroczny plebiscyt na najlepszego sportowca i trenera woj. bielskiego w roku 1978 od razu nabierze szybszego tempa. Wszak końcowy termin nadsyłania kuponów jest jeszcze bardzo odległy (23 grudnia br. — decydować będzie data stempla pocztowego), a tymczasem już dwa dni po ogłoszeniu konkursu (w poprzednim numerze naszego tygodnika) nadeszło kilkanaście propozycji z Bielska, Andrychowa i Oświęcimia. Następane dni przyniosły kolejną porcję kuponów, toteż pisząc te słowa (środa) mamy ich już 42. Znalazły się na nich nazwiska 13 sportowców i szkoleniowców, które podajemy w porządku alfabetycznym:

● sportowcy: Paweł Dziadczyk (jeździectwo), Anna Gębala (narcizstwo), Andrzej Grzegorzek (dżudo), Maria Kaim (narcizstwo), Andrzej Lubiak (automobilizm), Barbara Malinowska (siatkówka), Teresa Maziarsz (saneczkarstwo), Alina Nowak i Elżbieta Ostojńska (siatkówka), Anna Pawlus i Tadeusz

Pawlusiak (narcizstwo), Mirosław Skotnicki (siatkówka), i Janusz Szerla (automobilizm).

● trenerzy: Stanisław Bączak (narcizstwo), Wiktor Krebok (siatkówka), Mieczysław Malczewski (dżudo), Jerzy Matlak (siatkówka), Leopold Tajner (narcizstwo), Jan Tomiczek (siatkówka), Kazimierz Woźniak (pływanie). Przypominamy, że pełną listę kandydatów (w drodze wyjątku dopisujemy na niej Krzysztofa Kurczyznę, aktualnego wicemistrza Europy juniorów w dżudo), z której należy wybrać „10” sportowców i „3” trenerów — zamieściliśmy w poprzednim numerze „Kroniki”. Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi na sylwestrowym „Balu sportowców”, który odbędzie się w salach hotelu „Prezydent”, a Czytelnicy, którzy ustalą prawidłową kolejność w obydwóch klasyfikacjach — otrzymają atrakcyjne nagrody (Uwaga! W losowaniu brać będą udział włączając kupon naklejony i przesłane na kartkach pocztowych). A teraz: zapraszamy do udziału w plebiscycie.

KUPON KONKURSOWY

Nazwisko i imię

Adres

SPORTOWCY

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

TRENERZY

1

2

3

kalejdoskop sportowy

ce i MCKS Czeladź po 10 pkt. oraz Crantorij Ustron 9 pkt. (JJ)

W Węgrowskiej Górze odbyły się finałowe rozgrywki w piłce nożnej wśród podopiecznych o mistrzostwo województwa bielskiego. Zwyciężyła drużyna z SP Rzyki przed ZSG Węgrowska Gorka, ZSG Kozy i ZSG Słoneczek. Chłopcy z Rzyk reprezentowali będą województwo w rozgrywkach wyższego szczebla. (cz)

5 listopada w sali bielskiej „Beskid” odbył się zorganizowany przez Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe „Start” turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn. Rozgrywki prowadzone w ramach Spartakiady Społdzielczości Pracy Województwa Bielskiego. Najlepszymi okazały się drużyny Spółdzielni Pracy im. 1 Maja w Kętach, drugie miejsce wśród kobiet

zdołały siatkarki bielskiego „Re-wutexu”, a wśród mężczyzn — drużyna „Modnej Odzieży” z Bielska. Startowało dziewięć zespołów. (w)

Brydzyści BBTS — Włókniarz Bielsko zwyciężyli w ostatnim pojedynku o mistrzostwo II ligi Gwardii Wrocław 19:2 Piasta i Gliwice 12:7 oraz u siebie Plastowi II Gliwice 4:16. Po 7 pojedynkach nasi brydzyści zajmują 6 miejsce z 71 punktami. (cz)

Ponad 100 sportowców wzięło udział w meczach zawodniczek na Rownie. Biegi wygrała zawodniczka z LZS Pogorza: Zdzisław Hyrnik, Stanisław Urbanski i Andrzej Lorek, a konkurs słażca także LZS-owcy z Pogorza w punktach. Współpółowej tej pokonali imożczy przygotowanej przez LZS „Sila” Równia, zwyciężyli umysli z Rudy Śląskiej przed Tychemi i hardcerzami z Siemianowic. Najlepsi otrzymali dyplomy i puchary ufundowane przez Boiko-Kantora. (cz)

Na boiskach woj. bielskiego

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Przy pięknej, słonecznej pogodzie rozegrali piłkarze klasy międzywojewódzkiej ostatnią kolejkę rundy jesiennej (mowa o grupach III i V, gdyż w pozostałych rozgrywkach zakończyły się już wcześniej). W grupie V z drużyn woj. bielskiego najlepiej, zgodnie zresztą z oczekiwaniami, zaprezentował się BKS, który po ostatnim wysokim zwycięstwie nad Unią Oświęcim, uplasował się na 5 miejscu, ze stratą 3 pkt. do lidera. 12 miejsce zajmuje Unia, a 14 Beskid Andrychów, który niespodziewanie stracił 1 pkt. w meczu ze słabym Motorem Praszka, w dodatku na własnym boisku. Pozycje Unii i Beskidu są mocno „nieprzyjemne”, toteż trzeba będzie solidnie popracować w czasie przerwy (do marca 1979 r.), aby znaleźć sposób na wyjście z chwilowego, mamy nadzieję, impasu.

BKS — UNIA 4:0 (1:0)

W derbach województwa gospodarze odnieśli najwyższe w tej rundzie zwycięstwo, dodajmy jednak od razu, że było ono w pełni zasłużone. Wynik zresztą mógł być jeszcze wyższy, jednakże w dwóch wypadkach nie popisali się Keller i Pasko. Oświęcimianie, choć bardzo ambitnie walczyli o uzyskanie przynajmniej honorowej bramki, nie zdołali jednak przez cały mecz stworzyć ani jednej naprawdę groźnej sytuacji pod bramką BKS, jeśli nie liczyć strzału Gabryśia z 16 m, obronionego w dobrym stylu przez Jana Linerta.

Pierwsza połowa mimo wszystko nie zapowiadała tak wysokiego sukcesu bielszczan. Wprawdzie w 15 min. kapitalnym strzałem z 14 metrów popisał się Kopicera, ale i interwencja Rusinka była bezbłędna. Gra toczyła się pod dyktando gospodarzy, jednakże używając oni tylko jedno celne trafienie: w 22 min. Kopicera idealnie podał piłkę do Paski, który z kilku metrów umieścił ją w siatce gości.

Ostre strzelanie w wykonaniu gospodarzy rozpoczęło się już w 9 min. po zmianie stron: fatalne „kiksy” Kapeńskiego i Rusinka pozwoliły Kopicerze strzelić z 2 metrów drugą bramkę. Trzecią, przy narastającej przewadze BKS, zdobył Kurzok w 66 min. (sprytnie zagranie Kopicery), a 6 min. później znów Kurzok dał o sobie znać, strzelając bramkę-marzenie: nastąpiło płaskie podanie Kopicery na linię 16 metrów i atomowy strzał, po którym piłka wylądowała w „oknie”, ocierając się o poprzeczkę.

W zwycięskim zespole tym razem „pierwsze skrzypce” grał Kopicera, wyróżnili się także Kurzok, Pasko, Szary i Migdal. W drużynie gości najbardziej podobał się: mimo wspomnianego potknięcia Kapeńskiego oraz Gembała, Szewczyk i Bednorz.

BKS: Jan Linert, Fijak (Jerzy Linert), Migdal, Szary, Szymonowicz, Pezda, Kurzok, Keller (Malczewski), Kopicera, Pasko, Scieszka.

Unia: Rusinek, Zemla, Kapeński, Gabryś, Gembała, Szewczyk, Bednorz, Bodurka, Mendrala (Struzik), Studziński, Jekietek (Soltysik).

Sędziował p. Smoter z Krakowa, widzów ok. 1500.

BESKID — MOTOR 2:2 (1:0)

Ze spodziewanego zwycięstwa nad „wiceoutsiderem” tabeli — Motorem Praszka wyszedł tylko remis, choć gospodarze prowadzili już 2:0 ze strzałem Romowicza (38 i 60 min.). Mimo znacznej przewagi, szczególnie w drugiej połowie, andrychowianie nie wykorzystali jednak kilku świetnych sytuacji (dwa razy też trafili w słupki), a goście nie zamierzali spaść. Wykorzystali bezlitośnie dwa błędy obrońców oraz bramkarza gospodarzy i w 87 min. zdołali wyrównać rezultat meczu na 2:2. Szkoda, bo ten 1 punkt może być (odpukać) Beskidowi bardzo potrzebny...

Beskid: Kotwasiński, Bis, Frydel, Jura, Szymonowicz, Góra (Bizoń), Romowicz, Wandzel, Chmura, Krakowiak, Woźnica.

1. Srubiarnia	13	18	26-22
2. Łodygowice	13	17	31-19
3. Pietrzykowice	13	16	29-22
4. BBTS II	13	15	25-17
5. Brenna	13	15	25-20
6. Beskid B.	13	14	18-15
7. Wleprz	13	14	13-19
8. Zabłocie	13	13	32-35
9. Kęty II	13	12	23-22
10. Komorowice	13	11	18-17
11. Kozy	13	11	18-20
12. Dankowice	13	11	22-25
13. Jasienica	13	9	15-26
14. Soła Z.	13	7	23-31

GRUPA II

Sucha — Maków 3:0, Klecza — Zebrzydowice 3:0, Zembrzyce — Ryczów 2:2, Unia II — Spytkowice 2:2, Rzyki — Omag 2:0, Jastrzęble — Skawce 2:2, Soła O. — Przeciszów 0:2.

1. Klecza	13	21	48-15
2. Unia II	13	19	42-19
3. Przeciszów	13	16	30-20
4. Omag	13	15	24-26
5. Sucha	13	15	25-20
6. Maków	13	15	24-26
7. Rzyki	13	14	20-18
8. Zembrzyce	13	14	23-23
9. Skawce	13	14	26-29
10. Spytkowice	13	14	10-26
11. Soła O.	13	10	26-18
12. Zebrzydowice	13	9	18-29
13. Jastrzęble	13	8	22-62

KLASA — B

PODOKRĘG SKOCZÓW

Cukrownik II — Kończyce 1:1, Cieszyń II — Bąków 1:1, Pogwizdów — Skoczów II 1:0, Drogomyśl — Wapienica 3:3, Kuźnia II — Wisła 0:0, Dzięgielów — Fruchnia 2:3, Golezów — Nierodzim 1:2.

1. Nierodzim	13	21	30-14
2. Skoczów II	13	18	24-16
3. Wisła	13	17	36-15
4. Cieszyń II	13	16	31-20
5. Drogomyśl	13	15	39-29
6. Wapienica	13	15	23-28
7. Golezów	13	14	24-12
8. Ustroń II	13	14	17-18
9. Fruchnia	13	13	29-25
10. Chybie II	13	11	31-19
11. Pogwizdów	13	10	29-28
12. Kończyce	13	10	30-39
13. Bąków	13	8	18-39
14. Dzięgielów	13	2	20-68

PODOKRĘG OŚWIĘCIM

Nowa Wieś — Bujaków 5:0, Wilamowice — Polanka W. 3:0, Chelmek II — Zator 6:0, Łęki — Kobiernice 4:2, Zaborze — Malec 0:3, Monowice — Rajsko 3:3.

1. Łęki	12	17	27-14
2. Wilamowice	12	17	21-13
3. Monowice	12	15	25-20
4. Malec	12	14	30-22
5. Chelmek II	12	13	30-17
6. Nowa Wieś	12	13	25-19
7. Bujaków	12	13	24-28
8. Zaborze	12	12	23-22
9. Osiek	12	11	18-21
10. Zator	12	11	23-30
11. Kobiernice	12	9	27-33
12. Polanka W.	12	6	20-32
13. Rajsko	12	5	18-33

PODOKRĘG WADOWICE

GRUPA I

1. Beskid II	11	18	44-6
2. Brzeźnica	11	17	50-21
3. Skawa II	11	15	27-13
4. Tłuczań	11	14	43-15
5. Łęczany	11	11	31-32
6. Barwałd	11	10	36-32
7. Mucharz	11	10	25-23
8. Tomice	11	9	24-36
9. Jarosławice	11	8	23-33
10. Sułkowice	11	7	18-38
11. Frydrychowice	11	5	20-45
12. Woźniki	11	5	9-57

GRUPA II

1. Leńcze	11	19	29-15
2. Stryszów	11	18	40-10
3. Juszczyń	11	15	31-11
4. Zakrzów	11	14	26-15
5. Kalwarianka II	10	11	10-19
6. Brzeźnica	10	10	15-14
7. Tarnawa	10	9	27-26
8. Stanisław D.	10	9	21-33
9. Przytkowice	11	7	23-28
10. Marcówka	11	7	20-29
11. Maków II	11	6	13-38
12. Izdebnik	11	1	14-44

KLASA — C

PODOKRĘG SKOCZÓW

GRUPA I

1. Transportowice	7	14	31-3
2. Pogórze	7	12	28-8
3. Piersście	7	8	21-18
4. Ochaby	7	7	16-18
5. Dolny Bór	7	6	13-23
6. Dębówiec	7	4	8-24
7. Międzyrzecze	7	3	7-19
8. Wisła II	7	2	10-22

GRUPA II

1. Brenna II	6	12	28-4
2. Istebna	6	10	24-8
3. Wiślica	6	8	18-14
4. Puńców	6	4	10-14
5. Hażlach	6	4	12-23
6. Simoradz	6	2	12-26
7. Zamarski	6	0	0-15

Zebrał:

JÓZEF JELEŃ
PAWEŁ CZUPRYNA

NASZE DZIECI

Trzy i pół letnia Kasia Szpak z Bielska-Białej.
Foto: Tadeusz Herma

Wybuch gazu

W niedzielę, 19 listopada, około godziny 9.45 nastąpił w budynku przy ul. Lipnickiej 9 gwałtowny wybuch gazu. Przyczyną katastrofy było pęknięcie przewodu, doprowadzającego gaz ziemny do mieszkania Adama i Małgorzaty W. Wybuch nastąpił w momencie, gdy Adam W. zapalał papierosa. Obecni w mieszkaniu domownicy, w tym dwoje dzieci Ewa i Mariola W. doznali poparzeń I i II stopnia i przy użyciu śmigłowca sanitarnego zostali przewiezieni do szpitala specjalistycznego w Siemianowicach Śląskich. Dwupiętrowy budynek, w którym nastąpiła katastrofa uległ częściowemu zniszczeniu. 4 rodziny ewakuowano do mieszkań zastępczych. Uszkodzeniu uległ również budynek po przeciwnej stronie ulicy oraz dwa samochody osobowe, zaparkowane w pobliżu.

Przyczyną tragicznej katastrofy bada powołana w tym celu komisja. Życiu rannych nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. (tap)



SAMO FOTOK

Takich „wygodnych” ławeczek można by znaleźć w Bielsku-Białej i okolicy znacznie więcej. Zdjęcie 1 i 2 przedstawia szczątki ławek w tak renomowanej miejscowości wypoczynkowej (I) jak jest Bystra Śląska. Ta niska — to propozycja dla rencistów, zamieszkałych w sąsiednim Domu Spokojnej Starości przy ul. Marszałka Greczki.

Foto: Bogdan Kucharski

SMACZNE ZDROWE

Coś do kanapek

Od czasu do czasu domownicy oczekują zmian w naszej kuchni. Powiadają na przykład, że ulubione kanapki nie są już tak dobre jak były do niedawna, a wówczas wiadomo że znane smaki po prostu znużyły się i warto coś zmienić. Dlatego dziś proponujemy pasty do bułek czy chleba, również razowego, które nie są zbyt znane. Pasta z żółtych serów. Ugotować dwa jajka na twardo, wystudzić, obrać i bardzo drobno posiekać. Posolić, popieprzyć odrobinę i odstawić na kilka minut. Utrzeć na drobnej tarce po 50 g suchego żółtego sera o dwóch smakach, np. goudy i salami, lecz mogą być jakiegokolwiek inne. Rzecz w tym by różniły się w smaku. Posiekać szczyptę zielonej pietruszki i wymieszać ser z jajkami, zieloną i taką ilością majonezu, by uzyskać gęstą masę. Dla odmiany można do tej masy dodać jeszcze łyżeczkę drobno pokrojonej cebuli, a jeszcze bardziej „niezwykłą” smak uzyskamy, dodając ząbek czosnku startego po posiekaniu z solą. Jeśli pasta jest bez cebuli, dobrze trzymać ją do następnego dnia na dolnej półce lodówki.

Inna propozycja. 200 g zwyczajnej kielbasy obranej z ostony zemieć z dwoma ugotowanymi na twardo ostudzonymi jajkami. Dodać 50 g masła, 30 — 40 g musztardy chrzanowej, sól i pieprz do smaku. Wszystko utrzeć. I do tej masy można jeszcze dodać żółty tartar, np. myśliwski, a jeśli byłaby sucha, to i łyżkę śmietany. Najlepsza jest zaraz po przygotowaniu, lecz ma i tę zaletę, że nadaje się nie tylko do chleba, można nią także smarować naleśniki, związać w ruloniki i obsmażyć na tłuszczu, podawać gorące na drugie danie obiadowe lub na kolację.

Trochę z tymi pastami zachodu — ponieważ niejedna gospodyni. Wobec tego proponujemy zrobić po prostu masło musztardowe, tzn. utrzeć 100 g masła z 60 g musztardy i tym smarować kromki bułki lub chleba. Wystarczy także masło rozetrzeć na krem i dodać do niego posiekany szczyptę koperek, a następnie jeszcze rozetrzeć wraz z odrobiną soli. Mogą zapewnić wszystkich, że smak kanapek posmarowanych takim masłem jest o wiele lepszy niż wówczas, gdy np. masło rozsmarowane na kromkę pieczywa posypie my szczyptą koperek czy posmarujemy musztardą.

Najatrakcyjniejszą kanapką będzie zrobiona z bułki długiej, rozkrojonej wzdłuż na cztery cienkie pasma, z których każde smarujemy inną z proponowanych mas, składamy jedną kromkę bułki na drugą, przyciskamy deseczką i kroimy w krążki.

WASZA GOSPODYNI

Z NOTATNIKA MO

BIELSKO-BIAŁA, 13 listopada

Na szlaku kolejowym między Kozami a Kętami znaleziono zwłoki Jerzego K. (32) z Nowej Wsi. Charakter obrażeń wskazuje na to, że denat został potrącony przez pociąg.

CIESZYŃ, 14 listopada

W czasie kontroli celnej samochodu marki Volkswagen, prowadzonego przez Tamarę K. z Warszawy, ujawniono skrytkę w kole zapasowym w której właścicielka samochodu usiłowała przewieźć nielegalnie 2.362.000 złotych. Tamarę K. aresztowano na polecenie Prokuratora Rejonowego.

BIELSKO-BIAŁA, 15 listopada

Władysław N., prowadząc samochód osobowy Fiat 126p potrącił przechodzącą przez jezdnię Helenę S. (67) która poniosła śmierć na miejscu.

BIELSKO-BIAŁA, 15 listopada

W pobliżu semaforu wjazdowego na stację Bystra Wilkowiec znaleziono zwłoki Stanisława M. (32) z Moszczanicy. Ustalono, że poszkodowany został potrącony przez pociąg i poniosł śmierć.

OŚWIĘCIM, 18 listopada

Samochód Żuk, prowadzony przez Romualda G. najechał w miejscowości Babice na oświetlony pojazd konny, jadący w tym samym kierunku. Wystająca deska przebiła przednią szybę samochodu zadając śmiertelne obrażenia jadącej w kabinie kierowcy Zofii P. (27) z Oświęcimia. Z uwagi na to, że kierowca prowadził samochód w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, Prokurator Rejonowy zastosował wobec niego areszt tymczasowy.

BIELSKO-BIAŁA, 19 listopada

W Oddziale Rozdzielni Mocy Fabryki Samochodów Makolitrażowych został śmiertelnie porażony prądem o napięciu 10.000 V Wojciech M. (19) z zawodu elektromechanik. Przyczyną tragicznego wypadku było powstanie łuku elektrycznego pomiędzy urządzeniami, znajdującymi się pod napięciem a urządzeniami, od których odłączono dopływ prądu. (t)

INFORMACJA



Oddziału Wojewódzkiego
Państwowego
Zakładu Ubezpieczeń
w Bielsku-Białej

**o grupowych ubezpieczeniach
następstw nieszczęśliwych wypadków
pracowników uspołecznionych zakładów pracy.**

Działalność Państwowego Zakładu Ubezpieczeń zmierza do wszechstronnej ochrony życia, zdrowia i mienia ogółu obywateli przed skutkami zdarzeń losowych.

Jedną z form tej ochrony jest grupowe ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, z którego mogą korzystać pracownicy zakładu pracy, bez względu na wiek i stan zdrowia.

Ubezpieczenie obejmuje ryzyko śmierci oraz trwałe inwalidztwo wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Wysokość składki rocznej zależy od rodzaju podstawowej działalności zakładu oraz wybranych sum ubezpieczenia. Dla zapewnienia ubezpieczonym odpowiednio wysokich świadczeń i pełnego zaspokojenia potrzeb w tym zakresie PZU proponuje zawarcie ubezpieczenia, wg maksymalnego układu sum ubezpieczenia, a mianowicie:

- zł. 50.000 — na wypadek śmierci
- zł. 100.000 — na wypadek trwałego inwalidztwa.

Świadczenia z grupowego ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków wypłaca się niezależnie od innych świadczeń przysługujących za ten sam wypadek.

Ubezpieczenie zawiera w imieniu pracowników zakład pracy, który po zawarciu umowy ubezpieczenia potrąca pracownikom składkę z listy wypłat na podstawie indywidualnych deklaracji zgody, podpisanych przez pracowników.

Bliższych informacji udzielają i wnioski o ubezpieczenie przyjmują Inspektoraty PZU oraz agencje zakładowe Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Jednostki te przyjmują także zgłoszenia zaistniałych wypadków na wypełnionych specjalnych formularzach, potwierdzonych przez zakład pracy.

352kr

**SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW
„BIELSKA FABRYKA SZCZOTEK I PĘDZLI”
w Bielsku-Białej, ul. Hibnera 7 (telefon 216-01-03)**

zatrudni natychmiast
w nowo wybudowanym zakładzie w Kozach
(obróbka drewna) następujących pracowników:

- pilarzy,
- frezerów,
- szlifierzy,
- tokarzy.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Spółdzielczości Pracy do omówienia w dziale pracowniczym.

353kr

**Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej
„BUDOPOL BIELSKO-BIAŁA” W USTRONIU**

zatrudni natychmiast pracowników w zawodach:

murarz-tylnik, stolarz, cieśla, monter konstrukcji stalowych i żelbetonowych, szklarz, blacharz, ślusarz, zbrojarz, betoniarz, posadzkarz, kamieniarz oraz robotników niewykwalifikowanych.

Zakwaterowanie i wyżywienie we własnym Ośrodku Zakwaterowania i Żywnienia. Przedsiębiorstwo prowadzi także również roboty w eksporcie poza granicami kraju.

Wszelkich informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Pracowniczy Zarządu Przedsiębiorstwa w Ustroniu-Zawodzie.

356kr

**DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH
W BIELSKU-BIAŁEJ**

zatrudni natychmiast

w Oddziałach Produkcyjnych
w Bielsku-Białej, Żywcu, Cieszynie i Oświęcimiu

- pracowników wykwalifikowanych w zawodzie przetwórstwo mięsa oraz niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu.

Zakłady zapewniają:

- bezpłatny positek regeneracyjny
- ekwiwalent za deputat branżowy
- możliwość korzystania z wczasów pracowniczych i kolonii dla dzieci.

Zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie. Pozostałe warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy Przemysłu Mięsnego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

- Sekcja Spraw Osobowych w Bielsku-Białej, ul. Barlickiego 1st
- Oddział Produkcyjny w Żywcu, ul. Świętokrzyska 54
- Oddział Produkcyjny w Cieszynie, ul. Mostowa 4
- Oddział Produkcyjny w Oświęcimiu, ul. Hanka Sawickiej.

323kr

KOMUNIKAT

Niniejszym informujemy, że

Izba Rzemieśnicza
w Bielsku-Białej, ul. Koniewa 52
ZMIENIŁA SWOJĄ SIEDZIBĘ

i aktualny adres Izby Rzemieśniczej brzmi:

**43-300 Bielsko-Biała, ul. Lenina 13, skr.
pocztowa 410, tel. 235-13, 255-28.**

350kr

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
PLAC WOLNOŚCI 9 W BIELSKU-BIAŁEJ**

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie tynków zewnętrznych i wewnętrznych w nowo budowanych obiektach Wojewódzkiego Ośrodka Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego Uzdrowiska Goczałkowice-Zdrój.

Orientacyjna ilość tynków 2500 m kw. Wartość robót budowlano-montażowych około 190 tys. zł. Termin wykonania: do dnia 31. 12. 1978 r. Dokumentacja techniczno-projektowa znajduje się do wglądu w Dziale Przygotowania Produkcji pokój nr 26.

Do uczestnictwa w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w terminie do 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Komisijne otwarcie kopert z ofertami nastąpi w 3 dni po upływie terminu ich składania. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

355kr

TELEGRAM I

**FABRYKA
SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
POLMO W BIELSKU-BIAŁEJ**

zatrudni natychmiast

pracowników Straży Przemysłowej (mężczyzn i kobiety)

na stanowiskach:

- WARTOWNIKÓW
- STARSZYCH WARTOWNIKÓW
- DOWÓDCÓW WART

w systemie: 12 godzin pracy, 24 godziny wolne.

Wynagrodzenie zgodnie z Uchwałą nr 35/76 Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1976 r. wynosi: 3200 zł; 3600 zł; 4000 zł. miesięcznie, plus umundurowanie. Istnieje możliwość zatrudnienia na 1/2 etatu

Pracownikom zamiejscowym stanu wolnego oraz bezdzietnym małżeństwom z województwa bielskiego zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr FSM, ul. Komorowicka 79, tel. 355-57 lub Dział Ochrony FSM, ul. R. Luksemburg 51, tel. 324-85

272kr



**„SPOŁEM” CZSS ZAKŁADY WYTWÓRCZE „CZANTORIA”
w USTRONIU, ul. Jelenica 50**

SPRZEDAZĄ

jednostkom gospodarki uspołecznionej
lub nabywcom indywidualnym

- 60 kompletnych okien typu szwedzkiego, jednoskrzydłowych o wym. 150 cm wys. i 110 cm szer. — malowanych, oszklonych (używanych, pochodzących z demontażu).

Ceny i odbiór do uzgodnienia na miejscu w Dziale Technicznym — tel. 22-88 Ustroń.

354kr

**KOMBINAT PRZEMYSŁU NARZĘDZIOWEGO „VIS”
— Zakłady Artykułów Ściernych
w BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Jedności Robotniczej nr 64**

OGLASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu po wypadku „Syrena-Bosto” nr rej. 0392-SN, nr silnika 245085, nr podwozia 1434, stopień zużycia 54 proc., cena wywoławcza 48.300.— zł.

Pierwszy przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym licząc od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w Zakładach Artykułów Ściernych w Bielsku-Białej, ul. Jedności Robotniczej 64, o godz. 11. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 10—12.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Zakładów Artykułów Ściernych w Bielsku-Białej. W razie niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w 7 dniu roboczym, licząc od daty I przetargu.

351kr

OGŁOSZENIA
DROBNE

NAPRAWA maszyn biurowych i do szycia: Zdzisław Janicki, Bielsko, ul. Bularza 1 (powyżej pl. ZWM). 015738g

ELEKTRONICZNE wyważanie kół (bez zdejmowania), ustawianie zbieżności i katów kół, regulację świateł — poleca Auto-Service Jan Chmielewski Bielsko, Basztowa 5 (od CPN ul. Greczki w kierunku Straconki). 012091g

NARCIARZE! „Sport-Service” naprawa i wypożyczalnia sprzętu narciarskiego, montaż wiązań narciarskich — service Marker, Tyrola, Ess, Salomon, montaż ski stop, parablack, ostrzenie krawędzi. Leszek Stebnicki, Bielsko, ul. Lenina 33. 015719g

CHEMIA! Do egzaminów wstępnych i matury przygotowuje metodą testową pracownik Akademii Medycznej — Kwaśniak, Czecho- wice, tel. 528-89. 015730g

MIESZKANIE własnościowe 50 m kw. w Bielsku — sprzedam. Oferty „Kronika” dla nr 233. 015731g

MIESZKANIE własnościowe M-3 — Bielsko, Osiedle Beskidzkie — sprzedam. Janina Zborek, tel. 250-21. 015732g

FIATA 125—1500, w bardzo dobrym stanie, wersja eksportowa, płaskie błoki, 1974 — sprzedam. Oferty „Kronika” dla nr 232. 015729g

KAROSERIE Fiata 125n — sprzedam. Bielsko, Kapitańska 41 (Lil- onik-Kopiec). 015732g

TELE-MATCH zachodnio niemiec- ki aparat do 6 gler w telewizorach — sprzedam. Michałek Bielsko Malczewskiego 14 (015740g)

WARTBURGA 1000 (nowy silnik 353, blacharka po remoncie) — zamienie na „Zuka” lub sprze- dam. Cieszyn, Swierczewskiego 29 B/18. 015773g

KUPIĘ motocykl BMW 500. Cze- sław Rosiewicz, Dębowice 284, K/Skoczowa, tel. 19. 015774g

GARSONIERA do wynajęcia na 1,5 roku (nieumeblowana). Płatne z góry. Wrocław, tel. 48-56-01 lub oferty 48377. Wrocław, Prasa. Podwale 62.

MIESZKANIE superkomfortowe, 3-pokołowe (duży metraż) w Biel- sku, Zwierzyniecka 14/40 (Wapleni- ca) — zamienie na 2 mniejsze. 015737g

BYTOM. Mieszkanie 74 m kwate- runkowe (centrum) zamienie na Bielsko. Tel. Bielsko 212-46 po godz. 18. 015745g

KAWALER rzemieślnik poszukuje mieszkania z oddzielnym wejściem w Bielsku. Andrzej Maślanka, Bielsko, Cieszyńska 380, tel. 732-79. 015736g

GARAŻ murowany w śródmieściu Bielska zamienie na przenośny. Oferty „Kronika” dla Nr 234. 015742g

GARAŻU w okolicy ulicy Plastow- skiej — poszukuje. Bielsko, tel. 278-16. 015734g

POSZUKUJE koreketytora języka rosyjskiego (dochodzącego). Biel- sko, tel. 256-92 godz. 8—9. 015741g

MADZIA Jan ogłasza zgube upraw- nienia nr 175991-05359 do obsługi ładowarek klasy III, wydane go przez komisję Min. Budownictwa i Przem. Mat Bud. w Warszawie. 015724g

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welonv okrycia do chrztu. Rollńska, Bielsko-Dzier- żyńskiego 50. 15743g

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, zaobne, wieczorowe okrycia do chrztu. Marla Jakóbiec Bielsko, Gerszona 1a, i pietro (naprze- ciw wejścia do apteki). 012083g

WYPOŻYCZALNIA poleca tania najmodniejsze suknie ślubne, wie- czorowe, welonv, kapelusze, okry- cia do chrztu Sulkowska, Bielsko, Grunwaldzka 50 (obok Spółdzielni Mieszkanowej). 012078g

BYDGOSZCZI! Mieszkanie M-4 spółdzielcze — zamienie na odpo- wiednie w Bielsku lub okolicy. Ciołek, 85-843 Bydgoszcz Przdow- ników 16/17, telefon 600-57. 015744g

Filmowe nowości

Koniec listopada i początek grudnia, oprócz goszczących w dalszym ciągu na ekranach filmów radzieckich, poleca dziewięć interesujących filmów innych kinematografii. Inaugurujemy pozycją amerykańską „Koziorożec - 1”. Jest to dramat sensacyjny, opowiadający historię fikcyjnego lotu kosmicznego. NASA z powodu obciążenia funduszy porzuca lot załogowy na Marsa, a w rzeczywistości kosmonauci nadają swe „rewelacyjne raporty” z pustyni imitującej powierzchnię Czerwonej Planety. Prawdziwe niebezpieczeństwo ich życiu zaczyna zagrażać wtedy, kiedy NASA ogłasza komunikat o ich „śmierci podczas lądowania”, chcąc pozbyć się świadków oszustwa. W jednej z głównych ról występuje telewizyjny Kojak - Telly Savalas.

Adaptacja słynnej powieści Dina Buzzatiego jest treścią filmu pod tym samym tytułem - „Pustynia Tatarów”. Traktuje o dziwnych układach panujących wewnątrz garnizonu zajmującego ważną strategicznie fortecę, która jednak od dawna nie była przez nikogo zagrożona. Stan oczekiwania i pogotowia rodzi napięcia i frustracje. Amerykański dramat gangsterski „W mroku nocy” to pozycja trzecia. Prezentuje historię prywatnego detektywa, który szukając zbiegłej dziewczyny, córki hollywoodzkiej gwiazdy, trafia na ślad afery przemysłowej.

Nie zabraknie też nas z pewnością na angielskim filmie kostiumowym „Joseph Andrews”. Jest on pastiszem starego romansu Fieldinga, który rozgrywa się w XVIII wieku. Prezentuje przygodę młodego przystojnego lokaja, który za wszelką cenę chce dotrzymać wierności swojej ukochanej. Wplątuje się przez to w rozliczne awantury i atrakcyjne przygody miłosne.

Kinomani naszego regionu będą mogli też zobaczyć egzotyczną pozycję tunezyjską „Słońce hien”. Opowiada ona o konsekwencjach budowy luksusowego hotelu w tunezyjskiej wiosce rybackiej. Wkraczanie wielkiego biznesu na dziczyne tereny afrykańskie powoduje rozpad dawnych form współżycia, moralności i struktury społecznej. Ten film uzyskał nagrodę na MFF w Mannheim w 1977 r.

Polski film Janusza Kidawy „Pejzaż horyzontalny” zamyka dzisiejsze filmowe propozycje. Film ten jest debiutem znanego dokumentalisty. Jest też paradoksalną opowieścią o ludziach wielkiej budowy (Huta Katowice), o przeobrażeniach psychologicznych i obyczajowych, jakie dokonują się w ich mentalności. (wik)

KRZYŻÓWKA KRONIKI

POZIOMO: 1) zapewni bezpieczeństwo drugiej osobie, 8) ogrodzenia, 10) na głowie Hindusa, 12) kaskiły owad, 15) warkocz peruki noszonej w XVIII w., 17) szesćdziesiąta część godziny, 18) miasto w środkowym Libanie, 19) uszkodzenie ciała, 21) srodek opatrunkowy, 22) dwukadłubowa łódź, 23) potocznie oszustwo, 25) skrzynka na głosy, 27) miejscowość w woj. częstochowskim, 29) dawniej kandydat do małżeństwa, 30) smaczny owoc południowy, 31) ma szczyptę i żyje w wodzie, 33) część nogi, 34) syrop leczniczy, 35) próg rzeczny lub choroza oczu.

PIONOWO: 2) małe dziecko żartobliwe, 3) potocznie sztuka filmowa, 4) formuła przysięgi, 5) port w pn. Norwegii, 6) opiekun, 7) gadający piak, 11) zespół cech psychicznych, moralnych, 13) miasto w Hiszpanii, 14) kąt między kierunkami ku ciału niebieskiemu z dwu różnych punktów, 16) twórcza szczyptki przeciw wściekliznie, 17) dokument urodzenia, 20) rodzaj

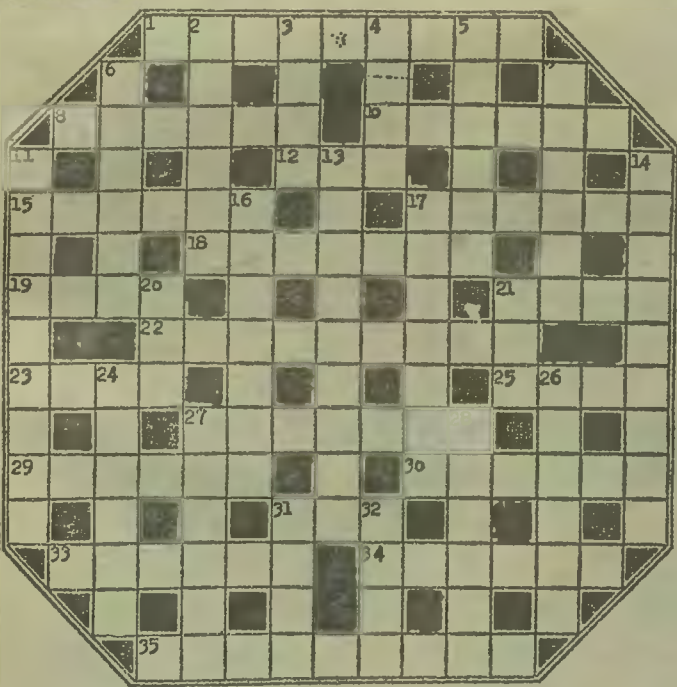
obrazu, 21) antylopa środkowoafrykańska, 24) główna jednostka siły w układzie SI, 26) kolega garnka, 27) imię żeńskie, 28) nieprzyjemny owad, 31) zwój papieru, 32) stos, siera.

POMIEDZY czytelników, którzy do dnia 30 listopada br. (decydująca data stempla pocztowego) nadesłają pod adresem redakcji tygodnika „Kronika”, Dubois 4, 43-300 Bielsko-Biała, prawidłowe rozwiązania, wyłącznie na kartkach poczytelnych z wyciętym z „Kroniki”, wypchnionym i naklejonym diagramem krzyżówki, rozlosujemy nagrody książkowe.

ZA POPRAWNE rozwiązanie krzyżówki z nr 44 „Kroniki” nagrody wylosowali: Krzysztof Dresler Radlin, Irmina Kusnierz Katowice, Olga Pająkowska Skawina. Książki wysyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 44

POZIOMO: czereda, Podole, Europa, rap, piarg, skarb, nacja, pistolet, antacyt, szarotka, wernisaż, antyk, arkan, krypa, tur, bohero, Oswald, oplekun.
PIONOWO: rezerwat, recepcja, czołg, arras, wolant, oprawa, pilszka, brygada, nerka, antek, oko, Ryn, rektor, anatomia, wywrotka, idylla, niebo, kawon. (Mlecz)



CZWARTEK, 23. XI, pr. I: 10,00 - 30 panienek i Pitagoras, film muzyczny prod. CSRS, 18,00 - Wolna trybuna - studenci pytają, tv odpowiada, 19,30 - Program rozrywkowy w wykonaniu V. Szpinarowej, E. Pilarowej, A. Szebowej i innych, 22,25 - Gitara i fortepian, program w wykonaniu O. Olszanika i P. Junka; pr. II: 18,05 - Świat nauki i techniki, 19,30 - Recepty doktora Kudrny, tel. insc., Paul Cezanne, ang. film dokumentalny o życiu i twórczości jednego z największych malarzy franc. postimpresjonizmu

PIĄTEK, 24. XI, pr. I: 14,15 - Ballada, tel. insc., 18,10 - Góra Indian, reportaż, 19,30 - 10 stopni do zwycięstwa, teleturniej, 22,15 - Zabójcą jest Fox, film sensac., 23,35 - Goście Franka Schoebła - program rozrywk. tel. NRD; pr. II: 15,50 - Malowane piosenki, 18,05 - Do widzenia w Pradze, teleturniej, 19,35 - „Vojnarka” wg A. Jiraska, bezpośrednio transmisa z Południowoczeskiego Teatru w Czeskich Budziejowicach; pr. II: 12,30 - Miasto, które wstrząsnęło światem, film o Lenigradzie, 22,00 - Kobieta za ladą, serial tel. CSRS.

SOBOTA, 25. XI, pr. I: 9,55 - Reprezentant nie najlepszy, komedia prod. szwedzkiej, 11,15 - Przygody na dalekiej północy, serial wg J. Londona, nakręcony przez tv CSRS, Włoch i Jugosławii, 14,35 - Festiwal orkiestr dętych, 16,20 - Telewariete, program rozrywkowy, 19,30 - Kaszanka, film anim., 20,25 - Jutro wstane, czeska komedia filmowa, 22,00 - Stara miłość nie rdzewieje, spotkanie z W. Matuszką, piosenki i balet, 22,50 - Powrót straceńców,

Telewizja OSTRAWA

film przygod. prod. jugosł.; pr. II: 16,55 - Kandydaci na tron, serial tel. ang., 22,00 - Panna Krumel, serial tv NRD cz. 6.

NIEDZIELA, 26. XI, pr. I: 8,15 - Trzy życzenia, bajka, 10,00 - Rachotilkowie - serial dla młodzieży, 11,55 - Zwierciadło tygodnia, 12,25 - Ludowe melodie, 17,10 - Skały i ludzie, 19,35 - Szpital na peryferiach miasta, cz. 4 serialu, 20,35 - Johnny Cash w Pradze, recital wybitnego piosenkarza amerykańskiego, 21,30 - Komisarz Ludowy Anatolij Wasyliewicz Lunaczarski, film dokument. prod. ZSRR; pr. II - 16,10 - Włec nie piacz teraz... tel. insc. dla młodzieży, 17,05 - Pasma krótkich filmów

PONIEDZIAŁEK, 27. XI, pr. I: 16,00 - O grubym pradziadku, program dla dzieci, bajka K. Czapka, 17,55 - Wody bez źródeł, 19,30 - Gra, tel. insc., 22,00 - Piosenki radzieckie; pr. II: 18,10 - Skrzypek W. Spivakowa, 19,45 - Sentymentalny romans, film prod. ZSRR

WTOREK, 28. XI, pr. I: 19,30 - Karol IV, 20,00 - I inne oficjalne osobistości, film psych. ZSRR, 22,00 - Musica viva; pr. II: 21,00 - Adam Szangala, cz. 3 serialu

ŚRODA, 29. XI, pr. I: 18,40 - Uprawdzenie Baltazara Houbi-

czki, pr. dla dzieci, 20,20 - Nagroda, komedia, 23,00 - Grupa Miro Ungara; p. II: 20,40 - Noc na Karlsstejnje, czeski musical film.

SPORT

CZWARTEK, 23. XI, pr. II: 16,15 - Zbrojovka Brno - Partyzant Tirana, koszykówka mężczyzn

PIĄTEK, 24. XI, pr. I: 15,25 - Spartak Trnawa - Slovan Bratislava, I liga piłki nożnej; pr. II: 16,20 - Szkoła sportów

SOBOTA, 25. XI, pr. II: 19,25 - Slovan Bratislava - Sparta Praga, I liga hokeja na lodzie

NIEDZIELA, 26. XI, pr. I: 15,00 - Grand Prix w jeździe figurowej na lodzie; pr. II: 17,55 - NHKG Ostrawa - Zbrojovka Brno koszykówka mężczyzn, I liga

WTOREK, 28. XI, pr. II: 16,00 - Inter Bratislava - LKS Łódź, koszykówka.

ŚRODA, 29. XI, pr. I: 17,50 - Auto-moto-rewia, 20,40 - Anglia - CSRS, piłka nożna, transmisja z Wembley

Począwszy od bieżącego numeru „Kroniki” postanowiliśmy zrezygnować z publikowania programu TV - zachowując jednakże propozycje TV w Ostrawie. Decyzja podyktowana jest względami technicznymi - „Kronika” wychodzi w środku tygodnia - uniemożliwiający nam pełną informację PT Czytelników. Sądymy, że zadanie to wypełnia prasa codzienna. Oczekujemy na listy w tej sprawie, z których dowiemy się czy decyzja jest zgodna z opinią naszych Czytelników.

KINA

BIELSKO-BIAŁA - „Apollo”: do 30. XI. „Koziorożec-1” (USA 15), godz. 15.30, 17.45, 20.00. 24. XI. - seans kina studyjnego „One dwie” (weg. 18) - godz. 20.00.

„Złote Łany”: do 24. XI. „Wśród nocnej ciszy” (pol.) 25-27 „Joe Valachi” (wł. fr. 18). 28-30 „Pustynia Tatarów” (wł. fr. 15), godz. 15.00, 17.15, 19.30. „Rialto”: do 24. XI „Wodzirej” (pol. 18). 25-30 „W mroku nocy” (USA, 18), godz. 11.15, 15.00, 17.15, 19.30.

ANDRYCHÓW - „Beskid”: 23-26 „Dom pod czerwona latarnią” (weg. 18). 27-30 „Pejzaż horyzontalny” (pol. 12), godz. 15.30, 17.45, 20.00.

CIESZYN - „Zacisze”: do 24. XI „Wyspa skazańców” (meks. 18). 25-30 Dni Filmu Radzieckiego: 25 - „Wezwij mnie w świetlistą dal” (12). 26 - „Sprzężenie zwrotne” (15). 27 - „Żołnierze wolności” III i IV cz. (12). 28 - „Była cisza” (12). 29 - „Front za linią frontu” (12). 30 - „Knapka na Platnickiej” (15), godz. 15.00, 17.15, 19.30, wtr. sob. 17.15, 19.30.

OSWIECIM - „Luna”: do 28. XI „Halo Szpicbródka” (pol. 15). 29-30 „Straceńcy” (USA, 18), godz. 15.30, 17.45, 20.00. „Przodownik”: do 23. XI „Rok święty” (fr. 15). 24-27 „Zabity na śmierć” (USA, 15). 28-30 „Lokator” (fr. 18), godz. pon. wtr. śr. 17.30, 19.30, czwr. piąt. sob. niedziel. 15.30 17.30 19.30.

SKOCCZÓW - „Podhale”: do 24. XI „Strachy” (pol. 12). 25-27 „Nie wychylać się” (jug. 18). 28-29 „Słońce hien” (tunez. 15), godz. wtr. śr. piąt. niedz. 15.00, 17.15, 19.30, pon. czwr. sob. 17.15, 19.30.

SUCHA BESKIDZKA - „Surok”: do 24. XI „Długi weekend” (hiszp. 15). 25-29 „Trzy dni Kondora” (wł. USA, 18), godz. 15.30, 17.30, 19.30, sob. 17.00, 19.30.

SZCZYRK - „Beskid”: do 24. XI „Joe Valachi” (wł. fr. 18). 25-28 I s. „Córka króla wszechmórz” (czes. 8), II s. „Zagubione dusze” (wł. 18). 29-30 „Strachy” (pol. 12), godz. 15.00, 17.15, 19.30.

WADOWICE - „Szarotka”: do 24. XI „Halo Szpicbródka” (pol. 15). 25-28 „Odrażający, brudni, źli” (wł. 18). 29-30 „Długi weekend” (hiszp. 15), godz. 15.30, 17.45, 20.00, sob. 17.00, 19.30, niedz. 11.00, 14.30, 16.45, 19.00.

ZYWIEC - „Janosik”: do 23. XI „Pejzaż horyzontalny” (pol. 12). 24-29 „Powrót człowieka zwanego konlem” (USA, 15), godz. 15.30, 17.45, 20.00.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI - Bielsko-Biała: 23-24. W. Szekspir „Sen nocy letniej” - godz.

CO? GDZIE? KIEDY?

17.00. 25-26 „Sen nocy letniej” - godz. 19.00. 27 - nieczynny. 28 - „Sen nocy letniej” - godz. 17.00. 29 - premiera bajki Panco Panczewa - „Bliźniacy” - godz. 16.00.

PTL „BANIALUKA” - Bielsko-Biała: 23 - „Cztery muzykanci z Bremy” godz. 10.00. 24-25 „Kot w walczce” - godz. 10.00. 26 - „Książę Portugalii” - godz. 16.00. 27 - nieczynny. 28-29 - widowiska w terenie.

PAWILON WYSTAWOWY BWA

Do 3. XII - Wystawa tkaniny artystycznej Haliny Goczyły-Kocubowej. Pawilon BWA otwarty jest codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem poniedziałków, w niedzielę wstęp bezpłatny.

WOJ. BIBLIOTEKA PUBLICZNA

WYSTAWY: do 30. XI - Wystawa fotografii artystycznej Bielskiego Tow. Fotograficznego, oraz w ramach XXII Dni książki społeczno-politycznej - wystawa wydawnictw „Książki i Wiedzy” - połączona z kiermaszem. **IMPREZY:** 24. XI - godz. 17.30 - odczyt mgr Zdzisława Nowotka pt. „Filozoficzne konsekwencje współczesnych teorii kosmologicznych”. 27. XI - godz. 17.00 „Godzina ze Staffem i młodą poezją naszego regionu” - prowadzi M. Stancik. 28. XI - godz. 17.00 „Trybuna seniora” - spotkanie z twórczością seniorów. 29. XI - godz. 18.30 - Pokaz filmów krótkometrażowych - członków AKF w Bielsku-Białej.

DOMY I OŚRODKI KULTURY

BIELSKO-BIAŁA - MDK „Wiośniarzy” - 25. XI - godz. 17.00 - „Polska poezja zaolziańska” - spotkanie z poetami Zaolzia - T. Wantułą i K. Kaszporem. **Tow. Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej:** 23. XI - godz. 17.30 (sala klubu ZNP ul. Kosmonautów 19) - Włecór poezji członków sekcji literackiej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

NIEDZIELNE DYŻURY SKLEPÓW

W niedzielę 26 listopada dyżurują sklepy: spożywcze: ul. Lenina 39, Gorkiego 32, Dzierżyńskiego 51 w godz. 8-12, „Delikatesy” ul. Dzierżyńskiego 10, godz. 10-14. Cuklernicze: „Wawel” ul. Lenina

5, g. 9-14, „Danusia” Armii Czerw. 1, godz. 8-14, „Hanka” ul. Boh. Stalingradu 1, g. 9-13, pl. Zwirki i Wigury 7, g. 14-20. **Nabiałowe:** ul. Magi 1a, Dzierżyńskiego 55, Partyzantów 53, E. Plater, Sobieskiego 8, Marsz. Greczki 54, Piastowska 5 - w godz. 6-9. **Kwiaciarnia:** ul. Dzierżyńskiego 27 w godz. 8-18.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Sekretariat Woj. Szpitala Zespołowego - tel. 243-10, 224-32 (czynny w godz. urzędowania), **Oddział Pomocy Doradczą** tel. 234-12 (czynny całą dobę).

Pogotowia: ratunkowe - 998, milicyjne - 997, pożarowe - 998, gazowe - 992, energetyczne - 991, wodno-kanalizacyjne - 994, ciepłownicze - 993.

Informacje: PKP - 254-54, PKS - 228-25, WPK 234-99, 224-04; Informacja o usługach tel. 280-77.

KLUB PROPOZYCJI

Klub Propozycji w Cieszynie organizuje 24 listopada br. (piątek) o godzinie 18.00 w „Naszym Kąciku” spotkanie z red. Juliuszem Zagórskim z Warszawy, wiceprezesa Klubu Ochrony Środowiska Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, który mówił będzie na temat: ochrona środowiska w Polsce w świetle najnowszych badań i ustaleń.

ZMIANA LOKALU

Polski Związek Emerytów, Rentistów i Inwalidów Oddział Miejski w Bielsku Białej z dnem 6 listopada 1978 r. przeprowadził się z ul. Partyzantów nr 35 na ul. Barlickiego nr 17. Biuro czynne jest: w poniedziałki od godz. 9 do 18-tej, wtorki, środy i czwartki od godz. 9 do 13-tej. W piątki i soboty biuro nieczynne.

ZIMOWA GIEŁDA

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Beskidy” organizuje w najbliższą niedzielę 26 bm. w Ustroniu zimową giełdę. Zainteresowani imprezą, będą mogli na niej zarówno nabyć, jak i sprzedać używany sprzęt zimowy, sportowy i turystyczny. Na miejscu instruktorzy narciarstwa i zawodnicy udzielają będą fachowych porad. Giełda rozpocznie się o godz. 10.

Łucja PRONOBIS, Irena SKOWRONEK, Renata ZWOŹNIAK. **WARUNKI PRENUMERATY:** prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa - Książka - Ruch” do 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty oraz do 25 listopada na rok następnego Zakładu pracy Instytucje i organizacje społeczne składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma takiego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli, natomiast prenumeratę indywidualnie - wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł kwartalnie 39 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Wronia 23 Warszawa Indeks 36286 Numer zamknięto 20 listopada br. Nr zamówienia 4378/78. W-1

TYGODNIK RSW „Prasa - Książka - Ruch” WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” 40-825 Katowice, ul. Młyńska 1 (dyr. mgr K. Szarowski), **DRUK:** Prasowe Zakłady Graficzne 40-083 Katowice ul. Liebknechta 22 (dyr. mgr J. Tłaczala).

REDAKCJA: 43-300 Bielsko-Biała, ul. Dubois 4, telefony: 258-78 235-77, 276-37, 281-50

REDAKTOR NACZELNY: Tadeusz WIKŁGOLAWSKI **ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO:** Jerzy KAMIENIECKI, Piotr WYSOCKI. **SEKRETARZ REDAKCJI:** Jerzy LIPOWSKI. **PUBLICYSŃCI:** Ingeborga BIENIEK, Marian CZESAŁ, Hanka JAROSZ-JAŁOWIECKA, Józef JELEŃ, Jadwiga LACH-KOSOCHOWA, Zbigniew LOEGLER, Tadeusz PATAN, Ryszard STOECKER, Bożena WISŁOCKA-TROMBSKA. **REDAKTOR TECHNICZNY:** Paweł CZUPRYNA. **FOTOREPORTER:** Bogdan ZIARKO. **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Kazimierz WILCZYŃSKI. **KOREKTA:**

Kronika

15

bm. we wczesnych godzinach rannych w Żywcu — Oczkowie w tzw. Wilczym Jarze, na skutek gołoledzi na niebezpiecznym odcinku drogi, wpadły w poślizg, a następnie, po przełamaniu bariery wiaduktu, spadły do Jeziora Żywieckiego dwa autobusy wiozące pracowników do pracy. W katastrofie zginęło 30 osób. W wyniku akcji podjętej natychmiast przez kierowców przejeżdżających pojazdów, okolicznych mieszkańców, MO, straż pożarną i pływaczków uratowano 9 osób rannych. Przewieziono je do szpitala w Żywcu i otoczono opieką.

Na miejsce wypadku przybyli I sekretarz KW PZPR w Bielsku Białej i wojewoda bielski.

Podjęte zostały działania, mające na celu udzielenie wszechstronnej pomocy rodzinom tragicznie zmarłych i otoczenie ich troskliwą opieką.

Prezydium Rządu powołało komisję rządową pod przewodnictwem wicepremiera Franciszka Kaima dla zbadania przyczyn wypadku i zorganizowania pomocy rodzinom ofiar katastrofy. Prezydium Rządu wyraziło rodzinom tragicznie zmarłych serdeczne współczucie.

Tyle oficjalny komunikat Polskiej Agencji Prasowej...

KATASTROFA



Widok z mostu na wrak wydobytego z wody autobusu KX 5579.

Godzina 5.20! Ostatni akt dramatu. Losy jego uczestników decydują się jednak znacznie wcześniej...

PEWEL SLEMIĘSKA. GODZINA 3 RANO. Zapalają się pierwsze światła we wsi. Anna Fidyk nie budzi jeszcze męża. Autobus odjeżdża dopiero po 4. Krząta się bezszelestnie po kuchni. W łóżeczkach siedmiorgo dzieci. Od 3 do 16 lat.

GIŁOWICE. GODZINA 3.30. Józef Górny, górnik Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach zrywa kartkę ze ściennego kalendarza. Jest środa, 15 listopada.

OKRAJNIK. GODZINA 3.40. Natalia Walaszek wychodzi z domu. Na rękawie czarna opaska. To żałoba po mężu. Zginął w wypadku drogowym miesiąc temu. W domu pozostaje 1-roczny chłopczyk. Będzie czekał na matkę.

ZYWIEC. GODZINA 4.10. Z bazy PKS w Sporyszu wyjeżdża autobus marki Autosan, numer rejestracyjny BBA 020E. Za kierownicą Józef Adamek. Rok urodzenia: 1943. Prawo jazdy pierwszej kategorii. 13 lat praktyki w zawodzie. Żona. Czworo dzieci w wieku od 2 do 14 lat.

PEWEL SLEMIĘSKA. GODZINA 3.50. Henryk Fidyk wychodzi z domu. Na przystanku autobusowym tłum sennych postaci. Krótkie słowa powitania. Od gór wieje chłodem.

GIŁOWICE. GODZINA 3.55. Józef Górny żegna się z żoną.

OKRAJNIK. GODZINA 4.00 (ze sfery domysłów). Natalia Walaszek zatrzymuje autobus jadący w kierunku Żywca. Tu

marki Autosan, prowadzony przez Bolesława Zonia.

PEWEL SLEMIĘSKA. GODZINA 4.45. Na przystanku autobus BBA 020E. Pasażerowie wsiadają. Cel podróży: Kopalnia Węgla Kamiennego w Brzeszczach. Autobus rusza. W Żywcu, na Osiedlu XX-lecia wsiada Jan Mrowiec, górnik, zatrudniony w KWK Brzeszcze. Zajmuje miejsce w ostatnim rzędzie. Dwa fotela są puste.

ZYWIEC. GODZINA 4.45. Autobus, prowadzony przez Bolesława Zonia zabiera pasażerów z przystanku obok kościoła i kieruje się w stronę Słemińska. W Rynku następuje awaria sprzęgła. Kierowca wysadza pasażerów. Nadjeżdża autobus, kursujący z Bystrej Żywieckiej do Łędzin. Kierowca, Władysław Kimla zatrzymuje się. Zoń prosi o „przybranie” jego pasażerów. Kimla wyraża zgodę. W tym momencie decyduje się sprawa życia i śmierci kilkunastu ludzi. Kierowcy żegnają się. Zoń oświadcza, że dokona wymiany autobusu i „dojedzie” później. Wraca do bazy. Jeden z górników, Józef Górny oświadcza, że pojedzie z Zoniem. Będzie wygodniej. Nie wie, że wybiera śmierć.

ZYWIEC-SPORYSZ. GODZINA 4.50. Bolesław Zoń wyjeżdża z bazy autobusem Autosan KX 5579. W mieście (ze sfery domysłów) dobiera kilku pasażerów. W tym również Natalię Walaszek.

OCZKÓW. GODZINA 4.55. Autobus, prowadzony przez Władysława Kimlę zabiera kolejnych pasażerów. Rusza w dalszą drogę. Jedzie wolno. Jezdnia jest miejscami śliska. Na mostach nad Moszczanką i Łękawką występuje oblodzenie nawierzchni. Autobus zbliża się do Wilczego Jaru. Prawy zakręt. Zmiana nawierzchni. Z asfaltu na kostkę. Kimla zdejmuje nogę z pedału przyspiesznika. Autobus z szybkością 30—35 km/godz. wyjeżdża na most. Zarzuca. Najpierw w prawo, potem w lewo. Kierowca nie dotyka jednak hamulca. Zjeżdża na pobocze. Kątem oka dostrzega zerwaną barierę. Ktoś krzyczy: — Rany Boskie! Autobus spadł z mostu! (Z zeznań W. Kimli)

CZERNICHOŃ. GODZINA 5.30. Droga, chłostaną wiatrem, idzie samotny mężczyzna. Przystaje. Sięga ręką w kierunku głowy. Odzyskuje świadomość! Wraca. Biegnie. Placze. To jeden z pasażerów autobusu BBA 020E. Potem zezna do protokołu: — Nie wiem, w jaki sposób wydostałem się z rozbitego autobusu. Odzyskałem świadomość idąc w kierunku Międzybrodzia Bielskiego. Czy mogę coś powiedzieć o wypadku? Nie. Czuję tylko lekkie uderzenie o barierę. Potem było ciemno... (Podpis: Jan Mrowiec z Żywca)

OCZKÓW. GODZINA 5.25. Władysław Kimla zatrzymuje autobus. Wsiada. Pasażerowie bierni na most. Patrzą w ciemną otchłań i słyszą tylko chłupotanie wody. Dopiero po chwili wzrok oswoją się z ciemnością. Głęboko w dole jasna, podłużna plama. To wrak autobusu. Poprzez szum rozkołysanego jeziora słychać jęki rannych. Ludzie zbiegają strumą skarpą na brzeg zatoki. Kimla nawraca, zabiera jednego z górników, Stanisława Majdaka i jedzie do Żywca po pomoc. Około 200 metrów od Wilczego Jaru wysadza Majdaka aby zatrzymywał nadjeżdżające pojazdy.

OCZKÓW. GODZINA 5.35. Stanisław Majdak zatrzymuje nadjeżdżającą Nyse. Kierowca nie reaguje. Po chwili nadjeżdża Star. Majdak w ostatniej chwili uskakuje spod kół samochodu. Oba pojazdy przejeżdżają jednak szczęśliwie przez most nad zatoką i nie zatrzymują się na miejscu tragedii. Nadjeżdża autobus, przewożący górników kopalni „Piaś”. Kierowca jest rozsądniejszy. Zatrzymuje się. Po chwili na poboczu stoją już trzy autobusy górnicze. Pasażerowie włączają się do akcji ratunkowej. Majdak usiłuje zatrzymać kolejny pojazd, nadjeżdżający od strony Żywca. Jest to autobus Autosan KX 5579. Bolesław Zoń nie reaguje jednak na rozpaczliwe gesty Majdaka i wjeżdża w prawy zakręt przed Wilczym Jarem...

OCZKÓW — WILCZY JAR. GODZINA 5.40. Akcja ratunkowa trwa. Wrak autobusu, leżący do połowy w wodzie połączono z ładem prowizoryczną kładką. Kilka osób udało się już wydobyć przez rozbite okna. Większość pasażerów nie daje jed-

nak żadnych znaków życia. Jest nadal ciemno. Od jeziora wieje zimny wiatr. Wysoka fala łamie się na wraku, utrudniając akcję ratunkową. Czubki świerków na stromym zboczu zatoki omiata nagle jaskrawe światło reflektorów. Na głowy ludzi, zajętych akcją ratowniczą spada z mostu ogromna, ciemna masa, uderza z hukiem w rozfalowaną powierzchnię zatoki i tonie. Ludzie rozbiegają się w popłochu. Część z nich miała być w tym autobusie. Jest cicho. Słychać tylko bulgotanie wody, wdzierającej się do zmiążdżonego autobusu.

ZYWIEC. GODZINA 4.45. Władysław Kimla zawiadamia o wypadku Szpital Miejski w Żywcu. Nie wie jeszcze, że w Oczkowie doszło do kolejnej katastrofy. Hiobowa wieść o tragedii w Wilczym Jarze obiega lotem błyskawicy całe województwo. Ogłasza się alarm dla służby zdrowia, dla zawodowej straży pożarnej, dla całego stanu osobowego Milicji Obywatelskiej i wojska. Kierownictwo akcji ratunkowej obejmuje komendant miejski MO w Żywcu, mjr Władysław Dziurda. Na miejscu wypadku przebywają od wczesnych godzin rannych prokuratorzy Prokuratury Wojewódzkiej i Rejonowej. O dramatycznych wydarzeniach w Oczkowie powiadomiono już I sekretarza KW PZPR oraz wojewodę bielskiego.

OCZKÓW — WILCZY JAR. GODZINA 5.50. Na miejsce tragedii nadjeżdżają pierwsze karetki pogotowia. Wiadomo już, że z katastrofy uratowało się tylko 9 osób. Ich stan jest jednak poważny. Większość doznała rozległych obrażeń wewnętrznych. Jeszcze tego samego dnia, w Szpitalu Miejskim w Żywcu i w mikuszowickim „Stalowniku” zostaną przeprowadzone niezbędne zabiegi chirurgiczne. Rannych otoczy się troskliwą opieką. Ich stan będzie dwa razy dziennie konsultowany z zespołem lekarzy-specjalistów. Dla nikogo nie ulega jednak wątpliwości, że ludzie ci zawdzięczają swe ocalenie ofiarności bezimiennych dziś jeszcze bohaterów dramatu, którzy z narażeniem życia pospieszyli im z pomocą.

ZYWIEC. GODZINA 8. Przed Szpitalem Miejskim — tłumy. Nazwiska ocalałych podawane są z ust do ust. Ale liczba śmiertelnych ofiar katastrofy rośnie z godziny na godzinę. Ludzie nie wierzą. Prawda jest tak okrutna, że nie może dotrzeć do świadomości osieroconych dzieci, owdowiałych żon, zrozpaczonych matek.

OCZKÓW — WILCZY JAR. GODZINA 8.00. Na miejsce katastrofy przybywają I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Łabudek. Na nabrzeżu milicjancze świadectwo tragedii: zwłoki 9 osób, wydobyte dotychczas z wraków obu autobusów i z dna zatoki.

BIELSKO-BIAŁA. GODZINA 9.20. I sekretarz KW PZPR Józef Buziński informuje członków obradującego Plenum KW PZPR o tragicznych wydarzeniach w Oczkowie. Już wiadomo, że badaniem szeroko pojętych przyczyn katastrofy zajmie się specjalna komisja rządowa pod kierownictwem wicepremiera Franciszka Kaima.

OCZKÓW. GODZ. 8—14. Trwa sporządzanie ponurego bilansu. Na brzegu sterty białych prześcieradeł. Nosze o dziwnej, stalowej konstrukcji. Płetwonurkowie badają dno zatoki. Centymetr po centymetrze. Rośnie liczba ofiar. Wrak autobusu KX 5579 został już podniesiony. Wewnątrz — dalsze dwa trupy. Płetwonurkowie odnajdują co jakiś czas kolejne zwłoki na dnie jeziora. O godzinie 14 liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła do trzydziestu. Tak długo, jak długo nie zostaną one zidentyfikowane, tlić się będzie po wioskach Żywiecczyzny wątpliwość nadziei: — A może...-

ZYWIEC. NOC ZE SRODY NA CZWARTEK. W świetlicy miejscowego Tartaku oraz w prosektorium Szpitala Miejskiego trwa smutny obrzęd. Oględziny zwłok. Przed wejściem do obu pomieszczeń tłum milczących postaci. Lekarze, dr dr Jerzy Byrski i Dariusz Piwowarczyk pracują w skupieniu. Przyczyna zgonu: utonięcie. Tak brzmi większość orzeczeń. Utonięcia te pozostają jednak w ścisłym związku z

ciąg dalszy na str. 11

przesiadzie się do któregoś z autokarów „górnicy” linii”. Jedzie do Brzeszcza. Po odbiór ostatniej wypłaty męża.

ZYWIEC. GODZINA 4.30. Z bazy PKS w Sporyszu wyjeżdża kolejny autobus



Po prawej, częściowo wynurzony z wody, wrak autobusu BBA 020E. Między łodzią ratowniczą a wrakiem tego autobusu widoczne zarysy Autosanu KX 5579 w trakcie podnoszenia z dna zatoki. Autobus ten zatonął całkowicie i został wydobyty przy użyciu wyciągarek Zawodowej Straży Pożarnej.



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**